# RELIGIA
## POCZCIWEGO
# CZŁOWIEKA

PRZEZ
MARGRAFFA CARACCIOLI
PO FRANCUSKU
NAPISANA
*A ZA ROSKAZEM*
JASNIE WIELMOZNEGO JMC XIĘDZA
JANA DOMINIKA
NA ŁOPACINIE
ŁOPACINSKIEGO
BISKUPA ZMUYDZKIEGO
NA POLSKI JĘZYK
WYTŁOMACZONA
PRZEZ
X. BERNARDA SIRUCIA
*SCHOL: PIAR:*



W WILNIE
w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey
XX. *Scholarum Piarum* R. P. 1769.

Homo Apoſtata, vir inutilis, graditur ore perverſo.

Pravo corde machinatur malum, & omni tempore iurgia ſeminat.

*Proverb. cap. 6. v. 12. 14.*

o.

woa prawdziwey gor-

 li-

*wod prawdziwey gor-*

DO

# JASNIE WIELMOZNEGO
# JMCI XIĘDZA
# BISKUPA
# ZMUYDZKIEGO.

*Niechybny to iest do-
wod prawdziwey gor-*

*liwości Twoiey o chwałę Bożą, Jaśnie Wielmożny Pasterzu, że nie tylko słowem upominasz według nauki Apostolskiey, y dobrym przykładem chwalebnego życia do cnoty pociągasz powierzone straży Twoiey dusze, lecz nad to ieszcze na cały narod rozciągaią się zbawienne pieczołowitości Twoiey skutki, kiedy za Twoim roskazem w Oyczy-*

*stym*

*ſtym wychodzi ięzyku odemnie wytłomaczona* Religia Człowieka poczciwego; *Xiążka, z ktorey cudzoziemcy w teraźnieyſzych zepſowanych czaſach znaczne odnoſzą pożytki.*

*Co ze mnie ieſt, ſtarałem ſię o to uſilnie, ażebym dobre o mnie JW. Wmć Pana Dobrodzieia w wykładaniu tey Xiążki utrzymał rozumienie; maiąc to ſobie za ſzczę-*

*ście, iż JW. Wmć Pan Dobrodziey y zdolnym być mię do tey usługi łaskawie osądziłeś, y z pomiędzy tylu zdolnieyszych mnie samego obrać raczyłeś.*

JAŚNIE WIELMOŻNEGO
WMĆ PANA DOBRODZIEJA

*Nayniższy Sługa*
B.M. SIRUĆ *S.P.*

TŁO-

# TŁOMACZ
## DO
# CZYTELNIKA.

*Przyrodzona ludziom ſkłonność do złego, tak zuchwale w zapamiętaniu ſwoim podnioſła ſię, że pominąwſzy BOGU Stworcy ſwemu winne względy, na ſamych ludzkich uſtawach cnotę zakładaćważy ſię. Te nieſzczęſliwe ſkutki barzo gęſto widzieć ſię daią w cudzych kraiach pod imieniem Deiſtow, ktorych ta ieſt treść ſzkodliwey nauki: że BOGA albo nie maſz, albo ieżli ieſt, tedy ſam ſwoiey pełen chwały, iako o ludzkie nie dba pokłony, tak też żadnego o nich nie ma ſtarania; że duſza*

*ludzka ieſt śmiertelna y razem z ciałem życie ſwe kończy.*

*Coż z tych dwoch zrzodeł niegodziwych wynika? oto to: że wſzyſtkie przykazania tak Boſkie iako y Kościelne ſą iedynym wymyſłem ludzkim; że od BOGA ani w tym życiu, ani w przyſzłym żadney kary obawiać ſię, żadney nadgrody ſpodziewać ſię nie należy. Niech ſobie każdy krotko tym czaſem pomyſli, iakiby świat był, gdyby wſzyſcy ludzie takowemi ſię rządzili uſtawami. Czy byłaby iaka rożnica między ludźmi a zwierzętami, u ktorych wſzyſtko wolno, zwłaſzcza duższemu.*

*Poznawaią to dobrze y ſami nawet Deiſtowie, że zniosłſzy Religią (to ieſt, cześć BOGU przyzwoitą) ludzie do zwierzęcey przy-*

*przyszliby dzikości; dla tego oni zamiast Religii wmawiaią nieiakąś y przypisuią sobie osobliwszą poczciwość, ktoraby takiey była dzielności, że krom Religii, do zachowania wszelkich w wspołeczności ludzkiey ustaw, wystarczałaby.*

*Lecz iak to iest płonne Deistow rozumienie, tey Książki zacny dowodnie pokazuie Pisarz, ktory procz wysokiey, ktora się iawnie tu pokazuie, nauki, tey iest pobożności, że dla większey doskonałości duchowney dostąpienia, wstąpił do ostrego Zakonu II. XX. Kapucynow.*

*Xiążki więc tey (ktora teraz dla pożytku kraiowego w oyczystym (*) wychodzi ięzyku (cel iest nie*



(*) Nie rozumiem ia poniekąd tego, ażeby

*nie inny, tylko pokazać: że mniemana niewiernych Deiſtow* poczciwość *nie ieſt, y bvć nie może tak ſkuteczna, ażeby bez Religii, w zachowaniu uſtaw do wſpołeczeńſtwa ludzkiego potrzebnych, obeyść ſię mogła; to ieſt: że człowiek bez Religii, iako ſą Deiſtowie, żadną miarą* poczciwym *być nie może; a zatym*, poczciwość *z Religią zawſze być muſi złączona. Co iak ieſt zupełnie dowiedziono, naſtępuiące pokazuią Rozdziały.*

---

by takowa bezbożność w kraiu naſzym iuż ſzerzyć ſię miała; bo złemu wcześnie zawierać wrota przynależy.

## APPROBATIO.

Xiążka Margrabi Caraccioli z Francuſkiego na Polſkie tłòmaczona przez X. naſzego Bernarda Sirucia: o *Religii poczciwego Człeka*, żeby drukować ſię mogła: ile zemnie, chętnie zezwalam. Day Boże! aby umyſły zarażone iadem Deiſtow, przez czytanie tey wielce pożyteczney Xiążki poſtrzegły ſię, y o prawdzie iſtotnie naypotrzebnieyſzey przekonane zoſtały. W Kollegium Wileńſkim *Scholarum Piarum* dnia 23. Sierpnia 1769.

X. Felicyan Wykowski
*Prowin. Lit.*

X. Gerwazy Oskierka
*Sekretarz Prowin.*

CEN-

# CENSURA.

## IMPRIMATUR.

*Actum Vilnæ die* 2. *Mensis Septembris A.D.* 1769.

A. HORAIN *Episcopus Hirenensis, Referend. M. D. L. Arch. Vilnen. Librorum Censor. mppr.*

# RELIGIA
# POCZCIWEGO
# CZŁOWIEKA.

## ROZDZIAŁ I.
*O wſpołkowaniu ſtworzenia z ſwym Stworzycielem.*

Bliźniemu y nam ſamym nieſkończenie mniey winniśmy, niżli Bogu, naſzemu Stworcy. Należy mu od nas wdzięczność y miłość, ſkoro tyl-

tylko rozum naſz błyśnie. Całe naſze życie, chociażby nayokazalſze było, nie godne ieſt wzmianki, chyba przez wzgląd na Boga.

Coż widać w człowieku, coby nie było ſkutkiem Boſkiego wſzechmocnego miłoſierdzia? glina, z ktorey człek ulepiony, tchnienie ktorym ożywiony, powietrze ktorym oddycha, ziemia na ktorey mieſzka, owoce ktoremi ſię karmi, zwierzęta ktorych używa, ſą to dzieła owey cudowney mądrości tak rozſiewaiącey gwiazdy na niebie, iako piaſek na polach. Ta to mądrość rozlewa po żyłach naſzych likwor purpurowy, krążący bezprzeſtannie; ta mądrość daie moc naſzym wnętrznościom do trawienia naygrubſzych pokarmow; ta odziewa żołądek y mozg

ſkor-

ſkorkami zdolnemi do ſprawowania ſwych powinności; ona udziela członkom naſzym mocy ruſzania ſię podług woli, ona otacza rozum pięcią zmyſłami, przez ktore za pomocą ſłow, mamy ſpoſobność wſpolnego powierzania myſli naſzych, co zowiemy *towarzyſtwem* lub *wſpołeczeńſtwem*; ona podnoſi duſzę naſzę aż do tronu wiecznego, daiąc wewnętrznym czuciem poznanie Boſtwa y onego umiłowanie, otwieraiąc wrota do nieſkończoney ſzczęſliwości przez cudowne uſtanowienie obrządkow chwały Boſkiey.

Jeżli ta Mądrość ſtworzyła ludzi, dla zniſzczenia ich; ieżli im dała niezbytą żądzę nieśmiertelności, dla ichułudzenia; dzieło to byłoby wyſtępne, y ſłuſzniebyśmy naganili Stworcę, iż

nas

nas wywiodł na żdradę: lecz Bog ieſt zawſze nieodmienny, to ieſt, mądry, ſprawiedliwy, Bog nie może czynić źle, ani w błąd wprowadzać. Uczynił nas ſpanami ziemi: bo ieſteśmy iego portretem. Napełnił nas miłością prawdy y ſprawiedliwości: bo uſtawy Jego ſą rzetelne y ſprawiedliwe. Wpoił w nas żądzę oſiągnienia Go: bo ſię chce nam dać rzeczywiście.

Podnieśmy ſię aż do Boga, zſtąpmy aż do człowieka: nic w tych dwoch rzeczach, chociaż iſtotnie rożnych, nie upatrzemy, procz iedności y podobieńſtwa. Alboż rozum naſz nie ieſt blaſkiem światłości nieſtworzoney? alboż wola naſza nie ieſt ſtrumieniem z woli wieczney, wſzyſtko czyniącey, wypływaiącym? alboż pamięć naſza nie ieſt

iſkierką mocy wſzyſtko widzącey? Duſza ieſt zwierciadłem Boſkiey iſtoty nierozdzielney, nie przyimuiącey wzroſtu ni ubytku. Myſl ieſt odrobiną oney płodności, ktora wſzyſtko wywodzi bez wyſilenia ſię.

Czy myſlemy, czy mowiemy, czyli czyniemy: Boſtwo oświeca naſze myſli, naſze ſłowa, naſze ſprawy; y nie trzeba wielkiey pracy ku poznaniu, że od tey pochodni zapalamy naſze umieiętnoſtki. Gdzieby owe dowcipy wynioſłe, owi ſławni Filozofowie, ktorych dziwiono ſię wynalazkom y przeniknieniu, gdzieby, mowię, czerpali te ſkarby, ieżli nie w tey przepaści niezmierney, nie w tym zrzodle całego świata y wſzyſtkich dobroczynności. *Każdy dar pochodzi od BOGA*, mowi Piſmo; y Poganie na-

wet ſami w nim znaydowali te prawdy, ktore w ſobie ſamych naydować rozumieli. Cnoty ſą to podobieńſtwem Boſkich doſkonałości; ſą to naſladowaniem, chociaż dalekim, Jego piękności. Idzie zatym, że *poczciwość* ludzka ieſt wizerunkiem owey niepoiętey miłości, ktorą kocha Bog porządek y ſprawiedliwość.

Plato bez obiawienia poznawał, że był Bog iedyny, nikomu nie podległy, wſzechmocny, w ktorym żyiemy, y ruſzamy ſię, y że po rozwiązaniu ciał naſzych mamy Mu zdać rachunek dobrego lub złego *darow* Jego używania. Rozumiał on przez te *dary* nie co inſzego, iako ten przymus prawdy, ktory każdego oſtrzega człowieka, oddawać uſługi Bogu, y kochać ſię wzaiemnie dla Boga. Ten to ieſt dar

Bo-

Boży, dzieł Jego okazanie, po ziemi y Niebach rospostrzenionych, obowięzuiące każdego z nas, uznać Oyca Wszechmogącego, y winny Mu oddawać pokłon. Dar ten iest to węzeł święty, wszystkich ludzi iednoczący, ktorego Bog sam iest końcem y początkiem.

Stworca dodaie mocy stworzeniu, iako członkom, ktorych On iest głową; my ludzie pokrzepiamy inszych ludzi, iako iedne nie rozdzielne ciało, nic nie czyniące bez pomocy Boskiey, ktory nas zachowuje y wzrusza. Ta dwoista moc spaia ludzkie towarzystwo, y do zachowania praw iego obowięzuie. Tey mocy czuiemy skutki wewnętrznie, a widziemy przyczyny powierzchownie.

„ My ludzie iesteśmy nic z

„ nas ſamych; od początku wie-
„ czności byliśmy ukryci w ni-
„ czym, y nieſpoſobni zupełnie
„ do wydzwignienia ſię ztamtąd;
„ oko Boſkie widziało nas
„ wprzod, niż byliśmy, a głos
„ Jego (ktory wzywa tak rzeczy
„ nie będących, iako będące) wy-
„ prowadził nas z łona ciemno-
„ ści do zażywania światła. Ten
„ pierwſzy ſkutek Jego miłoſier-
„ dzia ieſt powiękſzony mnogo-
„ ścią innych łaſk. Bog nie tyl-
„ ko że nas z niczego ſtworzył,
„ nadto ieſzcze wybrał nas, z po-
„ między rozlicznych ſtworzeń
„ ſwoich, do udzielenia nam ſkar-
„ bow ſwoich; y chciał, żebyśmy
„ byli tym, nie inſzym, czym
„ ieſteśmy; a to wybranie Stwor-
„ cy naſzego nie tylko do naſzey
„ ściąga ſię iſtoty, ale nawet y
„ do przymiotow. Jego opa-
trzność

„ trzność wyznaczyła nam Ro-
„ dzicow, z ktorych pochodzie-
„ my, kray, w ktorym mieszka-
„ my, wiek, w ktorym żyiemy,
„ osoby, z ktoremi obcuiemy: tak
„ dalece, iż krzywdę czyniemy
„ tey Opatrzności, ieżli się co
„ nam zdaie nie pomyślnego. "

Przydamy do tego, iż tenże Bog, co moment daie nam też istotę, kiedy nam ią zachowuie. Jesteśmy w życiu nie z naszey woli, ani własnemi siłami, lecz utrzymuie nas moc taż sama, ktora nas z niczego wywiodła. Jeżli Bog ręki nam nie poda, w proch się obrociemy, y znaku nie będzie naszey bytności.

Obiawienie, iako powtorne stworzenie, iest drugi węzeł iednoczący nas z Bogiem, sposobem ścisleyszym y trwalszym. Szczęście to nasze, iż znamy to

nieoszacowane dobrodzieystwo. Bog nasz nie iest więcey Bogiem zakrytym, ktoregoby widzieć nie można, y ktory oświeca tylko serce; lecz iest to Prawodawca, ktory sam przychodzi opowiadać nam wolę swoię, y ktory mowiwszy do nas przez Patryarchow y Prorokow, sam nakoniec, odziany naszą śmiertelnością, raczył stać się bratem naszym, y naszym Zbawicielem. Bog nasz, iest to Ociec, życie swoie za dzieci kładący; ktory wcieliwszy się z nami, napełnia nas łaską swoią, tuczy nas Ciałem y Krwią swoią, y czyni nas, według wyrazow Pisma, *Chrystusami* przez Boskie namaszczenia. On iest w nas, my iesteśmy w nim, y odbieramy wszyscy z pełności Jego Bostwa tę chwałę, że Jemu na zawsze iesteśmy poświęceni, tak dalece,

ce, iż ciała nasze są Jego członkami, serca nasze są iego Kościołem, Dusze nasze są Jego Swiątnicą.

Pytam się teraz, czy po tak wielu związkach z Bogiem, iako Stworcą y Pośrzednikiem, możemy zaniechać Religią, y nawet zapomnieć ią? wielka by to była podłość; stalibyśmy się odrodkami. Pytam się: czyliż nie trzeba odstąpić rozumu, poniechać serdeczne natchnienia, kiedy się rozwięzuiemy od powinności ku Bogu, tak mocno w duszę naszą wpoionych, y od całego przyrodzenia nam zaleconych? Jest to straszna przewrotność, dziwne zepsucie, mowmy lepiey: iest to letarg podobny do głupstwa zwierzęcego. Opatrzność Boska w porządku natury, Jego moc w porządku łaski, działaią w nas y z nami (lecz sposobem

wolnym ) wſzyſtko cokolwiek my czyniemy, czy to co do duſzy, czy co do ciała. Tylko grzechu On być nie może ſprawcą; bo grzech ieſt utratą dobra, ieſt nie doſtatkiem porządku, iako ciemność ieſt niedoſtatkiem światłości.

## ROZDZIAŁ II.
### *O obowiązkach Religii.*

Ponieważ Religia ieſt związkiem Boga z ludźmi, ktora po tym życiu otwiera nam ſzczęſliwość lub nieſzczęſliwość wieczną; nie możemy więc być Chrześcianami bez boiaźni y bez nadziei; to ieſt: bez podlegania tym dwom podnietom, nayſpoſobnieyſzym do wzruſzenia nas. Każdemu ieſt iawno, że te ſą pierwſze powody wſzelkich ſpraw naſzych, y że nic nie czyniemy, tyl-

tylko dla własney szczęśliwości. Każde stworzenie z przyrodzenia słabe, znayduie się pod posłuszeństwem, ktore pociechę lub postrach sprawuie. Nie można o tym wątpić, chyba udusiwszy zupełnie gryzotę sumnienia; co inaczey nie iest, tylko przez gwałt nieznośny sobie samemu. Zkąd ia wnoszę z wszystkiemi ludźmi rozumnymi: że nie masz tak mocnych więzow, iako więzy Religii; że nie można zbić z siebie iarzma powinności Chrześciańskich, a puścić się na niedowiarstwo, bez wyzucia się z zdań nayprzyzwoitszych.

To iest niewątpliwa prawda: bo wszystkie narody uznawaią *przysięgę* za naycelnieyszy dowod prawdy, nie dla czego, iako że ta polega na Religii. Zna-

ią to wſzyſtkie narody, iż nie można dać większych znakow wierności, nad imie Boże, a że wſzyſtkie inne obietnice y oświadczenia ſię podlegałyby wątpliwościom. Więc tedy wſzyſcy ludzie ogułem każdego kraiu y każdego czaſu ze mną trzymaią, iż nic nie maſz mocnieyſzego nad *obowiązek Religii.*

W żadne nie wchodziemy ieſzcze ſprzymierzenia w dziecinnym wieku; ſama iednak Religia odtąd iuż oſiada duſze, y napełnia ſerca. Od dziecińſtwa uczemy ſię podnoſić ſłabe rączki ku Niebioſom: w pamięć wbiiamy ſpoſoby błagania Boga; przyzwyczaiamy umyſł naſz do czczenia tego, ktory nas ſtworzył. Rodzice nie przeſtawaią oſtrzegać o obowiązkach Chrztu S. y mamy to ſzczęście wiedzieć,

że-

żeśmy Chrześcianie, wprzod niż umiemy wymawiać. Wſzyſtkie zmyſły Religii nas uczą, y z oną nas łączą nie rozdzielnie.

A ieżli to prawda, że pierwſze nałogi ſą naytrudnieyſze do wykorzenienia, bo ſię w ſamo mienią przyrodzenie, iako o tym wątpić nie można; co to za walka w człowieku, ktory Chrześciańſtwa odſtępuie, będąc w one, iż tak rzekę, wpoionym? trzeba uſpić ſumnienie, wołać nie przeſtaiące; trzeba zniewolić duſzę nie poddaiącą ſię; niedbać na gniew Boga grożącego; pogardzać Jego dobrocią; mieć za niedoſkonałych lub oſzuſtow Rodzice y Nauczyciele; owſzem ieſzcze cały Kościoł za nierozſądny y błędny; trzeba ſię przeciwić Chrześciańſtwu w pośrzod ſamego Chrze-

ści-

ściańſtwa; żyć po cudzoziemſku w pośrzod właſney Oyczyzny; wyprzyſiąć ſię wewnętrznie zwyczaiow, ktorych zewnętrznie używaſz; potępiać Prawa, ktore zachowuieſz; przeſtawać uſtawicznie z ludźmi, ktorych nie nawidziſz poſtępkow; Boga naoſtatek inſzego iakiegoś uznawać, przez chuci y namiętności uczynionego; nie znać inney duſzy, iak iedney iſtoty z ciałem; ani inney wieczności, iako nic. A czegoż taki człowiek obawiać ſię będzie, ieżli przyidzie do tak ſtraſznego kreſu? pewnie żadne prawo ludzkie, żaden zakaz nayſurowſzy takiego nie wſtrzyma, kiedyby go pokryiomu przeſtąpić można bez kary. Zadne ſprzymierzenia ludzkie ani krwi obowiązki (Synowſkie, Rodzicielſkie, obywatel-

telſkie) nie ſą tak ściſłe, iako obowiązki Religii; bo wſzyſcy ogułem ludzie nie mogą wzbudzić tyle miłości ani boiaźni, ile Bog nadgradzaiący y karzący wiecznie.

Rzecze mi kto: iż ponieważ uſtawy Religii ſą ſzczegulnie z uprzedzonego pochodzące umyſłu, nie maſz żadnego, ktoby ich nie odſtąpił, byle ſię uważnie nad onemi rozmyſlił. Lecz ktory, proſzę, z Mędrkow teraźnieyſzych ( chociaż z tym ſię chlubią ) dał pewne dowody fałſzu Religii? ktory z mędrkow obiaśnił ſkrytość taiemnic naſzych, y przez to błąd onych pokazał? Cała ich rzecz zarzucać wątpliwości tylko, z nieprzeniknienia onych pochodzące: iakoby Boſtwo być nie mogło niepoiętne y tyſiącznemi otoczone

tru-

trudnościami. Rzeczy ziemſkich pod zmyſł codziennie podpadaiących nie znaią, owſzem y ſamych ſiebie nie znaią: a iakże Boga naydoſkonalſzego, y taiemnice Jego przenikać kuſzą ſię?

Nie maſz zarzutu nikczemnieyſzego przeciw Religii iako ten, ktory ieſt wzięty z niepoięcia iey taiemnic. A ieſtże iakakolwiek iſtota duchowna lub cieleſna, ktoraby zupełnie nam iawną być mogła? Rozum naſz okryty mgłą cieleśną, łupiny tylko y ſame poznawa powierzchowności; a y w tym ieſzcze łatwo zawſże pobłądzi bez przewodnika wiary; co pokazałem w oſobney Xiążce pod tytułem: *Swiat nie dościgły* (*L'univerſes Enigmatique.*)

Mow-

Mowmy więc za temi uwagami z tą ufnością, ktorą prawda przynoſi, iż nikt nieodſtępuie Religii dla tego, iakoby ona była fałſzywą; lecz dla tego tylko że ſię rozumowi ſprzeciwiamy, dla tego, że ſłuchamy fałſzywych zarzutow, ktorych nowość w błąd nas wprowadza. Ktokolwiek zaś ſam w ſiebie wſtępuie, y ſam ſiebie uważa, ten drogo ſzacuie uſtawy Boſkie, iako prawdy dowcip ludzki przewyżſzaiące, a z ſamą ſzczegulnie duſzą zgadzaiące ſię. Czuiemy, kiedy ſami ſiebie pytamy: że człek ſtworzony na podobieńſtwo Boſkie żyć nie może, tylko przez Boga, y że mu winien uſtawiczną miłość y wdzięczność; czuiemy, że więzy krwi y ciała będąc przypadkowe y doczeſne, nie maią tyle mocy y trwałości, iako

iako więzy z Bogiem nas iednoczące.

Przez Religią doſtępuiemy uczęſtnictwa wieczności końca y początku niemaiącey; rozkładamy ſię po owych niezmiernych kraiach duchownych, gdzie mieſzka y panuie ſprawiedliwość ſama; wiążemy ſię do owego łańcucha cudow y Proroctw, ktory ciągnie ſię aż do pierwſzego momentu ſtworzenia świata; wchodziemy w ſpołeczeńſtwo wſzyſtkich Męczennikow y Doktorow, ktorzy nam wiarę wzmocnili; ſtaiemy ſię uczeſtnikami modlitw Kościoła woiuiącego, zaſług cierpiącego, y pociech tryumfuiącego; iednoczemy naſze nadzieie z żądzą wſzyſtkich wiernych, y czekamy z nimi życia wiekuiſtego; podlegamy zwierzchnościom, iako Namieſtnikom Bożym;

żym; kochamy bliźniego, iako członki Zbawicielowe.

Gdzież znaydzieſz związki tak mocne? śmierć ſama, ktora nas uwalnia od wſzyſtkich obowiązkow, nie rozwalnia, owſzem ściſka więzy Religii. Na ow czas iednoczemy ſię z miłoſierdziem Boſkim, lub ſprawiedliwością Jego, bardziey, niż duſza z ciałem ieſt ziednoczona.

Ztąd tedy ſłuſznie trzymać można, że człek zrywaiący więzy Religii, nie będzie miał trudności zerwać więzy ludzkiego obcowania. Nie mowię ia tu o tych omyłkach z ułomności, ktore chociaż oddalaią nas od Boga, nie gaſzą iednak wiary; lecz mowię tylko o tym rokoſzu przeciwko czci y prawu Bożemu, ktory nas odrywa zupełnie od praw Jego Swiętych, y one za

płonne y niegodziwe bayki poczytuie. Powtarzam: nie tak ieſt trudno ſprzeciwić ſię Oycu, Przyiacielowi, ziomkowi, iako ieſt trudno przyiść do wyprzenia ſię Boga: bo w tym razie traciemy nie tylko wdzięczność ku Dobrodzieiowi, y miłość ku bliźniemu, lecz nad to ſiebie ſamych pokrzywdzamy lekce ważąc Boga, procz ktorego ani z duſzy ani z ciała naſzego nicby nie było.

Słuſznie tedy przyſięgę mamy za dowod nayświątobliwſzy, a krzywoprzyſięſtwo za naybezbożnieyſzą zbrodnię. Tak ieſt nie inaczey; świat chociaż rozwięzły nie mogł ſię ieſzcze wyzuć z tey obrzydliwości, ktorą mamy ku wzywaiącemu fałſzywie Boga na świadectwo, y zaſtaniaiącemu ſię prawdziwie ſtraſzli-

ſzliwym Imieniem Jego, na zdradę y oſzukanie.

## ROZDZIAŁ III.

*Ze obrządek czczenia BOGA być muſi, y koniecznie ieden.*

Samey Filozofii Pogańſkiey tu używać będę, dla pokazania, iż nie można żyć człeku bez Religii iak bez powietrza. Ci Poganie mniey oddaleni od prawdy, niż naſi teraźnieyſi Filozofowie, ſtarali ſię poznać przyrodzenie duſzy ludzkiey; a dociekłſzy tego, że ona śmierci nie podlegała, wnoſili, że powinna hołd oddawać Bogu, a ten hołd powinien podlegać zmyſłom, ktorych używamy, y ktore częſtokroć gòrę nad nami biorą. Ztąd pochodzi, że prawie wſzyſtkie onych dzieła ſą napełnione obo-

wiązkami, ktore winniśmy Bogu, y że Grecy y Rzymianie rozlicznemi zaprzątnieni byli bałwochwalstwami. Mylili się oni wprawdzie na zdaniu swoim, ale to zdanie z dobrych, chociaż źle, pochodziło przyczyn.

Arystoteles ostrzega Krolow, iż onym nic tak potrzebnego nie było, *iako być pobożnymi:* bo tym sposobem lud łacno wszelkie ich przyimie roskazy za sprawiedliwe, iako Panow pełnych pobożności; y nic poczynać nie odważy się przeciwko temu, ktorego znać będzie pod opieką Niebios.

Seleukus na początku ustaw swoich to kładzie prawo, aby być pobożnymi, y dawać tego powierzchowne znaki.

Sofokles mowi: że pobożność nie iest wynalazkiem ludzkim,

lecz

lecz że zſtąpiła z Niebios, że ieſt corką Boga naywyżſzego, nie podlegała ſtarości y zapomnieniu; y że my ieſteśmy ſtworzeni dla czczenia iey.

Zrzodło ſprawiedliwości ieſt w iſtocie, nie w mniemaniu, mowi Cycero; a duch Boży ieſt prawo, ktore nam ieſt dane dla czczenia Boga naywyżſzego.

Mecenas Auguſtowi Ceſarzowi daie radę: czuwać na utrzymanie Religii y obrządkow zawſze iednoſtaynych, y być groźnym przeciwko gwałcącym ią, nie tylko dla pozyſkania łaſki Boſkiey, lecz oraz iż zaniedbanie Religii ciągnie za ſobą ruinę uſtaw kraiowych, bunty, zmowki, ſprzyſiężenia ſię, y nayprzeciwnieyſzę rządom nie porządki; *bo kto nie trwa o powinność nay-*

*większą, ten na żadną inszą względu mieć nie będzie.*

Lecz na coż mamy zkąd inąd zasięgać powagi na utrzymanie tey prawdy, ktorey dowody w własnym czuiemy sercu. Gdzież iest człowiek, ktoryby nie znał, że pochodzi od Boga, y do Boga wrocić się musi, y że życie swoie samemu winien Stworcy? Kto nie widzi że iest słabym, bez zwierzchności obeyść się nie mogącym, boiaźni y nadziei podległym, a tym samym pomocy od tego, ktory wszystko może, potrzebuiącym? Dusza, rozum, sumnienie, przypominaią nam Boga, obowiązuią nas do chwały Jego. Coż mowić o niebespieczeństwach, przypadkach y nieszczęśliwościach, ktore nas otaczaiąc, nayniezbożnieyszego nawet przymuszaią do wzywania Bo-

Boga! Każdy podnoſi ręce ku Niebu, kiedy ſię znayduie w przypadku. A czemuż nie raczey zawſze ieſteśmy nabożni, lecz tylko w nieſzczęściu? Czyliż Bog nie ieſt zawſze Bogiem, a człowiek nie ieſt zawſze niemocnym?

Przychodziemy na świat w ciele, y duſza naſza okrążona zmyſłami bez onych poſługi obeyść ſię nie może. Trzeba więc nam używać rzeczy pod zmyſł podpadaiących do wſparcia naſzey wiary, do utrzymania naſzey nadziei, do wzbudzenia naſzey miłości. Idzie za tym, że Religia ziemſka mieć powinna powierzchowne znaki, podobieńſtwa y taiemnice, ktoreby człeka zdumiewały, y onego nauczały.

Zawſze mowiemy, iż prawdziwa pobożność powinna być w ſercu; że można być poczciwym człekiem, owſzem y dobrym Chrześcianinem, bez ſzeptania wiele pacierzy, bez chluby wyſtrzegania ſię potraw z uſzczerbkiem zdrowia. Lecz ci czy nie grzeſzą tak co do iſtoty, iako co do powierzchowności? czy chwalą oni BOGA y ciałem y duſzą? czy zwyciężaią ſwe namiętności y żądze? czy ſprawuią obowiązki Rodzicielſkie, pańſkie, małżeńſkie, urzędowe, Chrześciańſkie? ſłowem mowiąc: czy więcey ważą BOGA nad właſne pożytki, właſne uciechy, właſną ſkłonność? Poſtaremu to ſą obowiązki iſtotne Religii, ktore powierzchownych obrządkow nieprzyiaciele tak bardzo bezprzeſtannie wynaſzaią. Zkąd wnieść

wnieść należy: iż kto powstaie przeciw powierzchowności Religii, ten niszczy ią z gruntu. Kto iey obowiązkow strzeże wewnętrznie, ten y powierzchowne obrządki oney chętnie wypełniać będzie. Y cożby to była za pobożność bez powierzchownych obrządkow, woła (*) Massyllon, nawracalibyśmy się bez znakow nawrocenia; kochalibyśmy BOGA bez dowodow tey miłości; czynilibyśmy uczynki pobożne bez zachęcania do tego drugich.

Z drugiey strony: toż samo prawo, ktore nam każe wierzyć sercem, albož nie roskazuie wyznawać usty, y dawać wyraźne znaki tey wiary, tak dla dziękczynienia BOGU, iako dla okaza-



(*) Sławny Kaznodzieia Francuski.

nia darow Jego, y dla pobudzenia drugich do chwalenia Jego, y dla nietaienia prawdy, y dla zbudowania braci, y dla zachęcenia ich do cnoty, y dla pohańbienia wyſtępnych, y dla pokazania onym, iż ieſt ieſzcze cnota na ziemi.

Ale to ieſt oſobliwſza, mowi daley Maſſyllon, że ci ktorzy wołaią przeciwko obrządkom powierzchownym, więcey wyciągaią po ſługach Bożych: bo obmawiaią ich pobożnych, iakoby żbyt łatwo kładziono w poczet Swiętych, nie roztrząſnąwſzy pilnie, czy na to zaſłużyli.

Jeżliby nie było obrządkow powierzchownych w Religii, czymbyśmy rozeznali Chrześcianina od bałwochwalcy? y iakiebyśmy dac mogli dobre przykłady bliźniemu? na ow czas była

by

by cnota nic więcey iak ſłowem, a ludzie na wzor bydląt niepowściągliwym oddawaliby ſię namiętnościom. Czyliż to źle, iż nie żyiemy ſpoſobem dziczyzny? Zdaie ſię, iakoby umyſlnie przeciw Religii wołano, chcąc nas zepchnąć aż do tego! ſtopnia; chociaż ſami nawet dzicy ludzie daią znaki Religii.

Czyżeśmy zapomnieli, że ciała naſze ſą rownie dziełem rąk Boſkich, iako y duſze? y że wſzyſtkie dzieła Boſkie ſą ſtworzone dla chwalenia Go? Dla tego Prorok zapraſza wſzyſtkie ſtworzenie, nawet y nieżyiące, do chwalenia Pana. Oczy naſze (nie wątp y o tym) dane nam ſą dla przypatrowania ſię Niebioſom; ręce dla podnaſzania ku tronowi ſprawiedliwości y miłoſierdzia; y nie maſz żadney żyłki,

ki, ktoraby nie winna była czci Bogu Stworcy ſwemu. Wſzyſtkie kości moie, mowi Dawid, wyſkakować będą z radości, na wſpomnienie łaſk wiecznego.

Ziemia okryta ieſt pamiątkami na świadectwo Religii, ktore pokazuią nie zbytą onych potrzebę. Ten nie zna człowieka, kto rozumie, iż ſię on obeyść może bez powierzchownych znakow Religii, gdyż człowiek podług okoliczności y potrzeby będzie ſię upokarzał, będzie ſię modlił, będzie ſię martwił; bo chociaż pyſzny, muſi iednak uznać ſłabość ſwoię, y muſi obawiać ſię mocy tego, ktory ieſt nad nim, y ktorego dzielność czuć mu ſię daie.

Słuſznie zatym mowić możemy, że Mędrkowie teraźnieyſi naymniey nię znaią ſerca ludzkie-

kiego, gdyż proſty Katechyzm, przekładaiący powinności naſze, nieſkończenie lepiey mowi, niżli wynioſłe ich piſma. Fałſze na fałſze uładowali, za ſamą idąc namiętnością.

Prawda, że trafia ſię, iż powierzchowni nabożniſiowie bywaią mściwi, łakomi, kłamcy, złorzeczni; to ztąd idzie, że y dobrych rzeczy na złe użyć można. Lecz nabożeńſtwo ſamo z ſiebie do tych wyſtępkow y tey obłudy nie prowadzi. Jeżli trzeba zniſzczyć wſzyſtkie rzeczy, ktorych można zażywać na złe, to też trzebaby znieść ſamo ſpołeczeńſtwo ludzkie, y ſłow nawet zakazać, albowiem przez one ſtaią ſię łaiania y obmowiſka. Naylepſzy ſpoſob do nagany złego używania ieſt ten; pokazać

właſnym przykładem, iak teyże rzeczy dobrze użyć można.

Czy to z gorliwości przeciw złemu używaniu pochodzi, że uſtawicznie ganiemy cnotę? Biiemy otwarcie na Religią żarcikami, bluźnierſtwem, niezbożnością: a Religia y powierzchownym nabożeńſtwem bronić ſię nie może? Już muſi być, mowi daley Maſſyllon, ſerce naſze bardzo zepſowane, umyſł naſz zaſlepiony, kiedy ſię pobożnością gorſzemy. Jeżiiby Religia nie zdała ſię więcey na nic, iak tylko za nadgrodę Bogu poczynionych zelżywości, y takby ią drogo ſzacować należało. Y to to ieſt, co wyſoką cenę ſprawować powinno Zakonnym Klaſztorom, ktore ſą iakby |ſkłady| gorącey pobożności, na danie odporu iey przeciwnikom.

Nie dziwuię ſię, że Deiſtowie powſtaią przeciw naſzey Religii, bo oney z gruntu nie znaią; ale to nie dziw, że ſami nawet Chrześcianie ganią powierzchowne znaki właſneyże wiary. Albož to wiara Chrześciańſka nie ieſt dziełem Boga *wcielonego*? ktory ſtał ſię widzialnym pomiędzy nami; poſtanowił Sakramenta widome; roſkazał pościć, modlić ſię y martwić ſię. Ewangelia (ktorey zażywamy na dowod naſzych wyſtępkow) nie uczyż nas, że ſtaiemy ſię podobnymi Poganom, kiedy Kościoła nie ſłuchachamy? Taż Ewangelia czy nie opowiada, że Sakrament S. Ołtarza ieſt niewymownym cudem uſtanowiony? że C[illegible]eſt ieſt pieczęcią znaczącą Chrześciany? naſtępſtwo Apoſtolſkie, iako Zwierzchność widzialna, iako do-

dotąd nie przerwane, tak do końca świata trwaiące? Całe życie JEZUSOWE było widomą taiemnicą; a Chrześcianie, ktorzy się szczycą być Jego uczniami y dziećmi, chcieliby Religii nie maiącey Kościołow, ani Ołtarzow; to iest: chcieliby mieć Religią wcale niewidzialną. Co za przeciwność! toć nie mieliby śmy ani Męczennikow, ani żadnych Swiętych.

Wiem ia, co uważa Fleury: że łakomstwo niektorych Zakonnikow to sprawilo, iż istotne obowiązki Chrześciańskie zamienione są w lekkomyslne nabożeństwa, sposobnieysze do uspienia grzesznikow, niż do obudzenia onych; wiem, że częstokroć puszczano na zysk to, co Religia ma nayświętszego: lecz wiem oraz y to, iż wszystkie Koncylia nie

nie przeſtawały piorunować przeciwko tym wykraczaniom. Sami tylko Deiſtowie y Proteſtanci uſiłuią tę całą winę zwalić na religią, ktorą wprawdzie ona potępia.

Naſi Mędrkowie żądaią znieſienia obrządkow powierzchownych nie dla czego innego, tylko że za tym naſtąpiłoby zniſzczenie cnot Chrześciańſkich; możnaby łatwiey dogodzić chuciom cieleśnym, y łatwiey znaleść oſoby do tey wſpołeczności. Teraz Spowiednik odwodzi od upadku nie iedną oſobę, ktora bywa kuſzona. Y to to ieſt, co ſię nie podoba Panom Deiſtom, y co ich wzbudza przeciwko Religii y Kapłanom. Oto przyczyna wołania onych uſtawicznego przeciw nabożeńſtwu. Zeby nie to, nicby nie dbali y na pobożność,

iako nie dbaią na wiarę: czy kto Ateuſz, czy Turczyn, czy Chrześcianin. Nie maſz kary na tych, ktorzy Mſzy nie ſłuchaią, do Sakramentow SS. nie uczęſzczaią, nie poſzczą: a poſtaremu to ieſt powodem dla niewiernych do ganienia powierzchownych obrządkow; zkąd wnoſić należy, że obrządki powierzchowne ſą iſtotnie potrzebne, y że onych znieſienie martwą Religią uczyniłoby.

Mamy wſzyſcy potrzebę być wzbudzeni przez dni świąteczne, być wzruſzeni przez obrządki. Przez to albowiem zbliżamy ſię y nieiako przypatruiemy ſię Bogu, przez to bierzemy nieiakie wyobrażenie Oyczyzny Niebieſkiey; przez to odrywamy ſię od zabaw doczeſnych. Jeżli Religia ledwo ſię utrzymuie

ie przy obrządkach powierzchownych, cożby ſię z nią ſtało, ieżliby była ogołocona y w ſercu ſamym ukryta? Spowiedź częſtokroć ieſt śrzodkiem do poprawy grzeſznika, kazanie przyczyną nawrocenia, Jubileuſz powodem do nadgrody pokrzywdzonym. Wkrotcebyśmy zapomnieli piekła y Raiu, gdybyśmy o nich nie ſłyſzeli, y nie byłoby więcey cuglow do wſtrzymania wyſtępnych.

Jeżliby Kościoł nie miał tey oſtrożności, naznaczyć pewne czaſy w roku do poſzczenia, do martwienia ſię, ktożby pościł? ktożby ſię kiedy martwił? Swiat iako ieſt pogrążony w zmyſłnościach, nie zaniedbałbyż obowiązku niezbytego czynienia pokuty? nie zapomniałbyż przykazań Ewangelicznych? Ob-

rządki powierzchowne ſą znakiem oczewiſtym miłości Kościoła ku dzieciom ſwoim.

Ze te obrządki powinny być iednoſtayne zawſze, nieſtateczność naſza tego wyciąga koniecznie. Przypomniymy tylko obłąkania ſię przewrotnego wieku teraznieyſzego; patrzmy na oſnowy ninieyſzych Filozofow, a uznamy, że ieżliby obrządki nie były iednoſtayne, byłoby tyle Religii, wiele oſob; a zatym drudzyby to bluźnili, coby iedni czcili, y Bogu nayobrzydliwſze wyſtępki oddawanoby za nayczyſtſzą ofiarę.

Kto czytał Xiążkę o mniemaniach ( *Traité de l'opinion* ) podzieloną na 6 części, y prawdziwie ciekawą dla rozmaitych rzeczy, ktore zamyka, ten wyznać muſi: że ieżliby ludzie ſzli za

wła-

właſnym zdaniem, a nie za powagą Boſką, wiara ich byłaby zbiorem dziwactwa y uprzedzenia; bo to wſzyſtko co nie należy do wiary Katolickiey, nie ma ani trwałości ani mocy; bo Filozofia poruczona ſobie ſamey ſkłonna ieſt tylko do błędu; bo nie maſz nic tak zdrożnego, czegoby ktory nie nauczał Filozof.

Zycia ludzkiego krotkość y rozumu niedoſtatek potrzebuią tego, ażeby Religia była przykazana, nie dobrowolna. Tak dzieie ſię w Religii Katolickiey. Wiara naſza ieſt uſtanowiona od Zwierzchności naywyżſzey, ieſt umocniona przez cuda, ktorym przeczyć nie można. Co za ſzczęſliwość dla nas! być pewnymi y beſpiecznymi w pośrzodku błędow okrywaiących ziemię; patrzyć na światło drogę ukazu-

iące. Stolica S. ktorą uznaiemy za śrzodek iedności y prawdy, ieſt naſzą gwiazdą żeglarſką. Od niey idą promienie nas oświecaiące tylko, ſtroniące zaś od rożniących ſię z nami, ktorych prawom ieſt upor y wymyſł.

My wierzymy, co wierzyli Apoſtołowie, y nas nauczyli, co od JEZUSA wzięli. Jeżli prawda ieſt iedna, iako nikt nie wątpi, y Religia też powinna być iedna, a ta iedność ukazuie nam Boga naywyżſzego, ktoremu ſłużemy. Tak przyſtało, ażeby w Kościele S. ludzie do iednakiey wyznaczeni ſzczęſliwości, iedną zaſzczycali ſię Ewangelią, iednoſtaynych używali Sakramentow.

Religia naſza nie zależy na ſamych obrządkach, ktoreby można odmienić, lecz ma taiemni-

ce y Sakramenta ſkładaiące iſtność oney, ktore CHRYSTUS Zbawiciel uſtanowił iako śrzodki do zbawienia. *Kto nie uwierzy, będzie potępion. Jeżli kto nie uſłucha Kościoła, niech będzie miany za poganina.*

Wnośmy po tych uwagach: że ieżli Religia ieſt potrzebna, iakośmy pokazali, nie można iey zaniedbać bez zaniedbania iſtotnych powinności; a ieżli Religia powinna być iedna, nie można rownym okiem na wſzyſtkie patrzeć Religie bez uſzkodzenia tey, ktora ſama iedna ieſt prawdziwą. Idzie zatym: że ponieważ poczciwy człek ieſt ten tylko, kto wſzyſtkie wypełnia ſwoie powinności, nie będzie ten poczciwym, kto nayiſtotnieyſzą zaniedbywa.

# ROZDZIAŁ IV.

## *Sama tylko Religia Chrześciańſka ieſt przyiemna BOGU.*

Sami Deiſtowie to wyznaią, iż żaden procz Chrześcianina nie może czcić Boga. Bez wątpienia będą ci Ichmć wielce zadziwieni, gdy ſię obaczą być zaſtępcami Chrześciańſtwa; poſtaremu ta prawda nie mniey ieſt pewna iak widoczna. Wnidźmy w rzecz ſamą, y ucieſzmy ſię z tego widowiſka, że naſi niewierniſiowie wſpieraią wiary naſzey naymocnieyſze dowody. Godna ta rzecz zupełney Czytelnika pilności, bo, śmiem mowić, nowa, y od wſzyſtkich może bydź zrozumiana.

Deiſtowie nie przeſtaią rozſiewać: *że wſzyſcy ogulnie ludzie nie mogą czcić BOGA; bo ich*

nay-

*naylepſze ſprawy nie maią nic takiego, czymby ſię BOGU podobać mogły.* Owoż to ieſt właśnie, co wynoſi wiarę naſzą nad rozwaliny innych Religii, co iey godność y konieczną ukazuie potrzebę. Bo ponieważ JEZUS CHRYSTUS, BOG oraz y Człowiek dał nieſkończony ſzacunek wierze naſzey, będąc iey początkiem y końcem, dla tego pewni ieſteśmy, że naſze uczynki pobożne biorą cenę z Jego pośrzednictwa, y tak ſtaią ſię przyiemnymi BOGU. Tak tedy każda Religia nie łącząca ſię z naſzą, ieſt niedoſtateczna, bez duſzy y życia, nieſpoſobna do otrzymania naymnieyſzey łaſki Boſkiey. Y to ieſt prawda, że wſzyſcy ſprawiedliwi ſtarego Zakonu należą do Chrześciańſtwa przez poprzedniczą wiarę w Meſſyaſza.

Sam więc tylko Zbawiciel mogł poświęcić naſze obrządki, y uczynić one godnymi oczu Boſkich. On ſam przez niewypowiedziane ziednoczenie dwoiſtego przyrodzenia, mogł poiednać Stworcę z ſtworzeniem, y podnieść nas aż do tronu miłoſierdzia. Bog nie widzi w naſzych nabożeńſtwach, ieno właſnego Syna, y tym ſpoſobem nakłania ucha litościwie. Zkąd my wnoſiemy, y Deiſtowie z nami wnoſić powinni, ieżli chcą iść za rozſądkiem: że wiara Chrześciańſka ma wſzyſtkie znaki prawdziwey Religii; że ieſt iedyną y ſamą Religią, ſpoſobną do łączenia nas z Bogiem; że bez oney nie maſz nadziei Nieba, ani żadney pomocy; y że bez niey naylepſze naſze uczynki ſą wcale nieſkuteczne. *Chociażbym rozdał wſzyſt-*

*kie*

*kie moie dobra na ubogich*, mowi Apoſtoł, *y dał moie ciało na ſpalenie, nic to nie pomoże bez miłości*. A coż to ieſt za miłość, ieżli nie miłość Boża, na miłości Jezusowey ugruntowana, w łonie tylko znayduiąca ſię Kościoła Katolickiego, ktory ieſt śrzodkiem iedności y prawdy.

Łatwo byłoby wzmocnić tę Religią przez ſame dowody, ktore rozmaici przeciwko nieyże przywodzą nieprzyiaciele. Kto by ſię ſpodziewał, że naygłownieyſzy Deiſtow zarzut na ichże obroci ſię zwyciężenie? Można tu rzec, iż wpadli w ſidła, ktore na inſzych zarzucili. Nie poſtrzegli ſię, że biiąc na prawdziwą Religią, onę wzmacniali. Tak to Bog żartuie z ludzi, używaiąc ich niedowiarſtwa nawet na dopełnienie woli ſwoiey.

Co

Co do tych, ktorym ſię zdaie, iż każda Religia rownie chwali Boga: ci Ichmć albo wierzą w przyiście Meſſyaſza, albo nie wierzą. Nie można nie wierzać wcieleniu Bożemu, chyba przecząc rzeczom iaśnieyſzym nad ſłońce; a wyznaiąc Chrystusa, trzeba uznać, iż pośrzednictwo Jego iſtotnie potrzebne ieſt do zbawienia, y że on daremnie umierałby na Krzyżu, ieżliby Religia naſza nie była potrzebną; lecz kto ſię odważy to piſać albo y mowić? chyba kto z owych upornych, ktorzy piſzą y mowią co przypadnie na myśl, bez rozumu, nauki y oświecenia.

Sama nauka Chrześciańſka uczy człowieka, poznawać ſiebie ſamego. Ona go ſtawi między podłością y wynioſłością, zkądby mogł poſtrzegać y ſwoię

ię godność, y ſwoie niedoſtatki. Y ten to ieſt ſprawiedliwy śrzodek, ktory nam ieſt na przeſzkodzie tak do wynioſłości, iako do upodlenia ſię. Modlemy ſię, iakoby nic nie mogący, a czyniemy iakoby zdolni do wſzyſtkiego. Od Chrystusa ieſt pomoc ſkuteczna; a od nas ſamych przykładanie ſię do wykonania woli Jego.

Sama więc Religia Chrześciańſka czci Boga, tak dalece, iż to ieſt nayſtraſzliwſze bluźnierſtwo pogardzać ią, albo krzywdzić. A ktoż waży ſię onę bluźnić? chyba ten, ktory przeſtawſzy być człowiekiem, ſtaie ſię wyrodnym dziwotworem.

RO-

# ROZDZIAŁ V.

## *Religia Chrześciańſka ma świadectwa od ſamychże Pogan.*

Ktoby ſię ſpodziewał, iż Religia Chrześciańſka dziś od Chrześcian potwarzona, znayduie obrońcow w pogańſkiey ſtarożytności. Lecz ponieważ ta prawda zawiſła od dowodow, wyłożmy one przed oczy naſzemu czytelnikowi.

Berozus mowi o potopie słowami Moyżeſzowemi; Alydenus opiſuie Arkę, w ktorey ſię ratowały od wod ludzie y zwierzęta, y u wſzyſtkich narodow znayduie ſię opiſanie tak znakomitego przypadku, iako też pamiątka wieku złotego, miedzianego y żelaznego.

Płato opiſuiąc nayſprawiedliwſzego, mowi, że ma być przybity do Krzyża.

Kalcydyuſz Filozof wſpomina gwiazdę, ktora obiawiła BOGA narodzonego. Flegon opiſuie zaćmienie, ktore okryło całą ziemię. Makrobiuſz nagania Heroda o zaboyſtwo niewiniąt.

Rzymianie oczekowali świata odnowy przepowiedzianey przez ſwoie Sybille, Prorokinie, o ktorych dotąd zupełney nie mamy wiadomości. Celſus y Julianus Apoſtata zgadzali ſię na to, że CHRYSTUS uzdrawiał niemocnych, przywracał wzrok ſlepym.

Tyberyuſz Ceſarz zaſięgał rady Senatu, ieżliby JEZUSA nie należało policzyć w poczet bogow.

Tacyt nawet, chociaż haniebnie pogardzał Zydami, nie mogł nie wyznać, iż oni o Bogu dobrze rozumieli; a opiſuiąc oblężenie Jerozolimy, to wyraźnie mowi: *iż widziano na Niebie woyſka iſkrzące ſię; iż gdy Kościoł był otoczony ogniem, ſłyſzano głos więcey niż ludzki, ktory mowił, że bogowie wychodzą.* Million trzykroć ſto tyſięcy Zydow na ow czas zginęło, y ſpełnili ſtraſzne Proroctwo Zbawicielowe.

Tytus, odnioſłſzy takowe zwycięſtwo, wyznaie, iż był tylko ſprawcą zemſty Boſkiey. Darmo wołał, widząc Kościoł w ogniu: *Zachowaycie cud świata*; wſzyſtko poſzło w perzynę, bo tak Chrystus przepowiedział: że nie oſtoi ſię kamień na kamieniu.

Pli-

Pliniuſz piſał do Traiana wychwalaiąc Chrześcian, y onym nie tak przykrzył ſię, iako Ceſarſkie kazały uſtawy.

Konſtantyn Ceſarz zoſtał Chrześcianinem, obaczywſzy na powietrzu Krzyż cudowny, chociaż o tym inaczey mowi ieden Poeta, y od pierwſzych lat Chrześciańſtwa uſtała moc ſzatańſka, iako to: czary, wrożbitwy, inkluzy &c.

Seneka y Lukrecyuſz nawet mowią: iż powſzechnym pożarem ten świat ſpłonie.

Mogłbym tu przydać: iż gdy Horacyuſz wſzyſtkie nieſzczęścia, ktore obarczyły Rzeczpoſpolitą Rzymſką, przypiſuie cudzołoſtwu; gdy Cycero twierdzi, że niczym tak Bogu podobnymi nie ſtaiemy ſię, iak czyniąc bliźniemu dobrze; gdy Wir-

giliuſz mowi, że Boga wſzędzie pełno, że miało ſię narodzić dziecie przedziwne ku świata uſpokoieniu y uſzczęśliwieniu; gdy Perſyuſz gani znikomość rzeczy doczeſnych; gdy Seneka wynoſi Opatrzność Boſką; gdy Marek Aureliuſz zaleca oſobność, cierpliwość, trzeźwość: mogłbym tu przydać, mowię, iż ci wſzyſcy chociaż Poganie, ſą wychwałaczami Religii naſzey, ſą opowiadaczami obyczayności Ewangeliczney.

Z drugiey ſtrony, ktoż tego nie wie, iż wſzyſcy prawie Poganie byli pewni życia przyſzłego nieśmiertelney duſzy, y chociaż omylną mieli Religią, potępiali iednak tych nieuważnych, ktorzy żadney mieć nie chcą.

Niewierzący, ieſt prawdziwie cudzoziemcem na całym świecie.

Po-

Poſtępki bydlęce, zmyſlność, dogadzanie ciału, niewdzięczność, nieposłuſzeńſtwo, ſą iego nadzieią, iego Religią, iego Bogiem. Lecz dla czego nie ma ſię on za Pana świata całego, za ſtworzyciela? wſzakże to nie byłoby głupſze od tamtego; y nawet uważywſzy rzecz dobrze: to ſamo ieſt mieć ſię za boga, co nie uznawać BOGA, co na własnym ſzczegulnie zaſadzać ſię rozſądku y mieć go nieomylnym, a nad wſzyſtkich goruiącym; bo ſam tylko BOG ma prawo nad naſzymi rozumami. Krotkość tey Xiążki nie pozwala mi dłużey ſię tu rozciągać w przywodzeniu świadectw Pogańſkich na ſtronę naſzą.

# ROZDZIAŁ VI.

## *Deiſtowie od wſzyſtkich narodow ſą potępieni.*

Rzecz ieſt bez wątpienia ciekawa: dla czego Religia mędrkow naſzych, ktorzy rozumieią ſię być naypoczciwſzymi, od wſzyſtkich na świecie ludzi ieſt nienawidziana.

Ktoryż, proſzę, kray znayduie ſię, gdzieby powierzchownych nie dawano znakow pobożności? gdzieby żadney nie miano Religii? Jedni upadaią przed Słońcem y wzywaią go, iako ſwego oyca y pana; drudzy biią ſię w pierſi y wrzeſzczą z całey ſiły, choć do ſlepych y głuchych, ktore czcą, bałwanow.

Chinczykowie maią rozliczne Kościoły; Turcy maią meczety, do

do ktorych z wielką gorliwością uczęszczaią, y fałszywych swych kapłanow, iako tłumaczow Bożych, szanuią. Nie masz narodu, nawet między dziczyzną, w ktorymby nie postrzeżono mruczenia pacierzy nieiakich, y innych powierzchownych znakow nabożeństwa.

Tak więc Deistowie, ktorzy sobie prawo stanowią nie czcić Boga, ani Go wzywać, są dziksi nad samą dziczyznę; gdyż oni nawet pośrzod samych lasow, bez nauk y żadnego oświecenia poznawaią, że iest Bog, ktorego czcić należy.

Tak więc Deistowie staią się wyrodkami nie maiącymi podobnych sobie, co do sprawowania nayistotnieyszych powinności; y nie widzę, coby za rożnica była, znać tak Boga, albo Go wcale nie uznawać.

Y iakże! odmowiemy to Bogu, co Syn winien Oycu, co poddany Krolowi, co ſługa Panu, co arędarz Dziedzicowi? Mamy ſię poczciwymi, to ieſt: zachowuiącymi wſzyſtkie obowiązki ku ludziom, a od obowiązkow ku Bogu poczciwość ma nas uwalniać zupełnie? Bog wſzakże ieſt naylepſzym Oycem y Panem naſzym: *Nemo tam Pater, quam DEUS*, mowi Tertulian.

Deiſtowie ściśnieni ze wſzech ſtron pośrzod świata nimi brzydzącego ſię; iednym ſłowem: przekonani świadectwami wſzyſtkich narodow y wſzyſtkich wiekow, mniemać muſzą, iż oni tylko ſami ſą rozumnymi. Ale czy to nie ieſt oczewiſtym dowodem nieporządney zufałości y prawdziwego ſzaleńſtwa? Alboż to

świat

świat w przeciągu ſześciu tyſięcy lat bliſko nie miał po dziś dzień rozumnego człeka, ktoryby uczył pogardzać nayświętſze prawa?

Izaliż Słownik (*) Bayla, z ktorego Mędrkowie naſi biorą te bluźnierſtwa y niecnoty, ma oſiągnąć mieyſce S. Ewangelii y być dla nas prawem? Tu gniew duſzę obeymuie, rozum ſię wzdryga, pioro z ręki upada.

## ROZDZIAŁ VII.

### *Co ieſt człowiek poczciwy.*

Człowiek poczciwy według rozumienia wſzyſtkich nawet pogan, ieſt człowiek wſzyſtkim



(*) Xięga gorſząca pod tytułem: *Dictionaire hiſtorique & critique.*

ſwym powinnościom zupełnie zadoſyć czyniący. W czym żebyśmy byli przekonani, doſyć ieſt wyrozumieć te dwa ſłowa: co to ieſt *człowiek*, y co ieſt *poczciwość*. Obaczmy.

Jeżli powierzchownie tylko człowiekowi przypatruię ſię, to ieſt, ieżli uważam kſztałt iego zewnętrzny, iako to: głowę, ręce, nogi, oczy, prawie go od zwierząt rożnić nie można, y rozumiałbym nieiako, iż cała iego powinność zależy na iedzeniu y piciu. Lecz ieżli człeka uważam wewnętrznie, ach iaka oſobliwość! Nie ieſt to ciało przyodziane ſkorą; nie ieſt to rzecz podległa zepſowaniu ſię, ale ieſt to kleynot, ktoremu ſłuży za ſzkatułę, ieſt to rzecz myſląca, kochaiąca, nienawidząca, obieraiąca, wynayduiąca, podnoſząca

ca ſię nad ſiebie ſamą y nad wſzyſtko, co widzi, aż do mieyſc niezmiernych y do liczb nieſkończonych; ieſt to rzecz nierozdzielna, rzecz duchowna, a zatym też nieśmiertelna, ſtworzona dla cieſzenia ſię wiecznie Bogiem, ktorego poznawa; ieſt to rzecz taka, ktorey ſłużą żywioły, y wſzyſtkie bydlęta, y ktora w iſtocie ſwoiey więcey waży, niżli świat cały; rzecz taka, ktora nie myſli, nie czyni, nie żyie tylko w Bogu.

Ktoż odważy ſię mowić, że człowiek czyni ſwę powinność, kiedy zapomina początku ſwego y końca; kiedy całę ſwoię iſtność zakłada na ſzczegulney iſtocie ciała; kiedy porządek y cnotę ma iedynie za wynalazek ludzki; kiedy nie kocha y nie wſpomaga bliźniego tylko dla zwy-

czaiu y przyzwoitości, lub kiedy go do tego ſama miłość prowadzi cieleſna; gdy ſobie ſamemu wſzyſtko przypiſuie, zapomniawſzy Stworcy ſwego, albo wſpominaiąc Go tylko dla bluźnierſtwa.

Takowy człek iakoby nie był iſtotą duchowną, nieśmiertelną, od Boga pochodzącą y do Boga wracaiącą ſię; lecz iakoby był iſtnym zwierzęciem, idącym nie rozumnie za przypadkiem y zmyſlnością, y nie więcey ieſt ſpoſobny do ludzkości y politowania nad bliźnim, ile niedźwiedź ugłaſkany.

Zawodziemy ſię dziwnie na tym, gdy rozumiemy, że ludzkość, łaſkawość, hoyność, ſą ſzczegulnie ſkutki przyzwyczaienia ſię y przełamania od młodości. Bog ſam w duſzach na-

ſzych,

ſzych, ieżli tak rzec mogę, odradzaiący ſię, dał nam naſiona cnot wſzyſtkich, ktorych ſkuteczność ieſt dziełem Jego. Bog rozkazuie y pobudza do kochania bliźniego, chcąc oraz, aby ta miłość do Jego ſię ſkłaniała, tak dalece, iż gdy miłość bliźniego nie ieſt dla Boga, na ow czas nie dopełniamy Przykazania Jego, y ſtaiemy ſię winnymi.

Bog daie łzy oczom naſzym dla pokazania litości nad bliźnim; Bog wzmacnia wolę do ſprawowania obowiązkow rodzicielſkich, dziecinnych, obywatelſkich, małżeńſkich. Tak więc myſli naſze y wſzelkie ſprawy ſą od tego, ktory wſzyſtko ſtworzył.

Ten więc nie zna człeka, kto rozumie, iż ieſt wolnym od względu na Boga w uczynkach ſwo-

ſwoich; kto wierzy, że zadoſyć czyni powinnościom ſwoim dążąc ſzczegulnie do celu światowego; ten ſpycha człowieka z ſtopnia ludzkiego na zwierzęcy, gdzie wſzyſtko dzieie ſię dla właſnego pożytku.

Obaczmy teraz, co znaczy ſłowo *poczciwy*, a poznamy, iż to zawiera w ſobie nie tylko powierzchowną przyzwoitość, ktora ieſt niby pozłotą ſpołeczeńſtwa: lecz że zawiera oraz wſzyſtkie cnoty.

Słowo każde bez uymy brać ſię powinno w zupełney ſwey rozległości; tak gdy ſię mowi *człowiek poczciwy*, rozumieć należy, iż ta poczciwość rozciąga ſię na wſzyſtkie iego poſtępki nawet y chęci: a zatymże ten człowiek oddaie co ieſt Boſkiego, Bogu, co Ceſarſkiego, Ceſarzowi;

wi; człowiek, ktory czyniąc iednę powinność, drugiey nie opuszcza, lecz wszystkie wypełnia iednostayną wiernością; człowiek, ktory się nie pokazuie powierzchownie tym, czym nie iest wewnętrznie, ktory iest Chrześcianinem, ieżli się nim pokazuie; ktory czyni tak iak nieśmiertelny, bo iest nieśmiertelny.

Nie iest prawdomowcą ten, ktory kłamie, chociaż nie często; nie iest przyiacielem ten, ktory prawa przyiaźni przestępuie, chociaż nie często; za coż człek ma być poczciwym, ktory się chłubi z ustawicznego zaniedbywania chwały Bożey? alboż to obowiązki ku Stworcy są mnieysze od obowiązkow ku stworzeniu? Kto pogardza naypodleyszym człekiem, ten nie iest poczciwy; a kto pogardza, samym Bogiem, ten

tenby był poczciwy? Kto przeſtąpi ſłowo dane ludziom, ten nie ieſt poczciwy; a kto złamie obietnice uczynione Bogu, tenby był poczciwym? a ieſzcze złamie nie przez ułomność, iako to ieſt wſzyſtkim przyrodzona, lecz dobrowolnie, rozmyſlnie y uporczywie.

Nie 'mylaymy ſię ſądząc, iż ſłowa to tylko znaczą, co chęć naſza chce, aby znaczyły; gdyż każde ſłowo ma ſwe pewne rozumienie, y daremnobyśmy ſię na tym upierali, że *poczciwość* znaczy dobre obchodzenie ſię z ludźmi, a gwałcenie Przykazań Bożych. Jednym ſłowem: poczciwość z bezbożnością zgodzić ſię nie może.

Alboż to naſz Bog ieſt podobny do bałwanow, aby ſię z Niego natrząſano bez kary? nie ieſtże

że to płochość, rozumieć, iż można tego zaniechać, cośmy onemu raz przyrzekli? Co ieżli tak ieſt, to chyba świat ſam ſiebie ſtworzył, y my ſami nas ſamych ieſteśmy Oycami. Jeżeli cnoty ſą wymyſłem, toć y prawo: *Obchodź ſię z bliźnim tak, iak chceſz, ażeby ſię z tobą obchodzono*, ieſt dopełnieniem głupſtwa y ſzaleńſtwa.

Nawet ſami Poganie tak trzymali o poczciwości, że wſtydu nabawiaią naſzych Mędrkow. Poczciwego u nich człeka y w myſli nie poſtało, tylko ten, ktory wypełnia obowiązki ku Bogu y bliźniemu. Seneka wyraźnie mowi, że człowiek dobrym być nie może, ieżli nie czci Boga, y nie wyznaie mocy iego; a Cycero tak dokładnie o tym mowi, iak gdyby w naſzey zoſtawał Religii.

ligii. Zkąd poznać, iż sam rozum przyrodzony potępia te zuchwałe umysły, ktore fałsz na fałsz stawią dla uwolnienia się od prawa tego, dla ktorego zachowywania są stworzeni.

## ROZDZIAŁ VIII.

### *Nie można być poczciwym człekiem bez Religii.*

Owoż naostatek przyszliśmy do owego kresu, do ktorego wszystkie poprzedzaiące Rozdziały były nieiako przewodnikami, co bywa przyczyną ustawicznych codziennie sprzeczek; co nierozsądni maią za wycieczkę wykrętnych umysłow, lecz uważnieysi za nieprzełamaną uznawaią prawdę. Tak iest, nie inaczey, w oczach mądrości y ro-

rozumu, poczciwość zamyka w ſobie iſtotnie cześć Bogu winną: bo ſama tylko Religia być może pewnym gruntem wſzelkich obowiązkow, na ktorych wſpiera ſię poczciwość, bo wſzelkie inne przyczyny, procz ſamey Religii, oprzeć ſię nie zmogą tym pokuſom, ktore na poczciwość bezprzeſtannie bîią; bo kto ſię wyzuł z iarzma Religii, ten za wyſtępek mieć ſobie nie będzie złamać wſzyſtkie inne prawa, ktoreby go od nierządu powściągały, bez ktorych w towarzyſtwie ludzkim poczciwość znaydować ſię nie może. Są to trzy punkta, z ktorych ſławny Bourdalouë bardzo dobre ułożył kazanie; o czym y ia lepiey mowić nie potrafię, tylko tak, iak on mowił.

Religia, według S. Tomaſza, co do ſłowa, nic innego nie znaczy, iako związek nas iednoczący z Bogiem. W Bogu zaś, mowi daley ten S. Doktor, ſą ziednoczone wſzyſtkie powinności y obowiązki zobopolne ludzkie; a zatym, kto ieſt związany z Bogiem przez Religią, wiąże ſię oraz z bliźnim przez obowiązki miłości y ſprawiedliwości, przez co między ludźmi ſtaie ſię człowiek *poczciwym*.

Gdy Bog nam rozkazuie, abyśmy Go czcili y kochali, nie zakazuie przez to obowiązkow ku ludziom, ale owſzem one wzmacnia; gdyż Bog rozkazuie wrocić każdemu, co iego ieſt, Bog roſkazuie płacić daniny; Bog rozkazuie być poſłuſznym Zwierzchności; Bog rozkazuie ſzanować ſtarſzych, ſkromnie obcho-

dzić

dzić się z rownymi, mieć baczność na ubogich; Bog rozkazuie miłość, sprawiedliwość, miłosierdzie ku bliźnim, y wzgląd na siebie samego. Bog iest porządkiem; a zatym, gdzie nie masz Boga, tam też rzeczy nie idą porządnie.

Religia, mowił Tertullian, obowięzuie nas czynić codzienne modły za Krolow, w ow czas nawet, kiedy nas prześladuią; offiarować za nich offiary Ołtarzow naszych, w ow czas, kiedy oni offiaruią krew Braci naszych srogości praw swoich; ta to Religia uczy nas służyć wiernie w ich woysku nad przykład, tak dalece, iż wyznać muszą, że nie maią lepszych żołnierzy nad Chrześciany.

Jeżli kto rozumie, iż Religia nie obowięzuie na sumnieniu, bę-

dąc tylko uſtawą ludzką: a iakże *poczciwość* obowiązać może pochodząca z pobudek światowych y doczeſnych? Mowić, że nie maſz Religii pochodzącey od Boga, nie maſz poznania Boga wrażonego w duſze naſze: ieſt to mowić, iż nie maſz na świecie tylko ſame wymyſły; a tak wſzyſtkie cnoty ſą wymyſłami, wſzyſtkie Prawa wymyſłami.

Tak ieſt Religia co do obyczayności, iak pierwſze żywioły co do przyrodzonego porządku świata, bez ktorych nie było by ani drzew, ani zioł, ani żadney rzeczy. Jeżli nie maſz Religii, nie maſz też pewney uſtawy poſtępkow, nie maſz poczciwości, nie maſz obyczayności. Rozum osłabiony namiętnościami, oſlepiony zmyſłami, zatopiony w rozkoſzach, pod-

le-

legły uprzedzeniom, nie wydołała utrzymać człowieka w nienaganney niewinności.

Nie trzeba wielkiego dowcipu do poznania, iak wielkie nastąpiłyby zgorszenia, ieżliby każdy według własney rządził się woli, ieżliby własny rozum nayważszym był Sędzią, co może, co powinien, co wolno, co należy.

Lecz wszystkiego, co mowię, naywiększym dowodem iest portret wieku teraźnieyszego. Religia w okamgnieniu gaśnie w kraiach naszych, y obyczayność oraz niknie. Występki, ktorych by się sami wstydzili Poganie, uchodzą u nas za grzeczność, y na wszystko iest wybaczenie, procz pobożności. Za grzech więcey nie mamy, tylko kraść y

zabiiać, bo te wyſtępki Prawa śmiercią karzą.

Gdzie znaydzieſz teraz dzieci poſłuſzne, ſługi życzliwe, małżonki wierne, bez zbytku, bez wynioſłości, bez zdrady; iednym ſłowem: gdzie znaydzieſz teraz oſoby bogoboyne? Nie maſz między naydrobnieyſzą Szlachtą, gdzieby nie było kłotliwego prawnika; między Mieſzczanami, gdzieby nie było buntownika; między Piſarczykami, gdzieby nie było zdradliwego; między Studentami nawet, gdzieby nie było bluźniercy. Rodzice cierpią w przytomności dziatek nieprzyzwoite rozmowy, ktore przed ſtem lat do ſądu byłyby donieſione, iako przeciwko prawu y powadze Zwierzchności na zgorſzenie.

Lecz

Lecz wracam ſię do mego przedſięwzięcia, y mowię z Xiędzem Bourdalouë, iż ieżli Religii nie maſz, żadna przyſięga nic nie będzie warta. A ktożby chciał, ażeby dobra y życie iego były w rękach bezbożnych? lecz ieżli ten, z ktorym wchodziemy w przymierze, ma wiarę y ſumnienie, nic nie boiemy ſię; Ateuſz (*) nawet łatwiey pouſa człeku bogoboynemu, niż roſpuſtnikowi, iako ſam ieſt.

Mowią, y ieſt to teraz zwyczayne zdanie: iż procz Religii znayduie ſię nieiakaś miłość ſprawiedliwości, z ſamego przyrodzenia pochodząca; y że do poczciwości nic więcey nie trzeba. Lecz łakomy, pyſzny, rozwięzły, czy będzie miał wzgląd na



(*) Nieznaiący BOGA.

tę ſprawiedliwość bez poznania Boga? Jeżli nie maſz Religii, właſna chęć będzie celem ſpraw każdego. Kiedy nie widziemy nikogo nad ſobą, nie ieſteśmy nikomu poſłuſzni. Na ow czas czynilibyśmy dobrze chyba z przymuſu albo z podłości umyſłu.

Z drugiey ſtrony: o iak wiele ieſt pokus, ktorym odporu dać nie ważemy ſię! iako to ſą pokuſy zmyſlności podchlebuiące; pokuſy do zyſku prowadzące, tam zwłaſzcza, gdzie pokrzywdzaiąc bliźniego, bynaymniey ſławy nie traciemy, a idąc za ſprawiedliwością, od nie ſumniennych urągania, wzgardę y nienawiść zaſięgamy; takie, mowię, pokuſy, ktorym ſprzeciwiaiąc ſię według poczciwości; gubiemy maiątki naſze y wſzelką nadzieię;

ta-

takie pokuſy, w ktorych nieſprawiedliwość łatwo przykryć można pozornym płaſzczykiem; gdzie można z ſzkodą nieznaiomego, lub z zgubą nieprzyiaciela uſłużyć przyiacielowi; gdzie można zaſzkodzić bez boiaźni zemſty; gdzie ieden krok tylko za granice ſłuſzności wykroczywſzy, otwiera ſię gościniec do wſzelkich pomyſlności; ah! czyż wątpić będziemy, że człowiek nie maiący ani boiaźni ani nadziei życia przyſzłego, że człowiek nie maiący Boga, lecz ſiebie ſamego maiący za Boga, uniknie takowych pokus, byle tylko powierzchowność zachować poczciwości?

Sama tylko Religia to ſprawić może, iż człek będzie ſprawiedliwym, choćby z właſną ſzkodą y nieſławą. Czegoż ſobie nie

pozwolemy w nieſzczęſliwym zoſtawaiąc niedowiarſtwie? to chyba tylko nie wolno będzie, co prawa ſurowie karzą. Z tey przyczyny wſzyſcy Prawodawcy uſiłowali to pokazać, że maią uczęſtnictwo z boſtwem; iako to Minos, że naradzał ſię z Jowiſzem, Numa z Egeryą, Charondas z Saturnem, Likurgus z Appollinem, Solon z Minerwą, Zoroaſter z Oromazem. Konfucyuſz czynił ſię Filozofem od Boga natchnionym. Mango Kapak Prawodawca Peruwiańczykow z pokolenia Ynkaſſowſkiego, czynił ſię Synem Słońca; Machomet paroxyzm o ziemię go ciſkaiący udawał za zachwycenie. Tyle świadectw, iż ſama Religia panuie nad ſercem, y ieſt koniecznie potrzebna.

Je-

Jeżeli z całą Religii pomocą ledwo zdradliwym pokusom oprzeć się można; ieżeli boiaźń piekła na wieczne złych ukaranie, ieżeli wieczna szczęśliwość w Niebie obiecana, dobrym małe sprawuią skutki w utarczce przeciwko występkom: czegoż się spodziewać mamy od iedney *poczciwości*, ktora z samychby światowych pochodziła pobudek, ktora byłaby tylko skutkiem wzaiemney umowy?

Gryzienie pochodzi od sumnienia pomieszanego; lecz gdzie nie masz Religii, tam nie masz y żadnego sumnienia. Tak więc owi ludzie, ktorzy nie chcą znać ani Religii ani Boga, albo raczey gardzą oboygiem, nie czuią więcey wewnętrzney przestrogi wołaiącey, gdy źle czynią; tak dalece, iżby trzeba zbyt wielkiey

po-

*poczciwości*, ieżli to mowić można, do ſprawowania ſię dobrze bez Religii. Ale czyliż ta zbyteczna poczciwość znaleść ſię może w ſercu człowieka, ktory BOGA ſię nie boi, ktory depce obowiązki na Chrzcie S. przyięte, ktory przez ſwoie namiętności y bluźnierſtwa mur wyſtawił graniczny między ſobą y Stworcą ſwoim, ktory urąga ſię z dobrey y złey wieczności?

Jeſt to więc gruby nierozum, mniemać, iż człowiek zerwawſzy obowiązki Boſkie, może ieſzcze ludzkiemi obowiązkami być wſtrzymany. Wſzyſtkie zerwie, nie wątpmy o tym, kiedy ſpoſobami ſztucznymi będzie mogł popełnić wyſtępek ſkrycie. Jeżli dla potwierdzenia tey prawdy żądaſz przykładow, patrz na bezbożnych y błędy ich. Alboż

boż to nowina, iż onych życie niesławę przynosi ludzkości? Występki podług nich, są skłonnością niewinną z przyrodzenia wkorzenioną. Namiętności, ktore każdy w sobie czuie, są u nich prawem nieprzełamanym. Cnota więc ich cała na tym zależy, aby się pusczać na wszystko, do czego zepsuta wiedzie natura, ktorey przeciwić się, za grzech poczytaią. Powierzchownie udaią się za statecznych y cnotliwych dla zgodzenia się z ludźmi, lecz wewnętrznie śmieią się z cnoty y niewinności.

Coż to za sława, co za poczciwość? ah! czyż się to znaleść może w ludziach, ktorym wszystko wolno, czego żądaią; ktorzy towarzystwo ludzkie mianuią zgromadzeniem dziwackim; ktorzy twierdzą, iż Bog rownym okiem

okiem patrzy na cnotę y na wyſtępek; ktorzy nie maią inſzego poſtępkow ſwoich prawidła, procz namiętności właſnych.

Po tak wielu przykładach, ieżli kto bezbożny będzie ſię nam udawał za wiernego przyiaciela, za ſurowego poſtrzegacza praw, obietnic y obowiązkow, czyliż nie domyſlemy ſię, iż ich poczciwość, ich wierność prozną ieſt obłudą. Zadnego znich nie maſz, mowi Bourdalouë, ktory by wyſtępkowi iakiemu nie był taiemnie poddany; żadnego nie maſz, ktoryby nie był zdraycą lub krzywoprzyſiężcą, kiedy może beſpiecznie; żadnego, ktoryby czynił dobrze bliźniemu, bez względu na ſiebie ſamego; ktoryby ſię ſchronił przeſtępſtwa, ieżli mu ieſt pożyteczne, a uyść może bez kary.

Za-

Zarzuci mi kto: iż ci wſzyſcy, ktorzy piſali przeciwko Religii, ſą pełni poczciwości; ia odpowiadam: iż nie może być człowiek zupełnie poczciwym, ktory pracuie na to, aby drugich ogołocił z Religii; aby im wraził to zdanie, iż nie maſz ani Nieba dla dobrych, ani piekła dla złych. Alboż to poczciwi, ktorzy xięgami ſwemi uczą niepoczciwości? Niech iedna tylko ich piſmami będzie zepſowana oſoba, iuż ich od winy ſłuſznie uwolnić nie można. Zadziwmy ſię nad ich nierozſądkiem: ſami uznaią, iż Religia przynaymniey pożyteczna ieſt do utrzymania w karności poſpolſtwa, a tym czaſem przeciwko Religii drukuią xiążki, ktore czytaią nawet lokaie y rzemieſlnicy.

Niech

Niech mowi, iak kto chce: nie ieſt to dobry, co wprowadza nierząd, co pobudza poſpolſtwo do odważenia ſię na wſzyſtko, co odeymuie nieſzczęſnym nadzieię życia przyſzłego, ktora ſama trzymać ich może w cierpliwości y poſłuſzeńſtwie.

Nie ieſt to moy wynalazek, ale rzecz iſtotna, że Deiſtowie ſą ſprawcami wielkiego na świecie złego. Jak tylko ich ſzkodliwe piſma wychodzić zaczęli, tak zaraz nieposłuſzeńſtwo y bunty po kraiach rozgęściły ſię, y we zwyczay weſzły. Od początku świata nie było tyle występkow, bo nie było tyle bezbożnych.

Jeżli ſię kto nie zgadza zemną w tych prawdach, temu poczciwość y Religia nie muſi być znaioma z gruntu: bo iedną bierzemy

my za zwyczay wcale powierzchowny, na ſamych połegaiący obrządkach; drugą zaś na tym zakładamy ſzczegulnie, aby nie czynić krzywdy bliźniemu.

Idąc więc porządkiem, opuścić y tego nie mogę, iż cudzołożnicy, źli Rodzice, źli małżonkowie, marnotrawcy, kartownicy, z tym częſtokroć ſłyſzeć ſię daią: *Mam to ſobie za punkt honoru być człowiekiem poczciwym.* Na to maią odpowiedź w xiążce pod tytułem *Prawdziwa godność* (*) w te ſłowa: *Ty wydzieraſz przyiacielowi ſerce iego żony, albo uczciwość iego corce; ty mu buntuieſz ſługę ſtatecznego, y maſz być za to grzecznym? nie myl ſię: nie tylko ieſteś grzeſznikiem, ale y nie ieſteś poczciwym.*

(*) Le vrai merite.

Byłaby to rzecz bardzo osobliwa, ażeby za samym ubiegaiąc się bożyszczem ciała, duszy nieśmiertelność uymuiąc, Boga Stworcę gniewiąc, z niewstydliwych chełpiąc się przypadkow, sidła na niewinność ustawicznie stawiąc, hańbiąc łoże bliźniego, przyiaciela lub krewnego, wszystko poświęcaiąc swemu gniewowi y nienawiści, ganiąc ustawicznie Religią, Prawa świeckie za nic ważąc, pisząc xiążki przeciwko dobrym obyczaiom; ażeby, mowię, to wszystko czyniąc; nie tracić ieszcze Prawa do *poczciwości*. Sama Xięga Cyceronowa o *Powinnościach* (*), ktory nie był Katolikiem ani Chrześcianinem, zawstydza tych ludzi, ktorzy popełniaią te występki, a

(*) De Officiis.

a przytym śmieią chełpić ſię *poczciwością*.

Poſtaremu, ktożby wierzył! ci to ſą bohatyrowie, ktorzy mienią ſię ſami być poczciwymi, z uwłoczeniem nawet dobrych Chrześcian. Ale ieżli nie maſz poczciwości iak tylko w niewiernych: toć naſi Paſterze duchowni, naſi Zakonnicy, pewnie przez obłudę ſwoie ukrywaią wyſtępki? Owoż do czego przywodzi bezbożność.

Ah nie wątpiy! zawziętość naſzych niewierniſiow przeciwko dobrym, nie zkądinąd pochodzi, tylko że nie maią poczciwości. Jeſt albowiem iſtotna przyzwoitość poczciwego człeka, nie mowić źle o nikim; bo ci tylko zwykli drugich obmawiać, ktorzy nie chcą ſami iedni być w podeyrzeniu.

O iak ſzczęſliwa Chrześciańſka wiara! ona uczy bać ſię Boga, Jemu ſłużyć, Onego kochać y pełnić święte Prawa Jego, a obyczaie naſze według nich ſtoſować; być miłoſiernym nad Bracią, cierpliwym w pokrzywdzeniu y umartwieniach, ſkromnym w pomyſlnościach, poſłuſznym Zwierzchności, łagodnym być ku poddanym, ſprawiedliwym ku każdemu.

Mieymy tylko Religią, a nie maſz pokuſy, ktoreybyśmy nie mogli zwyciężyć, gdyż ona wielkich ſił dodaie y do uzbroienia ſię przeciwko zgorſzeniom, y do przebaczenia pokrzywdzaiącym, y do przełamania namiętności. Bez Religii duſza ieſt bez pomocy, opuſzczona, upoſledzona; przy Religii mamy tyſiączne poſiłki: Sakramenta SS.

na-

nauki, czytania, przykłady, y łaſka Boża wſpiera wiernych ſwoich. Religia do nas mowi, nas zapraſza, grozi nam, toruie drogę, ieſt przewodnikiem. Częſtokroć iedno napomnienie, iedna ſpowiedź, odpuſt albo Jubileuſz przyczyną bywa poprawy żywota. Jak wiele złodzieiow y pokrzywdzaiących nie czyniłoby nadgrody y reſtytucyi, żeby głoſem Kościoła nie byli tknięci. Wiele oſob oboiey płci przez nauki duchowne powſtało lub nie upadło! Ten ſię zgorſzeniom nie oprze, kto Sakramentow SS. nie przyimuie, kto ieſt w Religii oboiętnym.

Chociaż ilekroć mowię tu o Religii, rozumiem zawſze Religią Chrystusową, bo w tey tylko człowiek zbawienie otrzymać może: lecz to nie przeſzka-

dza do przyznania, że Turcy, a nawet y ſami Poganie, mogą być *poczciwymi* ludźmi. Maią albowiem oni Religią, ktora chociaż fałſzywa, iednak przez poſtrach y nadzieię może ich wſtrzymać od niepoczciwości. Niezbożni zaś od pogan y bałwochwalcow ſą nierownie gorſi, gdyż u nich iedynym ieſt przewodnikiem obłąkanie rozumu y zepſucie woli. Kto ſtracił wiarę, ten bez zgryzoty ſumnienia puſzcza ſię na rozwięzłość; a na coż rozwięzły nie odważy ſię? Oſtatnie ſwawolnych ſłowa uczą nas prawie zawſze, iż zaniedbanie Religii, lub oboiętność ku rzeczom duchownym zguby onych ieſt przyczyną.

Jeżli to prawda, że bezbożny w zepſowaniu ſerca ſwego wyrzekł, *iż nie maſz BOGA;* iakże

że to ſerce być może ſiedliſkiem poczciwości? Lecz nie bawiąc ſię dłużey, w krotkich ſłowach pytam ſię: iacy to ludzie ſą zdradliwi, obmowcy, zdziercy, mściwi? każdy mi odpowie, iż to ludzie ſą bez Religii. Chrześcianin naymnieyſzy popełniaiąc wyſtępek, zna to, że nieſławę czyni wierze ſwoiey; bezbożny zaś y niewierny w naywiękſzych zatopiony zbrodniach, rozumie, iż ſławę czyni ſwoiemu niedowiarſtwu, bo podług fałſzywego zdania ſwego idzie za rozumem; co iawnie pokaże ſię w Rozdziele naſtępuiącym.

# ROZDZIAŁ IX.

## *Przeciwna iest rzecz rozumowi, ażeby człowiek mogł być poczciwym bez Religii.*

Zdanie to moie wspiera sławny Kardynał Auktor xięgi Anti Lukrecyusza. Utrzymuie on, tą wymową y tym wyborem dowodow, ktore mu są tak zwyczayne, iż byłoby to głupstwo naywiększe poddać się prawom poczciwości, nie spodziewaiąc się żadney za przestępstwo kary ani od Boga ani od ludzi. Jakoż wprawdzie, ieżli nie masz życia przyszłego po śmierci, toć my ludzie zupełnie podobni iesteśmy do zwierząt; a ieżli zwierzętom podobni iesteśmy, toć iść mamy za zmysłnością według

wła-

właſnych chęci, byleby ieno tego nie poſtrzeżono y nie karano. Ten ieſt ſpoſob życia zwierzęcego; w ktorym one tak rozſądnie zdaią ſię poſtępować, iż podziwieniem nas nabawiaią, ile razy onym przypatrzemy ſię. *Cnota, prawodawſtwo, ludzkość,* będą to tylko ſłowa u tego, ktory nic nie wierzy, a wſzyſtkie obyczayności prawa, będą uciążliwym wymyſłem. A czyliż to ſłowa, lub wymyſły, będą miały moc do powściągnienia człowieka, ktory tu na ziemi nie miałby inney powinności, ieno zadoſyć czynić namiętnościom ſwoim? ktorego cała ſzczęſliwość do zmyſłow ieſt przywiązana, y ktory oraz z nimi ſwoy koniec bierze?

Mądrość to będzie, więczyć ſię rożami, y puſzczać ſię na

wſzelkie roſkoſze, ieżli iutro umrzeć możemy, a ta śmierć byłaby naſzym zniſzczeniem. Bez tego, wielçebyśmy nas ſamych zdradzali, ogałacaiąc ſię z iedyney nam powinney ſzczęſliwości. Sami Deiſtowie, opowiadaiąc codziennie: *iż nieba nie dla nieſzczęſliwości na świat nas wprowadziły; że dały nam chęć do rozkoſzy nie dla umartwienia*, uczą nas, iż cnotliwymi być nie możemy, kiedy zmyſłow nie ukrociemy; bo do cnoty trzeba ſię przymuſzać, a przymuſzaiąc ſię trzeba rzucać rozkoſze.

Nic więcey, iako prawa, wſtrzymać nie mogą nagłości żądz niezbożnych. Idzie za tym: że ile razy można ſię od prawa ukryć, lub otwarcie ſię oprzeć, tyle razy można cugle popuścić żądzom. Lecz Chrze-

ścianin, czy to w ſkrytości, czy otwarcie, ma zawſze ſumnienie za przewodnika: niewiernik zaś to ſumnienie zowie wymyſłem, y nie ſłucha tylko właſney przewrotności.

Nauka Deiſtow powtarzać nie przeſtaie: że trzeba iść za ſkłonnościami przyrodzenia, y że Religia ieſt przeciwna przyrodzeniu, bo ie trzyma w niewoli. Idzie za tym: że człowiek czuiący ſkłonność do kradzieży, niech kradnie; człowiek okrutny, niech męczy, niech zabiia, byleby powierzchownego nie mieſzał rządu, bo na ow czas będzie karany. Wiem co powiedzą Deiſtowie: iż między ſkłonnościami natury złodzieyſtwa nie liczą; lecz ieżli bez ſkrupułu popełniaią cudzołoſtwo, dla tego, że ſię czuią być do niego ſkłon-

ſkłonnymi, dla czegożby kraść nie mieli ci, ktorzy maią chęć do złodzieyſtwa?

Mowmy raczey, iż Deiſtowie kradliby, ieżliby za to nie było kary. Y cożby to było złego według ich zdania, alboż wilk grzeſzy, gdy z głodu barana duſi? albo iaſtrząb, gdy porywa gołębie? albo żołna, gdy pſzczelne puſtoſzy ule?

Jeſt wiele bardzo okoliczności, w ktorych niewiernicy mieliby ſię za nierozumnych, ieżliby ich na właſny nie użyli pożytek. Naprzykład: umieraiąc kto, zoſtawuie u takiego ſkład do oddania oſobie nieprzytomney. Coż go utrzyma od zachowania tego ſkładu ſobie? czy pamięć na Boga? a onci weń nie wierzy, lub ieżli wierzy że ieſt Bog, ma go za oboiętnego w

po-

poſtępkach ludzkich. Czy prawa? lecz te milczą, kiedy wyſtępek] taiemny. Czy boiaźń nieſławy? kiedy o tym żywy duch nie wie.

Darmo mi zarzuciſz: że y procz Religii ieſt *nie wiem coś takiego*, co wſtrzymuie od wyſtępkow; lecz ieżli wyſtępek nie rożni ſię od cnoty w oczach niewiernika, tylko że ludzie tak poſtanowili, alboż on będąc człekiem, tak iak każdy prawodawca, nie będzie mogł ſobie poprawić, odmienić, lub znieść co mu ſię nie zda?

Albo prawa ſą od Boga opatrznego y ſtarownego o narod ludzki, albo ſą od ſamychże ludzi; iedno z tych dwoyga być muſi. A iako niewiernik nic Bogu przypiſać nie chce, tak ma prawa za dzieło ludzkie: a za

tym y on też, iako człowiek, może ſobie prawa, iakie chce ſtanowić, kiedy mocnieyſza nie przeſzkodzi ſiła. Ta rzecz iſtotnie wypływa z zrzodła niewierności.

Jeżli ia nic nie wierzę, toć towarzyſtwo ludzkie będzie w oczach moich iak trzoda bydląt przypadkiem zgromadzonych: a iako bez grzechu można zatracić zwierze ſzkodzące, tak wolno będzie pozbyć ſię pokryiomu oyca lub pana uprzykrzonego. Przełożonych będę miał za lwow, ktorzy ſię zowią krolami zwierząt; zapomnę oyca y matki po kilku leciech dziecińſtwa, iak czynią bydlęta nierozumne.

Nie ieſt to moy wykręt, ale iſtna prawda. Jeżli duſza moia umiera oraz z ciałem, iako to wie-

wielu wierzy Deiſtow, tedy nie rożnię ſię od małp y pſow, iak tylko powierzchowną ciała poſtacią; a ieżlim ieſt taki, tedy cnota mi ieſt nienawiſtną, a prawa ſą wierutnym tyrańſtwem.

Alboż Deiſtowie gniewać ſię na mię będą za te rozmowy? wſzakci ia one z właſnych ich wyiąłem xiążek, y oni doſyć maią rozumu, iż ſami one przewidzieć muſieli. Lecz co mowię! owſzem umyſlnie piſali dla zaſzczepienia takowey nauki. Ale podobno to im ſię nie podoba, iż tak prędko onę odkryto; gdyż oſtrzec tu mi należy Czytelnika, że Deiſtowie obawiaiąc ſię rozią trzyć przeciwko ſobie poſpolſtwo, nie chcieli kłaść w początkach wyraźnie ſwych zamyſłow, lecz ſame niby rozſiali ziarna, z ktorych zły owoc do pewnego-

by

by ſię chował czaſu, ażby ułatwiwſzy nieco rzeczy, mogł być za czaſem na widok beſpiecznie wyprowadzony; y na ten koniec bezprzeſtanku rożne ſwe rozrzucaią piſma, niby wapno y cegłę gotuiąc do wyſtawienia na rozwalinach Religii budynku niezbożności. Lecz Bog ſam mieſza ich iako potomkow Babilońſkich. Już ſię ſami z ſobą nie zgadzaią, y *Jan Jakub Rouſſeau* miany od nich dotąd za wodza, takie kładzie początki, że onych ſamych przeſtraſza. Sama tylko prawda utrzymuie ſię bez odmiany, bo ieſt iedyna- iako pochodząca od iedynego Boga y iedyney Religii naſzey.

## ROZDZIAŁ X.

*Kto powierzchownie okazuie Religią, ktorey nie ma wewnętrznie, ten nie ieſt człowiekiem poczciwym.*

Deiſtowie rozumieią, iż poczciwość z ich wyſtępkami razem oſtać ſię może, bo u nich poczciwość do ichże właſnych ſkłonności y namiętności ieſt przyſtoſowana.

Lecz niech czytaią xiążki nawet pogańſkie, obaczą, iż tam nie tylko ich uczynki, ale y ſłowa ſą naganione, iako przeciwne poczciwości. Rzetelność, ktora ieſt duſzą poczciwości, onych ſkarży o zdradę, ktory wyſtępek u każdego poczciwego człeka powinien być w nienawiści.

Coż ieſt rzetelność? Jeſt zgoda ſłow z myſlą, zgoda ięzyka

z ſercem. A ieſtże to rzetelność w Deiſtach: kiedy ſię powierzchownie Chrześcianami być pokazuią, a w ſercu na Chrześciańſtwo biią? kiedy mowią inaczey, a inaczey myſlą? dwoch ludzi w iedney pokazuią oſobie: człeka, ktory bywa w Kościele w dni świąteczne niby z nabożeńſtwa, y człeka, ktory ſię naśmiewa z tych obowiązkow: człeka, ktory żyie w zgromadzeniu wiernych, y człeka, ktory ſię tym zgromadzeniem brzydzi; człeka, ktory dzieci ſwoie po Katolicku chowa, y człeka, ktory ſię Katolickich wyrzeka obrządkow. Jeżli tak można być człowiekiem poczciwym, toć iuż dwoiſtość y obłuda we wſzelkich poſtępkach bez nagany mieyſce mieć powinny.

Co mowić, na przykład, o takim piſarzu, ktory wydawſzy xiążkę przeciwko Religii, zą obruſzeniem ſię czytaiących odwoływa to niby z ſzczerey pokuty, a poſtaremu ſam w pierwſzey trwa bezbożności? Niech Bog ſtrzeże, abym miał tu wytykać kogo winnego, gdyż ia ſię chwytam rzeczy, a omiiam oſoby. Powiedzą mi na to Deiſtowie (gdyż wiem ich przebiegi) że duch ſpokoyności te w nich ſprawuie na wſzyſtko zezwolenie; że zachować muſzą prawa y zwyczaie kraiowe. Lecz ieżli tak ieſt, toć kłamſtwo, krzywoprzyſięſtwo, obłuda, zdrada z poczciwością oraz ſię oſtoią? Taka ieſt poczciwość Deiſtow, nie Chrześciańſka.

A ieſliże maią tę rzetelność y poczciwość, z ktorą ſię bez-

przeſtannie chlubią: czemuż nie raczey zdrowie, życie y wſzyſtko ważą na utrzymanie prawdy ſwoiey, na oświecenie bliźniego? lecz nie maſz między nimi tak poczciwego, ktoryby nie odſtąpił ſwey mniemaney prawdy dla kary prawem przepiſaney, ktoryby chciał być męczennikiem.

Coż to za poczciwość: bywać w Kościele z gminem ludu, a nad ich błędem wewnętrznie tylko ubolewać, powierzchownie zaś tęż, iak oni mowią, okazować ſlepotę. Z tey przyczyny roſtropnie zacny ieden powiedział Sędzia: „ że Deiſtowie po-
„winniby wyniść z kraiow na-
„ſzych, a takiego ſzukać ſobie
„ſiedliſka, gdzieby czci Bogu,
„czym ſię oni brzydzą, żadney
„nie dawano. Pokazaliby przy-
„naymniey tym poſtępkiem, iż
pra-

„prawdę lubią y za rozumem idą,
„a nasby zostawili spokoynie
„w szczęśliwey prostocie, ktorą
„nam na oczy wymiotaią. Czy-
„liż tego nie znaią, że bywaiąc
„po Kościołach, staią się winni
„tey obłudy, ktorą tak daremnie
„Kapłanom y Zakonnikom przy-
„pisuią, ku ktorey tak wielką
„pokazuią nienawiść. Nie masz
„względow ludzkich, ktoreby
„obowiązać mogły poczciwego
„człeka do obłudney oboiętno-
„ści.“

Jeżli Deistowie swe postępki tym bronić zechcą, że rownie są oboiętni do każdey Religii: my im na to odpowiemy, że ich zawziętość przeciwko Religii naszey Chrześciańskiey pokazuie, iż naymniey nie są oboiętnymi. A ieżliby tak było, tedy muszą być gotowymi do przyięcia na-

wet owych wſzetecznych y krwawych obrządkow pogańſkich, ieżliby ſię między nich doſtali. Co za ſtraſzna oboiętność!

Takie przepaści otwiera bezbożność. Jako ona ieſt węzłem błędow, tak do wſzyſtkiego wiedzie, procz co ieſt dobrego. Pozwala zmyſlać, kłamać, krzywoprzyſięgać, y nie mieć tego za uſzczerbek poczciwości.

Jeſtże to ta rzetelność Chrześciańſka, ktora tylu przywiodła Męczennikow do podięcia śmierci raczey, niżli naymnieyſzego zezwolenia na obrządki bałwochwalſkie? Woleli ducha wyzionąć pośrzod płomienia, niż iedną ſzczyptę kadzidła rzucić przed bałwany. Taż to ieſt rzetelność Chrześciańſka, podług ktorey mowić nie można więcey, iako

iako *tak* albo *nie?* ktora zakazuie czynić inaczey iak myſlić? Możemy więc być zupełnie upewnieni, że Męczennicy SSw. nie tylko dali świadectwo Religii, ale oraz y poczciwości. Jakoż inaczey to być nie mogło: ponieważ Prawo CHRYSTUSOWE udoſkonala prawo przyrodzone, y ſtawi na naywyżſzym ſtopniu rzetelną poczciwość.

Między prawymi Chrześcianami ta obłuda y oboiętność cierpiana być nie może, ktora w nieufności całe trzyma zgromadzenie. Ponieważ albowiem wyuczeni ſą Chrześcianie w ſzkole tego Prawodawcy, ktory ſam ieſt iſtotą prawdy, nie powinni mowić, tylko co myſlą, a nie powinni myſlić, tylko co godnego ieſt duſzy nieśmiertelney.

# ROZDZIAŁ XI.

## *Człowiek od BOGA opuſzczony na wſzelkie puſzcza ſię wyſtępki.*

Przed lat 50 prożna rzecz byłaby to dowodzić przyczynami y przykładami, na co teraz koniecznie wyſilać ſię trzeba. Ktoż nie wierzył na ow czas, że człowiek bez pomocy Boſkiey nic dobrego nie może? naymnieyſze o tym wątpienie ſłuſznie mianeby było za bezbożność. O czaſy! o obyczaie! Chociaż w Bogu żyiemy, ruſzamy ſię y zoſtaiemy, błędnego iednak trzymamy ſię zdania, iakoby On tak był dla nas obcym, iż bez Niego wſzyſtko, co chcemy, dokażemy. Nie widziemy, czyli raczey widzieć nie chcemy, że nie maſz cnoty, ktoraby

z tego pierwszego nie wypływała zrzodła; a w tym mylemy się gorzey niż sami Poganie, ktorych xięgi pełne są oczewistey prawdy: że nikt nie może być dobrym bez pomocy Boskiey: *Nemo sine DEO vir bonus esse potest.*

Tak słabego iesteśmy przyrodzenia, y tak złączeni ściśle z Bogiem, że dobre uczynki, ktorych my zdaiemy się być sprawcami, są dziełem Boskim. *Nie możemy*, mowi Paweł S. *mieć z nas ani iedney myśli zasługuiącey.* Y dla tego to uczynek, ktorego Bogu nie przypisuiemy, martwy iest y niedostateczny.

Mędrcowie świata chociaż poznali Boga, że iednak go nie czcili, byli porzuceni przekornym zmysleniom, według świadectwa Apostolskiego. Przeniesli do stworzenia cześć winną

Stworcy; dawali offiary nawet robactwu y muchom, y popełniali nieznośne zbrodnie.

Nic procz ręki Boſkiey weſprzeć nas nie może w pośrzodku tak rozlicznego niebeſpieczeńſtwa, ktora ieżli ſię od nas umknie, padamy z przepaści w przepaść, aż naoſtatek trafiemy do owey wieczney, złym zgotowaney. Tyle mamy dowodow z hiſtoryi Kościelney y świeckiey, tey okropney prawdy. Widziemy tam każdego wieku ludzi pyſznych opuſzczonych od Boga, a to opuſzczenie ſtało ſię przyczyną wſzyſtkich niegodziwości. Przed potopem ziemia ſkalana była zbrodniami, bo Bog ukrocił ręki ſwoiey. Biada temu, kto nie ieſt wſparty wſzechmocnym ramie-

mieniem Jego, na ktorym cała moc Kroleſtw polega.

*Kto ſtoi, niech ſię ſtrzeże upaść*, mowi Apoſtoł; okropne ſłowa, ktore nas uczą, że świątobliwy lada moment może ſpaść z pobożności: a za tym nie maſz człeka, ktoryby był pewien, że zawſze będzie poczciwym. Jedna nieſzczęſliwa okoliczność może nas nabawić winy niezmierney. Y dla tego winniśmy politowanie wyſtępnym, to na świeżey maiąc pamięci: że bylibyśmy ſami tacy, albo gorſi, ieżliby łaſka Boſka nas nie piaſtowała.

Namiętności walczące w ſercu, ſą nieprzyiaciołmi tak nieſpokoynymi, że ieżli nam zbywa na odwadze do dania im odporu, łatwo obaczemy ſię pohańbieni y przeſtraſzeni. Ktoż

nie

nie czuie w żyłach tego zdroiu nieprawości, ktory niſzczy potomki Adamowe? Kto niedoświadczył nieſzczęſliwey woyny, ktora przy niedoſtatku ſił, o zgubę przyprawuie? Te ſiły nie ſąże to od Religii zakazuiącey obrazy Boſkiey? Ta Religia nie ieſtże to od ſamego Boga Sprawcy wſzyſtkiego dobra? Zdawało nam ſię, iż ten odpor, ktoryśmy czynili, od nas ſamych pochodził: lecz w rzeczy ſamey był on ſkutkiem pomocy Boſkiey.

A ieżli więc to pewna, iż każdy człek od Boga opuſzczony, błąka ſię y ginie bez wątpienia: czyiaż duſza, iak Deiſtow, będzie tak ciemną chmurą zaſuniona, czyie ſerce będzie tak zepſowane? Nie można oſiągnąć łaſki, tylko przez wiarę y modlitwę: Deiſta nie wierzy, ani ſię mo-

modli. Nie można osiągnąć łaski tylko przez pokorę: Deista śmie wynosić się przeciw Bogu samemu, y niezbożnie naganiać dzieła Jego.

Jeżliby nasi Mędrkowie nie byli zaślepieni blaskiem prożney chwały, a wyzuwszy się z przywłaszczoney nadętości, sami siebie poznać chcieli, zostaliby przestraszeni widząc, iak bardzo ręka Boska iest nad nimi obciążona. Zadrżaliby nad swym niebespieczeństwem, y poznaliby, że cała ich mniemana umysłu wspaniałość iest iedynie wyskokiem pychy.

Nie widzą tego, że występek za cnotę zamienili, a obowiązki nayściśleysze nawet co do obcowania z ludźmi poczytaią za głupie wymysły. Mow im, że Syn powinien się wyzuć z wszel-

kich

kich wygod, dla wſpomożenia ſchorzałego Oyca: ten poſtępek mieć będą za podłość umyſłu, a podobno y za głupſtwo. Mow im, że ſędziwym należy poſzanowanie: odpowiedzą, iż człek zgrzybiały nie będąc zgodnym do niczego, nic nie wart. Mow im, że duchowni potrzebuią opatrzenia: odpowiedzą, że owſzem kray miałby ſię lepiey, gdyby z nich żadnego nie było. Mow im, że oſoba pewna wypędziła z domu gościa, nieprzyſtoynie poczynaiącego: odpowiedzą, że oſoba ta uczyniła źle, a gość czynił dobrze. Mow im, że ten lub ow umarł świątobliwie, zoſtawiwſzy wielkie cnot przykłady: odpowiedzą, że albo był obłudnikiem, albo zwiedzionym, iż wolał umartwienie nad używanie roſkoſzy. Mow im, że ten

ten lub ow z serca przebaczył nieprzyiacielowi, y mogąc się pomścić, nie mścił się: odpowiedzą, iż nie miał odwagi kawalerskiey. Powiedz naostatek, że człek pewny sprzykrzywszy życie w łeb sobie strzelił: to pochwalą, przypisuiąc mu wielkość umysłu, iż nie chciał być dłużey nieszczęśliwym.

Owoż iako Deistowie brną w naycięższe występki, bo są opuszczeni od Boga; owoż iako ich ięzyk lży prawdę niewątpliwą, od wszystkich dobrych zawsze wyznaną. Nienawiść zdaie się im być godziwą, owszem y uczciwą; y z iaką zapalczywością oney się chwytaią przeciwko Duchowieństwu, y przeciwko Pisarzom ich zdania zbiiaiącym! Nic nie wstrzyma, kiedy cugle Religii są zerwane. Rozumieią,

że

że żartować z nayświętſzych Taiemnic Boſkich, ieſt to rozweſeleniem kompanii w poſiedzeniu, aliści za tym ſtraſzliwym świętokradztwem idzie oſtatni gniew Boży. Kto doſiągł nieſzczęſliwie tego bezbożności ſtopnia, temu idzie wſzyſtko na zgorſzenie, coby iść powinno na zbudowanie; na ow czas obrządki nayświętſze poczytaią ſię za guſła y zabobony, idzie w pogardę to, co było w poſzanowaniu.

Nie mylaymy ſię: nie ieſt światło rozumu, ktore każe Deiſtom odſtąpić Religii; ale raczey ieſt to zaſlepienie od Boga dopuſzczone. Rozumieią oni, że ſię z Boga naśmiewaią; ale raczey Bog naśmiewa ſię z nich ſpoſobem nayokrutnieyſzym porzucaiąc ich właſney bezbożności, ktorą oni grzecznością być mienią.

Ro-

Rozumieią, że ſię Bogu ſprzeciwiaią y opieraią ſię świętym Jego wyrokom: ale raczey zaciągaią gniew Jego y pomſtę.

Czytay Xiążkę pod tytułem: *Ręka Boża nad niewiernym* (*) ktorą napiſał uczony J. X. Touron Zakonu Dominika S. gdzie obaczyſz z boiaźnią, iako ten Bog Swięty y ſtraſzliwy karał zawſze bezbożnych. Pomyſlności nawet, ktorych onym dozwala, ſą częſtokroć nayokrutnieyſzymi biczami; gdyż na ow czas uſpieni w zupełnym beſpieczeńſtwie, umieraią tak, iak żyli, na dopełnienie ſłow Zbawiciela: że grzechy przeciwko Duchowi S. nie ſą odpuſzczone ani na tym ani na tamtym świecie. A ktoż ta-

(*) La main de Dieu ſur les Incredules.

takimi grzechami ieſt ſkalany bardziey nad Deiſtow? ktorzy y piorem y ięzykiem bluźnią Imie Boſkie, y uſtawiczną woynę toczą z Nayświętſzym Pośrzednikiem. JEZUS CHRYSTUS ieſt to ſtraſzliwy nieprzyiaciel przeciwnikom ſwoim, mowi S. Cypryan, y muſi ten być w oſtatnim ſtopniu gniewu Bożego, kto ſię waży obrazić tego, na ktorego wſpomnienie upadaią Niebioſa, ziemia y piekło nawet, *ktory ieſt iedyną nadzieią ludzką, y ktory ſam ſzczegulnie może nas zbawić.*

## ROZDZIAŁ XII.

### *Ten tylko gani Religią Chrześciańſką, kto oney nie zna.*

Wielka część Deiſtow nie znaią Religii y iey Kapłanow, tyl-

tylko przez brzydkie obrazy, ktore niezbożni maluią y heretycy. Ztąd pochodzą owe zwyczayne zarzuty, ktore zewſząd ſłyſzeć ſię daią, przeciwko mniemanym fałſzom od Duchowieńſtwa niby pochodzącym; owe wołania przeciwko Zakonnikom, ktorzy częſtokroć dla tego ieno ſą w nienawiści, że maią przepis życia przeciwny światu y obyczaiom iego; owe ſprzeczki częſte o taiemnicach wiary, iakoby guſła były y zabobony; owe bluźnierſtwa przeciwko Bogu, nawet w Swiątnicy Jego, ktore zwyczaią ludzi do ſtraſzney bezbożności y wſzelkich nayciężſzych wyſtępkow; owe xiążki obrzydliwe, ktore odeymuią cześć naywyżſzemu Stworcy, oraz y nadzieię wieczności ſtworzeniu; ow ſtrumień wyſtępkow

y błędow, nad cnotliwe uczynki wychwalany, ktory iuż płynie nawet po polach, y gasi w sercach niewinnych prostaczkow ostatnią iskierkę pobożności; ow fałszywy dowcip y rozumu przenikłość, ktora się sobie iuż od dwadziestu nawet lat wieku przypisuie, y ktora cmi nayistotnieysze y nayoczewistsze prawdy; owe hańbienia nierozumne y szkodliwe wszystkich xiąg, ktore wychodzą na utrzymanie bogoboyności; naostatek owe żarciki niesmaczne przeciwko Pisarzom pobożnym, ktorzy maią ieszcze odwagę bronić Religią.

Zyiemy w takim czasie, gdzie ludzie nie lubią długim bawić się xiąg czytaniem, krotkie tylko chętnie przebiegaią wypisy, w ktorych Deistowie będąc odgłosem szczegulnie Bayla, uchodzą

za

za naydoſkonalſzych wynalazcow. Jeſt to zaś pewna między doſkonalſzymi, że nie maſz nic w gorſzących xiążkach teraźnieyſzych Mędrkow, coby ſię u dawnieyſzych nie znaydowało rownych im roſpuſtnikow.

Czy to nie wſtyd! udawać ſię za Proroka, a nie umieć nic nowego powiedzieć, ſtare tylko powtarzać bayki, y fałſzywe odmładzać dowody. Czy to nie wſtyd czytaiącym upornym umyſłom! uſtawicznie ponawiać w rozmowach dawne powtarzania, a nie znać onych dawności.

Nie dziw, że nie maſz nic nowego pod ſłońcem; to dziw, że tyle ludzi ſłuchaią ſtarych baiek, iakby były teraźnieyſzego wieku wynalazkiem. A poſtaremu Deiſtowie nam to wymawiaią, że nic nie znaleść nowego w xiąż-

kach Chrześciańſkich. Nie myſlą o tym, że nie naſza ieſt rzecz ſzukać nowości, ktorzy chełpiemy ſię ſtarożytnością Religii naſzey od początku świata; lecz tym to ieſt przyzwoita, ktorzy ią odmienić, albo zupełnie znieść uſiłuią.

Niewiernicy na dwie części dzielą ſię: iedna piſarzow y nauczycielow, druga ludzi rozwiezłych, ktorzy ſą iakby uczniami tamtych. Jeżli chceſz poznać ich umieiętność, obaczyſz, że pierwſi cały wiek trawią na Filozofii, Matematyce lub Poetyce, nie maiąc czaſu nauczyć ſię tego, co wyciąga Religia; drudzy zaś wſzyſcy prawie młodzi, lekkomyſlni, ſwawolni, żadney nauki nie maiący, podobni do proſtych żołnierzy, ktorzy biią ſię na zuchwał, nie wiedząc o co

woy-

woyna. Jedni ſą niewieściuchowie, ktorzy nie czytaią innych xiąg, procz Romanſow rozpuſtnych. Drudzy Regeſtranci, ktorzy znaią ſię tylko na liczbach. Inſi Officerowie Woyſkowi, ktorych cała zabawa po kaſtenhauzach. Inſi rzemieſlnicy, ktorzy ręczney tylko uczywſzy ſię roboty, ważą ſię ſądzić o wſzyſtkim. Tacy to śmiałkowie porywaią ſię na naſzę Religią, y ſpodziewaią ſię ią zaniſzczyć.

Ktoż ſię da zwieść temu motłochowi? kto odſtąpi powagi Kościoła S. a ſkłoni ſię na ich fałſzywe zarzuty? Puściemyż na wagę doſkonałość Oycow S S. Apoſtołow z Filozofią ktorego młodzika? Doſyć tego widoku do zawſtydzenia odſtępuiących wiary S.

Dawni Filozofowie mogli zwodzić przez głębokość nauk, w ktorych się ćwiczyli. Wychodziły na ow czas dzieła z pilney pracy od lat piąciudziesiąt, ktorych sama prawda była powodem. Teraz co za rożnica! wychodzą xiążki od ludzi letkich, biorących do tego pochop od komedyi lub iakiego obiadu. Jak wiele lata kartelusżow, niby dowodnych w naywyższym stopniu; a w istocie samey nic tam nie masz, krom słow wyszukanych.

Wiara S. tyle zamyka w sobie artykułow, tylo iest wsparta rozmaitymi dowodami, tak *iest istotnie złączona z wieczną naszą szczęśliwością*: że kto śmie ią naganić, powinienby wprzod umieć wszystko, co do niey należy; powinienby czytać wszystkie

dzie-

dzieła, tak na niey ſtronę, iako y przeciwne; powinien zważyć, na iak wyſokiey ona wſpiera ſię powadze. Ktoby czynił inaczey, ſądziłby ſprawę ſobie niewiadomą. Myſlą y dowcipem nayżywſzym nie zepſuieſz dzieł y uczynkow, ktore ſię ſtały, ani zniſzczyſz Proroctw, ktore ſię ſpełniły, choćbyś był tak wymowny iak *Woltaire* y *Rouſſeau*, naymnieyſzego Religii nie ſprawiſz uſzczerbku. Zarciki ſą tych zawſze wſparciem, ktorzy nie umieią co lepſzego powiedzieć. Czym ieſt rzecz prawdziwſza, tym mniey żartu boi ſię.

Zeby ten wiek był doſkonalſzy, owi Mędrkowie nie znalezliby ſobie mieyſca na ziemi; ale że powierzchownie tylko patrzemy na Religią, iakoby ſzczegulnię zawiſła na obrządkach ze-

wnętrznych, z ludzkiego wynalazku poſtanowionych, przeto ich cierpiemy. Idźmy do zrzodła, oglądaymy Boga w ſamym Bogu, poznawaymy nas ſamych, czym ieſteśmy, zaraz ćma z oczu zniknie, prawda ſię pokaże, y co nam zdawało ſię nikczemne albo przynaymniey oboiętne, ſtanie ſię rzeczą godną podziwienia y poſzanowania.

Poznamy na ow czas, iż ponieważ Bog tak dowcipną ſtworzył duſzę ludzką, muſiał iey udzielić iaki promień światła ſwoiego; ponieważ Bog poſtanowił człowieka panem zwierząt, muſiał mu dać wielką od nich rożnicę. Idzie za tym, że każdy człek powinien zachować prawo, ktoreby mu było przewodnikiem, y ktoreby go nauczało

ro-

rozeznawać złe od dobrego, podnoſząc go aż ku Niebioſom.

Otoż Religia nie co inſzego ieſt, iako owe prawo; tak dalece, iż trzeba wydrzeć prawdę z właſnego ſerca, trzeba ogołocić duſzę z naydrożſzych iey przymiotow, kto chce odſtąpić albo nie poznawać oney światłości. Ah iakaż światłość! nie ieſt to fałſzywy ow blaſk, ktory oświecał pogany, y ktory ukazywał pychę za prawdziwą wſpaniałość; nie ieſt to owa obłuda, ktora powierzchownie tylko cnotą ſię mianowała. Teraz ſama ziawiła ſię prawda; nieba ſię otworzyły, Sprawiedliwy zſtąpił, a cały świat doznał Jego miłoſierdzia, Jego ſprawiedliwości, y uczcił Imie Jego. O czaſie pamiętny! ktorego początek we wſzyſtkich zapiſany ieſt dzieiach;

o czaſie przedziwny! ktorego tak rozliczne wſławiaią cudy: bałwochwalſtwo zniſzczone, ziemia z obrzydliwości oczyſzczona, cześć Bogu przywrocona, ktorą diabeł y świat byli ſobie przywłaſzczyli.

Nauki zhańbione niepomiarkowanym umienia żądaniem, namiętności uboſtwione głupią bezbożnością, duſza poniżona zapomnieniem Stworcy ſwoiego, Pan przyrodzenia pomieſzany z baiecznymi ieſteſtwy: te wſzyſtkie dziworody znikły po uſtanowieniu Religii Chrześciańſkiey.

Mowmy teraz, iak wielkie prawdy odkryło nam przyiście Meſſyaſza, ktorych nauki pogańſkie doścignąć nie mogły. Nauczyliśmy ſię w ſzkole Zbawicielowey: czynić dobrze nieprzyiaciołom, martwić nas ſamych,

przy-

przypiſywać wſzyſtko Bogu. Nauczyliśmy ſię: że kto ſię poniża, będzie podwyżſzon; im mniey kto żąda, tym ieſt bogatſzy; kogo Bog kocha, tego dotyka. Nauczyliśmy ſię: że duſza ludzka ieſt drożſza nad ſkarby, y że lepiey ſtracić wſzyſtko; niżli ią zgubić. Nauczyliśmy ſię ſzanować ciała naſze, poświęcone nayświętſzą taiemnicą Ołtarza.

Ta to nauka zawiera w ſobie iſtotę Religii. Ta to ieſt Ewangelia, proſta na pozor, ktorey iednak dowcipy Greckie ani Rzymſkie poiąć nie mogły; y ſmiele założyć ſię można, że żaden na świecie człowiek nic tak cudownego napiſać nie zdoła.

Po takowym wyliczeniu powinności naſzych, tak wiele ſtoſowanych do dwoiakiey (to ieſt

co

co do duszy y co do ciała) naszey istoty, będzie że się kto ieszcze ważył mowić: iż Religia iest to rzecz oboiętna, y że bez niey można być *poczciwym człowiekiem?* Uważaiąc pilnie wszystkie Religii obowiązki, ktoż nie przyzna, że ona iest duszą *poczciwości?* Ktoż nie widzi, że sama tylko Religia panuie nad myślami y żądzami naszemi; ktore ieżli nie będą wewnętrznie tak czyste y niewinne, iako się pokazuią uczynki powierzchownie, imieniem tylko a nie rzeczą samą będziemy poczciwymi.

Filozofia, mowi S. Cyryl, iest Katechyzm wiary. To nie Filozof, kto prześladuie Religią. Kiedybyś porzucił głupstwa światowe, a rozmyślał prawdy Chrześciańskie, obaczyłbyś, iak dziwny iest między niemi związek,

zek, y iak wielce one ludzki doſkonalą rozum. Religia naſza nie ieſt podobna do Mahometańſkiey; każdy iey uczyć ſię może y powinien. Nie ieſt ona iako Religie heretyckie, ktorych wiadome ſą początki, mieyſce y czas; ta zaś rodzi ſię tego dnia, ktorego ſię ſam dzień narodził: bo ſtary zakon był obietnicą nowego. Ta S. Religia nie poniża nas, iako one obrządki grube y cielesne, ktorych cała nadgroda na roſkoſzy zmyſłow zawiſła; bo Religia ieſt czyſta y cale niebieſka, tak dalece, że według pięknego wyrażenia *Dante* Poety Włoſkieſkiego: My ziemne robaczki odmieniamy ſię w Anielſkich motylow. (*)

Pod-

(*) Noi ſiamo vermi, nati a formar l'Angelica farfalla.

Podnieśmy więc duſze naſze, iako one Religia S. podnoſi, a tak Ewangelia naſza oświeca oczy naſze, iako prawo oſobliwym cudem po świecie ogłoſzone; iako prawo, ktore rozwaliło niewierną Jerozolimę, ktore popſowało Rzym bałwochwalſki, y podnioſło ſię na rozwalinach pogańſtwa; iako prawo, ktoremu ani woyny, ani żadna naymocnieyſza potęga przeſzkodzić nie mogła do rozſzerzenia ſię.

Ktoż z Deiſtow uczył ſię tych ſpraw, ktorych widziemy dopełnienie? kto czytał Proroctwa w Piśmie S. y zważył onych zgodę z życiem Chrystusowym? kto z nich przepowiedział Ewangeliſtow, Apoſtołow, Oycow SS. Koncylia? kto przetrząſł zarzuty bezbożnych y odpowiedzi wiernych?

Ah!

Ah! ganią naukę, ktorey ani czytać nawet w zrzodle ſamym nie mogą, nie umieiąc ani po Grecku ani po Hebrayſku. A czyliż można ſpierać ſię o ſens, ſłow nawet onego nie rozumieiąc? Jeżlibyś tak w naymnieyſzym poſtępował intereſſie, nie byłżebyś poczytany za głupiego? Oto tak: ieſt ſprzeczka od lat kilkudzieſiąt między Chrześcianami y Deiſtami; Deiſtowie zadaią, że Chrześciańſka Religia ieſt to wymyſł, ſą to bayki, zabobony; a y przeczytać nie umieią tych niezawodnych dowodow, ktore maią, y onym pokazuią dobrzy Chrześcianie, na utrzymanie ſprawy ſwoiey. Co za nierozum!

Odpowiedzą mi na to: że ſądzą podług tłumaczenia, ktore przyiął Kościoł. Co ieżli tak

ieſt, toć powinni uznać Meſſyaſza za Boga, y Jego Ewangelią za przedwieczne wyroki; bo y Pſalmy Dawidowe y wſzelkie inne Proroctwa y Xięgi SS. Bogiem Go być mianuią, nie tylko w ſamym zrzodle Piſma S. ale y w tłumaczeniu. Ktoż nie czytał, procz naſzych Mędrkow, że ſię narodzi dziecie, ktore zwane będzie *Emmanuel*, to ieſt: *Xiąże pokoiu*, *Ociec wieku przyſzłego y BOG.* Kto nie czytał, że ſię miał urodzić w *Betlehem*, to ieſt: w *domie chleba*; że Matka Jego Nayświętſza, miała być *Panną*. Kto nie czytał w Pſalmie 21. Jego *Krzyżowanie* przepowiedzone z wſzelkiemi okolicznościami?

Prorocy zdaią ſię być Dzieiopiſami, iakby przeſzłe rzeczy piſali o narodzeniu Zbawicielowym;

wym; y każdy, Mahomet nawet, muſi wyznać, że JEZUS CHRYSTUS ieſt *Meſſyaſz*, *ſłowo*, *Duch Boży*, iako on wyraża.

Wiemy wſzyſcy, iako Zydzi ſpodziewali ſię *Zbawiciela* przepowiedzianego przez Proroki, tak dalece, iż niektorzy z nich rozumieli Heroda być Meſſyaſzem; a Rzymianie czekali odnowienia świata przepowiedzianego przez Sybille. Cały świat był w oczekiwaniu iakiegoś nadzwyczaynego trafunku, gdy Syn Boży narodził ſię. Y iakiż więkſzy być może dowod przyiścia Zbawicielowego nad rozproſzenie Zydow, ktorzy po całym świecie od wſzyſtkich narodow nienawidzeni żyią w poddańſtwie bez Wodza y Kapłana, ſzczegulnie na dowod dopełnionego Proroctwa y śmierci BOGA

wcielonego. Jeżliby nie to, pewnie Zydzi, iako Rzymianie y Grecy, między inne narody pomieszani, z samych tylko znaiomi byliby Dzieiopisow.

Nikt procz samego Boga nie mogł nam dać poznać Boga, obraz zacność duszy naszey y obszerność obowiązkow; dać nam wysokie rozumienie o taiemnicach, w ktore wierzemy, y upewnić o prawdzie ich niezawodney. Rozum, mowi Lockius, w ktorym nasi Deistowie maią wielkie upodobanie, *iest obiawienie przyrodzone, a obiawienie iest rozum powiększony przez nowy dowod wynalazkow płynących z samego BOGA.* (*)

Nie

(*) La raison est la revelation naturelle, & la revelation est la raison augmentée par un nouveau fond des decouvertes emanéns immediatement de Dieu.

Nie ieſt więc przeciwko rozumowi (iak to głoſzą nowi mędrkowie) wierzyć taiemnice wiary S chociaż to ieſt nad rozum. *Lecz ludzie ſtaią ſię niewiernymi;* według uwagi Abadego, *bo chcą być takimi; a zaś chcą być takimi, bo tak ich namiętności wyciągaią.*

Kto kiedy widział, aby bezbożny kochał niewinność, zwyciężał nienawiść, duſił gniew, wypowiadał woynę wyſtępkom, panował nad zmyſłami. Ah! każdy z nich ieſt tym, czym broni być Religia; y ztąd to ieſt, że niezbożni przeciwko niey wołaią, y cierpieć oney nie mogą. Ta rzecz ich martwi, y chcieliby ſię oney pozbyć z oczu.

Udaią, iakoby ſtary teſtament zawierał drobne rzeczy, dziecinne y zbyteczne; lecz te dro-

bne a rozliczne przykazania w prawie Żydowskim służyły do powściągnienia ich przez ustawiczny przymus, do utrzymania w posłuszeństwie niespokoynych y buntowniczych umysłow, do zmiękczenia twardości serca ich, do zatrzymania dobr w iedney familii, do zapobieżenia bałwochwalstwu przez zakaz łączenia się z cudzoziemcami, do oddzielenia ludu Bożego od inszych narodow przez osobliwe obrządki.

Tak rozmyślaiąc nad niektoremi powierzchownościami, ktore z razu nieiako odrażaią, znayduiemy, iż wszystkie były mądrze y opatrznie ustanowione, y że ieno nasza niedoskonałość przybiera w oczach naszych Pismo S. w zbrukaną sukienkę. Jeżliby Deistowie pomyślili, że ga-

niąc

niąc wiarę S. ganią oraz wſzyſtkich chwalebnych ludzi, ktorzy ią przyiąwſzy, z pogardą życia utrzymali; ieżliby pamiętali, że przez to naganiaią Oycow, dziadow y inſzych przodkow ſwoich, podobno byliby ſkromnieyſzymi, chyba że wſzyſtkich Chrześcian od dwoch tyſięcy bliſko lat, krom ſiebie ſamych, maią za bezrozumnych. Lecz prawie iuż ſię z tym odzywaią; czemu ia nie dziwuię ſię, gdyż pycha y zakamiałość zupełnie rozum oddalaią.

A ponieważ Niewiernicy żadnego pewnego, na ktorymby ſię wſparli, nie maią gruntu, przeto z zarzutu na zarzut przelatuią, nie trzymaiąc ſię bynaymniey w iedney mierze. To u nich nayzwyczaynieyſza, że razem przeciwko wielu rzeczom roż-

nym gadaią, iako to przeciwko Taiemnicom wiary S. y mniemanemu łakomſtwu Kapłanow; iakoby wiele ich koſztowało, żyć na łonie Kościoła Bożego. Kiedy im odpowiadaſz na założoną trudność; oni zamiaſt coby to zważyć powinni, tłum rozmaitych pytaniow iedno po drugim mowią, żadnego z rzeczą, o ktorą mowa idzie, nie maiących związku.

Tym właſnie ſpoſobem poſtępuią z nami y heretycy; byleby zacząć mowić, zaraz chcą wſzyſtko wściąż wygadać, cokolwiek ſłyſzeli albo czytali przeciw naſzey Religii. A tym ſpoſobem odpowiedzieć im nie można. Skaczą od odpuſtow do kommunii, ztąd do wynioſłości Prałatow, potym do czci SS. Pańſkich. Co wſzyſtko dowodem ieſt, że

co

co piſzą y mowią przeciwko Religii, tego z gruntu nie rozumieią. Kawał papieru gładkim ſtylem zapiſanego wiele zepſuć może oſob, iako grad w krotkim czaſie wiele pſuie dobrych kłoſow. Byleby Piſarz miał odgłos uczonego, iuż iego y nayſłabſze przyczyny y dowody za naygruntownieyſze poczytane będą. Y ztąd to ieſt, że liſt *Jana Jakuba Rouſſeau* do JW. JX. Arcy-Biſkupa Paryſkiego miany ieſt za naydoſkonalſzy wyſkok Filozofii, chociaż w iſtocie ſamey nic w nim nie maſz, procz dawnych y fałſzywych zarzutow. Odpis zaś tego zacnego Prałata nie miał tyle wzięcia, ile godzien, chociaż ieſt wprawdzie naycelnieyſzy.

Jeżli baczność dana nie będzie na prawdy Chrześciańſkie,

pewnie wykorzenić nie można niewierności, y bezbożni Pisarze będą miani za osoby wielkiey wagi. W taiemnicy Wcielenia Pańskiego ieżli uważać będziemy tylko przyczynę ziedzionego przez Adama iabłka, nie ieden pewnie mieć będzie pokusę powątpiwania; lecz ieżli uważysz, że wszystko uczyniono było dla Syna Bożego, że wszystko w nim trwa, iako w swoim początku y końcu, y że żaden, procz Jego, nie mogł tego sprawić, ażeby zasługi nasze były wdzięczne Stworcy: na ow czas poznaiemy, że *co się zdawało nie potrzebne y prawie zmyślone*, iako mowi Bossuet, *stawa w dowodach sprawiedliwości y prawdy.*

Jeżlibyśmy w męce Pańskiey uważali tylko krzyżowanie, biczowanie, wzgardy, pomyślilibysmy-

byśmy ſobie, że tu nie ma nic Boſkiego; lecz ieżli uważemy, że wſzyſtkie okoliczności śmierci Zbawicielowey zgadzaią ſię z Proroctwami tyſiącem lat poprzedzaiącemi, ktore to Proroctwa będąc w rękach Zydowſkich, naygłownieyſzych nieprzyiacioł Imienia Chrześciańſkiego, odmienione być nie mogły; ieżli uważemy, że ta śmierć była ogłoſzona wielkimi cudami, ktore ſami wſpominaią Poganie, y Zmartwychwſtaniem ożywiona: na ow czas inſzym okiem na tę rzecz patrzemy, y widziemy w niey ſprawy iſtotnie Boſkie.

Jeżli w rozſzerzeniu Chrześciańſtwa uważać tylko będziemy mniemaney dziwackiey gorliwości zapał, pewnie Religią Chrześciańſką nie lepſzą być od innych oſądziemy; lecz kiedy zważemy,

my, iż bezbronna Ewangelia odniosła zwycięstwo nad uzbroionymi przeciwko sobie woyskami; że miała za opowiadaczow tylko dwanastu rybakow, to iest naypodleyszych z pospolstwa, bez nauki y bez żadney siły; y że ta Religia walcząc z namiętnościami podniosła się na rozwalinach pogaństwa, wszystkiego, co skazione radzi przyrodzenie, dozwalaiącego: na ow czas pokaże się, iż ręka Wszechmocnego Boga była w owym dziele.

Jeżli w zgromadzeniu Kościoła Chrystusowego uważać będziemy ludzi podległych omyłkom y ułomnościom, pomyślemy sobie, że to iest zgromadzenie, iak wszystkie inne zgromadzenia ludzkie; lecz ieżli uważemy, że to zgromadzenie, chociaż podległe wszelkim namię-

tno-

tnościom, gòrę iednak bierze od ſiedmnaſtu y więcey wiekow nad wſzyſtkie kacerſtwa; że to zgromadzenie ſtarey zawſze trzyma ſię wiary; że to zgromadzenie tychże prawd uczy y teraz, ktore były przepowiedziane za czaſow Apoſtolſkich: na ow czas każdy przyznać muſi, że Kościoł S. ieſt zgromadzenie od BOGA ſamego zebrane.

Jeżli w zwyczaiach y obrządkach Kościelnych uważemy tylko ſamą powierzchowność, kuſzeni będziemy do rozumienia, że w nich nie maſz nic iſtotnego; lecz ieżli zważemy, że będąc poſłuſzni Naſtępcom Apoſtolſkim, ſłuchamy ſamego JEZUSA, y że gardząc nimi; Jego ſamego gardziemy, iako on nas ſam nauczył; że wſzyſtkie zwyczaie y obrządki Kościelne,

kto-

ktore zdaią ſię być zbytecznemi y nie potrzebnemi, ſą mądrze y opatrznie uſtanowione, ku zatrzymaniu biegaiących myſli, y ku podnieſieniu myſli do Boga: na ow czas poznamy, że cośmy ſądzili godnym być zaniechania, lub odmienienia, to ſłuſzny ma ſwoy cel, rozumny y wyſoki.

Sława to ieſt naſzey S.Religii, że nie obawia ſię oczu ludzkich, ani ſzperaniow. Każdego zapraſza do poznawania ſiebie y przeniknienia. Nie maſz nic w niey potrzebuiącego ſkrytości, nic nie doścignego; to tylko rozumem ludzkim ieſt niedościgłe, co ſię tycze ſamey Boſkiey iſtoty.

A na coż zaniedbywamy tak potrzebney nauki? alboż lepiey uczyć ſię biegow gwiazdarſkich, niżli tych prawd, od ktorych wieczne naſze ſzczęście zawiſło,

lub

lub wieczna nieſzczęſliwość? alboż lepiey wydoſkonalać ſztuki rzemieſła, niżli ſiebie ſamego? Ah Chrześcianie! zbierzcie wſzytkie w kupę umieiętności ludzkie, nic w nich nie znaydziecie, tylko kłamſtwo y prożność, w porownaniu umieiętności zbawienia.

To zle ſię dzieie, że zwyczay ieſt wielką dawać otuchę, o Matematykach, o Filozofach, o Poetach, ktorzy częſtokroć ztąd tylko nad inſzych ludzi ſą poważani, że inaczey od nich myſlą y mowią; a tym czaſem ci, ktorzy całą naukę ſwoią pokładaią w rozważaniu doſkonałości Boſkich, ſą prawie w pogardzie.

A iakież prawdy ſą pewnieyſze nad Ewangeliczne? Używam tu ſłow JX. Biſkupa Puyſkiego: „ Kto nas dokładniey uczy

„uczy o Bogu Stworzycielu, o „godności Jego, o wspaniałości „dzieł Jego, o mądrości sądow „Jego? kto nas dokładniey uczy „o nas samych, co my iesteśmy „tak do duszy, iako do ciała? „kto rozgraniczył doskonaley „ducha od ciała, cnotę od występku, naturę od łaski, czas od „wieczności?“

Ewangelia S. chociaż to xiążka nie wielka, postaremu więcey nas prawdy nauczyła, niż wszystkie dzieła teraznieyszych y przeszłych Filozofow; y ma uczniow nie na głębokich myślach przestawaiących, ale uczynkiem Boga y bliźniego kochaiących. Y dla tego obyczaie się zmiękczyły, niewolnictwo iest zniesione od początkow wiary Chrześciańskiey. Bez iey światła bylibyśmy ieszcze podobno dziczyzną, albo przy-

przynaymniey pod rządami okrutnikow. Wiadomo, że Kościoły y klaſztory były w początkach ſzkołami, a przedtym ledwo kto umiał podpiſać ſię. Tak więc wſzyſtkie naſze nauki winniśmy S. Ewangelii.

Czytaymy ſtarożytne xięgi, a poznamy, że teraznieyſi Mędrkowie zwodzą nas, y że malując nam ſzpetny obraz Religii, właſnego ſerca daią nam portret. Jakie ich ſą wynalazki do ohydzenia nam Religii? Jeżli, na przykład, wſpominaią Bayla, wielką maią pilność nie wſpomnieć nic tego, co im ieſt przeciwne; ponieważ ſam nawet Bayl, rownie iak wſzyſcy inni onemu podobni Piſarze, miewa mieyſcami bardzo piękne uwagi na wſparcie *obiawienia*, ktore żeby razem były zebrane, piękną-

by xiążkę uczyniły na ſtronę Religii Chrześciańſkiey. Jeſt to Balaam, ktory zamiaſt złorzeczenia ludowi Bożemu błogoſławi. Podobnym ſpoſobem Piſarz Emilii (*) utwierdza prawdy Ewangeliczne, chcąc one poniżyć.

To uważywſzy, łatwo ieſt oſądzić, że należałoby mieć xiążkę z prawd Ewangelicznych ułożoną, dla utrzymania młodzieży w S. Religii. Ta xiążka powinna by być nie wielka, ani ſzkolnym ſpoſobem piſana, lecz powinnaby zawierać odpowiedzi na wſzyſtkie zarzuty bezbożnych, y Nauczyciele powinniby ią uczniom ſwym wykładać z wielką pilnością. Duchowieńſtwo, iako ieſt y powinno być za-

---

(*) Jeſt pewny zły Romans w ięzyku Francuſkim.

zawſze gorliwe o honor Boży, powinnoby zdolną iaką oſobę do napiſania tey xiążki obowiązać; a w krotkim czaſie nauczyłaby ſię młodzież pogardzać fałſzywe niewiernikow dowody. Katechyzm ieſt to tylko początkiem Religii. Do niego należą tylko Taiemnice, ktore każdy pod utratą zbawienia wiedzieć powinien y wierzyć; lecz do Katechyzmu nie należą dowody, ktore teraz potrzebne ſą dla ſtwierdzenia wiary. Y czyliż nie ieſt rzecz przyzwoita, ażeby człowiek naukami ſię bawiący, *więcey coś wiedział o Religii nad chłopa proſtego.*

# ROZDZIAŁ XIII.

## *O przyczynach, y powiększeniu się bezbożności.*

S. Prorok Jeremiasz wyraźnie nam opisuie te nieszczęścia, na ktore własnemi teraz patrzemy oczami. Nie są to zgorszenia, ktore bywały każdych czasow, lecz to odstępstwo od Boga, ktore Paweł S. nam przepowiedział. Zdaie się, iakoby wszystkie ciało popsuło drogę swoią, y iakoby wszystek duch rokosz podnosił. Chrześcianin staie się pośmiewiskiem w pośrzod samego Chrześciaństwa; y ieżliby to prawda była, że w samych nawet klasztorach poszczą y modlą się bez nadziei nadgrody; możnaby na ow czas mowić, że iuż złe gòrę wzięło.

Lecz

Lecz wierzyć temu nie można, żeby Zakonnicy chcieli naśladować owe Danaidy, ktore wodę lały w dziurawe naczynie.

Cokolwiek bądź, przyszedł czas, że wołać trzeba, y ogłaszać Izraelowi niewdzięczność y nieprawości iego; ten czas, ktory odmalował Daniel, ktory przewidział Ezechiel, ktory opisał Jeremiasz tymi gorzkiemi słowy: *Kościoły opuszczone, Kapłani ięczący, Jeruzalem pogrążona w żalach. Smiech się czyni z obrządkow y Swiąt naszych*, a sprawiedliwy iako *struś na puszczę oddala się.*

Same tylko obietnice uczynione Kościołowi utrzymuią nas w nadziei, że nie upadnie. Czego nie mowią, czego nie piszą na zniesienie wiary? Nie masz iuż mowy o Religii tylko ią ga-

 niąc,

niąc, nie masz wzmianki o Bogu, tylko Go obrażaiąc, ani o Kapłanach iego, tylko się z nich naśmiewaiąc. Jedni otwarcie usiłuią burzyć Kościoły y Ołtarze; drudzy skrycie niby pod pozorem politowania, podaią Religią w pośmiewisko, y czynią sobie rozrywkę ztąd, co iest przyczyną poszanowania.

Obaczmy, co się dzieie w posiedzeniach, a wszędzie naydziemy Chrześcian od Boga odstępnych, wzgardą Kościoła y praw iego chełpiących się, y czyniących żarciki przeciwko nauce Zbawicielowey. Czasem to iest niby niespodziany wyskok dowcipu bez uwagi, czasem też dobrowolne bluźnierstwo, ktore iednak odbiera pochwałę, że iest dowcipne; iakoby mowić nie było czego bez uszczerbku Religii,

kto-

ktora stała się pośmiewiskiem każdego zgromadzenia.

Młodzi czytaią, dla nauczenia się szczegulnie bezbożności. Ledwo dziecie zaczyna wymawiać, iuż go uczą prawić odważnie słowa nieprzystoyne; y niewiadomość, ktora była przedtym przyczyną milczenia, staie się teraz pobudką do bluźnienia. Im mniey kto iest uczony, tym doskonalszym staie się mistrzem bezbożności.

To iest dziwna, że ludzie lubiący odmianę we wszystkim, nie mogą się nasycić iednostaynemi o Religii rozmowami, y kto nie umie co dobrego mowić, znaydzie sposob przypodobania się przez dawnych baiek powtarzanie. Naylepsze rzeczy u nas powszednieią; sama tylko bezbożność zawsze iest w osobliwości.

Serce żepſute zgniliznę tę z ſiebie wyrzucać muſi. Jak wiele obrzydliwości wypływa z tego zrzodła zarażonego? Widziemy, że wymowa y wierſzopiſtwo ſłużą za ozdoby bluźnierſtwu y wſzeteczeńſtwu. Widziemy, że Imie Boże mniey ieſt używane niż czartowſkie. Widziemy, że xiążki ſzkodliwe lataią z rąk do rąk y nawet przez ſame klaſztorne zawarcia. Widziemy, że Piſarze tych xiążek ſą chwaleni, iakoby Aniołowie Stroże kraiu, y że ich nauka ſłuży za prawidło inſzym.

Lecz tu iuż zatrzymuię ſię, niechcąc daley ſtraſzyć boiaźliwego ſumnienia, y niechcąc kalać piora mego, wyliczaniem tylu nieprawości. Lepiey ieſt odkryć zrzodło tego złego, niż one roztrząſać.

Chęć

Chęć roskoszy, chęć nowości, y chęć okazania dowcipu, są to trzy przyczyny bezbożności. Cali iuż iesteśmy ciałem. Zmysły nasze, przez zbytek roskoszy tego wieku używanych, iuż prawie duszę zawoiowały. Ztąd pochop do mniemania, że wszystko niknie z nami; ztąd żądza niepomiarkowana bogactw y honorow; ztąd wstręt do wszystkiego, co każe Sw. Ewangelia. Wola rozkazuie rozumowi, a ta wola pogrążona w roskoszach mowi w sercu swoim, *że nie masz BOGA.*

Nie inszym sposobem, iako przez odważną walkę z światem, poznaiemy, że dusza nasza iest istotą duchowną, szukaiącą iedynie szczęśliwey nieśmiertelności; że Religia iest iedynym naszym światłem przewodniczym:

że Boga kochać trzeba, iako iedyne naſze dobro y uſzczęſliwienie. Lecz gdzie ſą teraz oſoby ſpoſobne do takowey utarczki? Jedni zatopieni w zbytkach roſkoſzy, nie znaią duſzy, tylko ciało; drudzy zwiedzeni przez pozor nabożeńſtwa, trawią życie w uczynkach pobożnych, nie będąc ſami prawdziwie pobożnymi; nie czynią inſzey pokuty procz tey, ktora ſię onym podoba, y tyſiączne łączą wygody, niezgodne z oſtrością Ewangeliczną. Roſkoſz ieſt wyſtępkiem wieku naſzego: y dla tego każdy rożnemi drogami ſzuka roſkoſzy, pod pozorem przyzwoitości y wygody; a tak mieſzkanie ziemſkie przenoſi ſię nad Niebo. Y ta ieſt pierwſza przyczyna bezbożności.

Co do nowości, każdy wie, iak lubiemy wſzyſtko odmieniać, cokolwiek można. Naoſtatek chcielibyśmy nawet ſamą Religią mieć modnę, bo ta ſtara zbyt oſtra, nie zdaie ſię być przyzwoitą wiekowi terazniejyſzemu. Mniemamy zatym, że to nie podobna, być potępionym na meki wieczne za krotki zły poſtępek; że Xięża nas oſzukuią, kiedy zapowiadaią obowiązki ſłuchania Mſzy, uczęſzczania do Sakramentow y poſzczenia; że taiemnice Wiary naſzey przeciwne ſą rozumowi; że podobniey ieſt uznawać Boga niezważaiącym y oboiętnym w ſprawach ludzkich. Ta nauka ponieważ ieſt nowa, podobała ſię wielu; a ktorzy na onę ſarkaią, poczytani ſą za nieprzeyrzałych, guſtu Gotyckiego ſtarego. Tak więc porwali

ſię

ſię wſzyſcy do niezbożności iak do modney fryzury. Y ta ieſt druga tylu Deiſtow przyczyna.

Okazanie żywości dowcipu, to ieſt: chęć pokazać ſię tym, czym nie ieſteś; ſądzić o tym, czego nie znaſz; ganić to, co ieſt dobre, a chwalić, co godne nagany, przydało też wiele do pomnożenia bezbożności. Mędrkowie naſi, ktorzy ſię ſądzą nierownie doſkonalſzymi od przeſzłych Filozofow, żadney nie maiąc nauki duchowney, całą prawdę w wątpliwość podali, y nadętemi ſłowy zamiaſt pewnych dowodow, wielu za ſobą pociągnęli uczniow. Niewiaſty nawet czytać ich y w rozmowach wſpominać chełpią ſię. Onym raczey niżli Kościołowi S. przypiſuią nieomylność, y onych zdanie

nie przenoſzą nad Boſkie obiawienie.

Co dzień prawie wychodzi na widok xiążeczka, a każda z nich tym więcey ma powagi, im więcey zgorſzenia przynoſi. Byſtre dowcipy uczą ſię teraz bluznić, iak przedtym uczono ſię chwalić Boga. Każdy inaczey teraz myſli, y wiele Chrześcian wſtydzą ſię Chrześciańſtwa.

Ta chęć okazania dowcipu ſprawiła nam tak rozlicznych Piſarzow; bo pobożność trwalſzą znalazła pamiątkę w piſmach, niż w ſłowach. Ztąd miaſta napełnione fałſzem, bluznierſtwem, niewſtydem. Kto piſze, nie myſli piſać co dobrego, lecz tylko co nowego, choćby bayki, choćbyśmy y głupſtwa ſame; a niedoſtatek nauki nadgradza ſię przez wyborne ſłowa. Te xiąż-

ki

ki żeby iak nayprędzey rozſiane były, ſtaraią ſię zaletnikow rożnemi ſpoſobami, y dla tego w krotkim czaſie bywaią rozkupione. Kto zaś piſze co pobożnego, ten nie wynayduie do zalety xiążki ſwey ſpoſobow; y tak praca iego leży bez ſkutku. Ta ieſt trzecia niezbożności przyczyna.

Niezbożność, iako y wſzyſtkie wyſtępki, od niżſzych zawſze zaczyna ſię ſtopniow. Nikt nie ſtał ſię w iednym razie bluznierca. Zdarza ſię, że w kilku zſzedłſzy ſię, myſlą ſobie zażartować z Kapłana, a tym czaſem kończą na zhańbieniu Kościoła całego. Bywa to, że cały dom obruſzy ſię z razu na gorſzącą rozmowę iednego, potym zaś nieznacznie wſzyſcy ſię przyzwyczaią wraz z nim niczemu nie

wie-

wierzyć, y niczego się nie spodziewać.

Ponieważ nie czytamy w samych zrzodłach, iakom iuż mowił, dla tego mniemamy, że Oycowie SS. to pisali, co niedoskonałość onym podawała. Ztąd zdania tak nieforemne o wielkim Augustynie, ktorego zawsze wielce chwalono, y ktorego sam nawet Bayl z osobliwszą wynosi zaletą. Ztąd pogarda dzieł *Malebranchiusza* (*) iedynego Filozofa wiekow naszych, ktory więcey pokazał dowcipu w Xiędze swoiey: *Szukanie Prawdy*, niż wszyscy teraznieysi mędrkowie ogułem maią w głowie. Ztąd wszyst-

---

(*) *Jakie o nim zdanie, czytać można* Ant. Genuen. in Prologom. art. Logico-Criticæ §. XXXIII. & cap. 3. lib. 3. in fine. *Xiążka iego iest pod tytułem:* La Recherche de la verité.

wſzyſtkie urągania ſię z xiążek Duchownych, ktorych albo nie czytaią, albo rozumieć niechcą; maiąc ich dowody pewne, za fałſzywe y głupie.

Na tak ſłabey poſadzie założona ieſt budowla *niezbożności* y wiary tych, ktorzy onych z podziwieniem ſłuchaią. Zarciki onych bywaią chwalone iak naypożytecznieyſze wynalazki rozumu ludzkiego, y ma imie *zabawnego* ten, ktory przed lat 30. nie był cierpiany w żadnym uczciwym poſiedzeniu. Powiadaią o nie iednym, że aczkolwiek nie wierzy w Boga, pełen iednak ieſt poczciwości; bo duſzy iego nie przenikaią wewnętrznie, bo on oſzukuie przez ſłowa *ludzkości* y *prawodawſtwa*, ktore często powtarza. Na to nie maſz baczności, że ten człek mianu-

ią-

iący ſię *poczciwym*, rad gorſzyć przytomnych przez rozmowy ſproſne, rad zwodzić żony y corki ſąſiedzkie, y chełpić ſię z uczynkow godnych przeklęctwa.

O iak to chwalebna dla Katolikow, widzieć że nikt nie odſtępuie ich nauki, tylko kto w takowe zabrnie wyſtępki! widzieć w ſwoich nieprzyiaciołach wychwalaczow nieczyſtości y niepoſłuſzeńſtwa! widzieć że tacy nie ſą ani dobrymi obywatelami, ani dobrymi rodzicami, ani dobrymi przyiaciołmi! To też od owego czaſu, iak ci ludzie wynikli, ſłyſzeć zaczęto: *że matce nie ieſteśmy obowiązani, bo ona właſney ſzukała roſkoſzy;* iakoby to owa roſkoſz na 9. rozciągała ſię mieſięcy, przez ktore w uſtawicznym była śmierci niebeſpie-

czeńſtwie, y na bole w rodzeniu, ktore wſzelkie przewyżſzaią wyrażenie. Nie maſz Oyca, ktoryby nie przewidział, łącząc ſię z małżonką, wſzyſtkich przykrości, wydatkow y zatrudnienia, ktore koniecznie za wychowaniem dzieci iść muſzą; lecz chęć widzenia drugiego, iż tak rzekę, ſamego ſiebie, y dania obywatela oyczyznie, wſzyſtkie te przełamuie zawady. Rospuſtny na to y nie uważa, y nie rozumie, żeby to tak być mogło; bo roſpuſtny nie myſli tylko o roſpuście, y każdego ſądzi być rownie roſpuſtnym. Takto namiętności rządzą nimi, y ſą wſzyſtkich ich piſmow poſtawą.

Jeſt ſię z czego naśmiać, wyznaię, z iaką ſkwapliwością oſoby rożnego wieku, płci y ſtanu, chwytaią xiążeczki niezbożne,

gdy

gdy się ktora pokaże. Są to częstokroć ludzie, ktorzy się na niczym nie znaią, ledwo czytać umieią; lecz nic to nie wadzi, dosyć na tym, że wszyscy tę xiążkę chwalą, nawet y niewiasty. Spytać że się ich, co ta xiążka zawiera? odpowiedzieć nie umieią, tylko proznymi słowy: *że nic nigdy nie było rownego; że żaden, ani Biskup, nie potrafi na to odpowiedzieć; że to człek cudowny, godny żeby go wszędzie chwalono z podziwieniem.*

Ale, pytam się, co on mowi? Nie widzą tego ci, ktorzy czytaią, lecz ia wiem. Mowi on: *że trzeba, żeby człek rosł do lat 20. nic nie ucząc się; że Ewangelia wcale nie iest od BOGA, y że iest pełna nieprzyzwoitości: że my urodziliśmy się do chodzenia na czterech łapach &c.*

O wyborna, o wyśmienita xiążka! iakże iey nie chwalić? iak ſię nad nią nie zdumiewać? y ſłow ułożenie, y myſl, y rzecz cała w niey ieſt wielce oſobliwa.

Zgodźmy ſię naoſtatek, że ieſt w wieku teraznieyſzym nieiakieś oczu omamienie, ktore ciemność ſamą za światło udaie nayżywſze, głupſtwo nayproſtſze za nay-wyżſzą mądrość, błąd za prawdę; a co godna podziwienia, że oſoby miane za pobożne, nawet Bogu poświęcone, czytaią y chwalą xiążki takie, iako ſą: *Umysł*, *Emilia y Umowa Towarzyſka* (*) ktorych y wzmiankowaćby nigdy nie należało, chyba z zadrżeniem. Takto we wſzyſtkim bierze moda gorę.

Lecz

(*) L'Eſprit, Emilie, Le contrat ſocial, Deſpotiſme Oriental &c.

Lecz przeſkoczmy ten wiek myſlą, y przenieśmy ſię do wieku przyſzłego, gdzie nie będą ſądzić o teraznieyſzych Piſarzach z tych przyczyn, z ktorych my ſądziemy, ale tylko z przyczyn ſprawiedliwych. Zdaie mi ſię, iakby iuż ten czas ſzczęſliwy przyſzedł, y iakobym iuż ſłyſzał o nich ſłuſzne wyroki naſtępcow naſzych. Powiedzą oni (nie wątpmy o tym, bo naſz ſąd ieſt ſkutkiem ſzaleńſtwa, a ſzaleńſtwo nie trwa zawſze) powiedzą oni, że nie maſz nic głupſzego nad to: nie umieć rozdzielić duſzy (*) od ciała, ktorym



(*) Niezbity tego dowod dawał Sokrates uczniom ſwoim, ktory przywodzi Plato w Xiędze o *Rzeczypoſpolity*, a to krotkimi ſłowy: kiedy idąc ſpieſzno w drodze zmorduieſz ſię y zapociſz ſię, maſz

ona rządzi. Powiedzą oni: że człowiek bez Religii y bez Prawa szczegulnie podlega namiętnościom, zmysły błędne maiąc za przewodnikow. Powiedzą: że nauka naszych mędrkow iest podobna sztukom kuglarskim, ktorzy zwodzą nieostropnych, udaiąc za rzeczywistą prawdę to, co tylko iest skutkiem zręczności. Powiedzą: że wszystkie nasze nowe wynalazki względem Religii są stare fałszywe wykrę-

---

masz na ten czas pragnienie napić się wody, ale rozum odradza, boby ci to zaszkodziło. Masz tedy na ten czas w sobie dwie przeciwne chęci: to iest: *pić y nie pić.* Ale dwa sobie przeciwne skutki być nie mogą, chyba od dwoch przyczyn istotnie między sobą rozniących się; więc dusza y ciało w tobie rożnić się muszą, od ktorych przeciwne skutki w iednąż porę staią się, iako to: *pić y niepić.* Nie iest więc dusza iednostaynego przyrodzenia z ciałem.

kręty Celsa, Porfiryusza, Epikura y Bayla, w ktorych one znayduią się wszystkie. Powiedzą, że my się nie znamy ani na dowcipie, ani na Filozofii, maiąc to za to, czym co nie iest.

Potomność nasze zamiesza ułożenia, y zrzuciwszy powierzchownie zdobiącą farbę, istotę samą dzieł naszych wystawi na wieczne nas pohańbienie, na dowod naszego głupstwa y złości. Ta sprawiedliwa potomność wszystkie te xięgi, ktore mamy za naydoskonalsze, osądzi być prożnością, napełnioną samemi namiętnościami, iak grob pięknie przybrany, wewnątrz pełen zgnilizny.

Co zaś do tych xiąg, ktoremi gardziemy dla tego, że są pełne prawd przez cały świat uznanych, że są po prostu pisane,

ſprawiedliwa potomność wynoſić one będzie, iako iedyny zaſzczyt y obronę wieku naſzego od tak ciężkiey zarazy bezbożności, ktore odnioſły zwycięſtwo nad fałſzem wiarę y rozum pogrążaiącym.

## ROZDZIAŁ XIV.

*Deiſtowie piſząc albo mowiąc przeciwko Religii, gwałcą Prawa narodowe, y godni ſą kary na buntownikow uſtanowioney.*

Sam nawet *Jan Jakub Rouſſeau* ieſt tego zdania, że ſą winni kary ci, ktorzy kraiową wywracaią Religią. Oto tak on wyraża na karcie 355. *Umowy Towarzyſkiey*: *Jeſt pewne wyznanie wiary, ściągaiące ſię całe do życia wſpołecznego, ktorego uſta-*

*no-*

*nowienie należy do Monarchy; nie iakoby się to ściągać miało do Religii, lecz tylko do obywatelstwa, bez czego nie mozna być dobrym obywatelem, ani wiernym poddanym. Jestestwo BOGA, nieśmiertelność duszy, y Opatrzność tu się liczą.*

Przydaie potym: *Chociaż Monarcha nie może przymusić do wierzenia tego, może iednak wygnać z kraiu swego, ktoby temu był przeciwny; nieiako niezbożnego, lecz iako nietowarzyskiego, niesposobnego do zachowania szczeze rze praw sprawiedliwości, y do łożenia w potrzebie życia własnego przy obowiązkach.*

Jeżliby kto z Katolikow był to powiedział, wołanoby zaraz, że to wymysł, y nasi teraznieysi Mędrkowie usiłowaliby oczerniać go y obmawiać, lecz Bog

dozwala, żeby to był właſny Wodz ich, ażeby ſię właſną przebiiali bronią. Bo iedno z dwoyga być muſi: albo *Rouſſeau* piſał bezrozumnie, przez co tracą oni naywiękſzą ozdobę zgromadzenia ſwego; albo też uznać ſię muſzą z nim oraz za ludzi nieſpokoynych, do towarzyſtwa nieſpoſobnych, y godnych ſurowego karania.

Tak ieſt nie inaczey: ktokolwiek powſtaie przeciwko Religii, ten powſtaie oraz przeciwko wſpołeczeńſtwu, przeciwko kraiowi y Monarſze ſwemu. Jeſt to rokoſz przeciwko naypierwſzemu Prawu narodowemu, przeciwko obowiązkowi nayświętſzemu, ktory uwalniaiąc od obowiązkow ku Bogu, uwalnia oraz nieznacznie od obowiązkow ku Monarſze. Zadrżeć trzeba

to

to uważaiąc, poſtaremu to płynie z zrzodła niewierności.

Jakich rabunkow nie poczyniło między nami to naſienie bezbożności! Temu to zdaniu ſłuſznie przypiſuie ſię, że iarzmo poſłuſzeńſtwa teraz prawie zrzucone: dzieci niepoſłuſzne, ſłudzy ſwawolni, rzemieſlnicy rozwięzli.

Pytay ſię Rodzicow y Przełożonych nawet Zakonnych: odpowiedzą wſzyſcy, że nie maſz poſłuſzeńſtwa, że umyſły rozbuiałe zapalaią ſię zaraz, iak tylkoby chciano przywieść ich do powinności, ktorą ſami włożyli na ſiebie. Ztąd pewne Klaſztory bez zbudowania, bez prawidła, iż więcey nic nie przydam; ztąd rozmowy buntownicze, ktore zewſząd ſłyſzeć ſię daią; ztąd wy-

wyſtępki rozmaite tak często powtarzane.

Rozumiałbyś, że każdy człowiek ieſt udzielnym, y że nie maſz Prawa procz właſney woli każdego. Ledwo lat piętnaſtu doydzie, iużci chce rządzić wſzyſtkim po pańſku, chce ſobie przywłaſzczyć wſzyſtko, y rozum y wſzelką doſkonałość, wſzyſtkim rozkazuie, od wſzyſtkich wyciąga poſłuſzeńſtwa. Jeżli krewnych wſpomina, to tylko dla okazania chęci pozbycia ſię ich iak nayprędſzego. Tak ſię ſpodziewam, że człowiek obiaśniony nie inſzą tego da przyczynę nieſzczęścia, iako dzieła naſzych niewiernych mędrkow. Ztąd, iako z ſtraſzney przepaści, czerpaią ſię takowe zdania. Teto niecnotliwe xiążki pozwalaiąc rozwięzłości rozumowi y

woli

woli, uczą mieć za tyrańſtwo to, co ukraca namiętności. Ztąd Rodzice, Nauczyciele y Przełożeni, ktorzy poſtrzegaią dobrego, maią ſię za okrutnikow.

Wiele takich xiążeczek, ktore podnoſzą chorągiew rokoſzu przeciwko nayſłuſznieyſzey Zwierzchności! Zaczęto czernić dobrych Piſarzow, poſtępuiąc zatym do Monarchow nawet, żadnego nikomu nie zoſtawuiąc poſzanowania. Naſtępcy naſi słuſznie dziwić ſię będą, czemu niezatrzymano pior tak ſzkodliwych, przez ukaranie piſzących niemi. Bo na to zgodzić ſię koniecznie trzeba, że każdy Piſarz bezbożny godzien ieſt kary.

Jeſzcze tenże *Rouſſeau* da mnie pomoc do utrzymania zdania moiego; a tak da, że ia ſam nie ważyłbym ſię tego, co on

mo-

mowi, powiedzieć, chyba chcąc być mianym za naygorliwszego przyiaciela S. *Inkwizycyi* (*) Oto właściwe iego słowa są *w umowie towarzyskiey* :

„ Ktoby wiedział, iak wierzy „kray cały, a czynił, iakoby nie „wierzył, ma być śmiercią ka-„rany, gdyż popełnił wielkie „grzechy, kłamiąc w obliczno-„ści Prawa.“

Jaki Dekret! sama inkwizycya surowszegoby nie wydała. Teraz tedy Deistowie co powiedzą? Czyże *sprawuią się tak, iak by wierzyli?* kiedy igrzysko sobie czynią z przykazań Bożych. Alboż nie kłamią w *obliczności prawa?* kiedy łamią obowiązki, kto-

(*) Jest to surowy sąd w Hiszpanii y Włoszech w sprawach tyczących się Religii.

ktore sami u Ołtarzow SS. na się przyięli. Nie zostaie im więc, tylko kara śmierci przez Pisarza *Umowy Towarzyskiey* przysądzona. Lecz strzeż Boże, ażebyśmy tak okrutnie myslili, chociaż nas oni maią za naysroższych y za nieznośnych. Kościoł Boży niechce śmierci grzesznika; żądamy tylko, żeby Pisarze y opowiadacze nieprawości niesławą ukarani byli. Teraz inszych kar na nich nie masz, ieno zakazywać y palić ich xiążki, a oni większą sobie ztąd przypisuią sławę. Jak wiele osob, ktore nie z inszey przyczyny kupuią te xiążki, ieno że są zakazane! Tak xiążka o *duszy* nie była rozprzedana, aż po zakazaniu.

Jest więc rzecz potrzebna zapobieżeć temu Religii S. pokrzywdze-

dzeniu, przez inſze ſurowſze ſpoſoby, nie tylko przez ſamo zakazanie. Czy mogliby ſię urażać Deiſtowie, widziawſzy ten Dekret, ktory na nich wydał ſam *Rouſſeau*, ieżliby ich odſyłano na czas iaki do ſzpitala ſzalonych, za piſma lub rozmowy kraiowi ſzkodliwe? Bez wątpienia taby powinna być onych kara. Niech tylko to przyidzie do ſkutku, a upewniam, że Religia y Duchowieńſtwo wkrotce zoſtaną w pokoiu. Lecz to, co ia piſzę, czytać będzie każdy tak, iak y wſzyſtko; to moie zdanie podobno ſkutku nie otrzyma, a tym czaſem bezbożność krzewić ſię będzie.

Ile piſm przeciwnych Religii pokazuie ſię, tyle buntow przeciwko Prawom oyczyſtym; a za tym y kary na wyſtępnych ściągać

gać ſię powinny. Ze świat teraz ieſt tak zdradliwy, przewrotny, y ze wſzech miar zepſowany, ta niezbożność ieſt przyczyną. Jeżli więc Deiſtowie nie odnioſą kary, nic więcey procz ſtraſznego zgorſzenia ſpodziewać ſię nie trzeba.

Każdy, kto ſzkodzi kraiowi, powinien być karany podług wielkości wyſtępku; a każdy, kto uwłacza Religii, czy to uſtnie czy piſmem, ſprzeciwia ſię naywyżſzey Zwierzchności y naypierwſzym Prawom kraiowym. Krol Francuſki ieſt ſtarſzym Synem Kościoła Bożego, zaczym chce, aby w kraiu iego kwitnęła Wiara S. Katolicka (*). Tak więc,

(*) Toż y o kraiu Polſkim mowić należy, ktorego Krolzowie ſię Prawowier-

więc, ilekroć Francuzi potwarzaią Religią, ſprzeciwiaią ſię Krolowi, y zaſługuią na karę.

Jeżliby nauki Deiſtow gorę wzięły, tedy Kościoły byłyby opuſzczone, Duchowieńſtwo byłoby złupione; a mogłożby ſię to obeyść bez zamieſzania w kraiu? Doſyć na tym, że zawſze rożność Religii wielkie w kraiach ſprawuie kłotnie; iakże dać wolę Deiſtom wprowadzania nowości? Ewangelia onych, ktorą oni zowią *Ewangelią rozumu*, ieſt ſzczegulnie panowaniem namiętności. Zamiaſt nauki Chrześciańſkiey wymyſlne maią ſwoie zdania. Słowem: *ſprawuią ſię tak*,

---

ny, *Orthodoxus*. Procz tego, Prawa Polſkie bronią odſtępſtwa od Religii Katolickiey, a tym więcey ieſzcze Deiſtow y tym podobnych nie cierpią.

*tak, iakoby nie wierzyli, kłamią w obliczności praw, y powinni być śmiercią nawet karani.*

Ta ſurowość obywatela Geneweńſkiego pewną czyni mnie wiadomość, że większą część Deiſtow, chociaż wielce wychwalaią *Umowę Towarzyſką*, albo tego nie zrozumieli, albo też z nim przyznać muſzą, iż *godni ſą śmierci, ponieważ kłamią w obliczności Prawa.* Tak zawſze niewiernicy czynią. Nigdy ſię ſami z ſobą nie zgadzaią; chwalą, co trzeba ganić; a ganią, co godne pochwały. Możnaby o tym tak wielką napiſać xięgę, iak wſzyſtko, co oni piſali.

Jeſt to rzecz ciekawa ſłyſzeć, iako Deiſtowie uſkarżaią ſię gorzko na to, że ich nie cierpiemy; a tym czaſem ſami bezprzeſtannie wſzelkie Religii naſzey prze-

ſladuią zwyczaie y obrządki. Powinniby raczey dać nam dobry przykład z ſiebie. Ale ich mniemana *miłość Oyczyzny*, ich mniemana *ludzkość* nie poſkramia w nich żądzy zniſzczenia oſob Duchownych. Klaſztory obrocić na koſzary, poznoſić Zakony, dobra Kościelne rozdać na ſtan świecki, nakoniec rozſtrychnąć ſię z Rzymem. Tego oni nie tylko żądaią, ale y że ſię to wkrotce ſtać ma, głoſzą.

Takie nowiny nieznacznie ſłabſzych Katolików od powinnego względu ku Stolicy Apoſtolſkiey odciągaią, y tę przynaymniey ſprawuią otuchę, że to w przyſzłym czaſie ſtaraiącym ſię, do otrzymania ſkutku pomocą będzie. Tak więc zamyſł niewiernikow ciągnie zawſze do zamieſzania w kraiu. Zgadzam

ſię

ſię ia z ludźmi roſtropnymi, że po wielu Klaſztorach potrzeba naprawy y weyzrzenia w dochody Kościelne; ale trzeba kłaść rożnicę między naprawą y zepſowaniem. Co inſzego ieſt przywieść Zakony do należytey doſkonałości y pilnego zachowania obowiązkow ſwoich, a co inſzego znieść one y zagubić. Lecz Deiſtowie dla tego cierpieć nie chcą Zakonow, aby zatracić naſienie pobożności. Wſzyſtkie nabożne zwyczaie ſą im przykre, nawet głos dzwonu zdaie ſię im nieznośny.

Jak wiele obywatelow ſtaie ſię tym ſpoſobem kraiowi ſzkodliwych! ieſt to ciężar nieużyteczny ziemi. Zyią z bliźnim po nieprzyiacielſku, gotowi zawſze porwać ſię do broni ku znieſieniu Religii. Przykład ich życia ieſt

gorſzący, rozmowa ich ieſt dotkliwa, y trzeba ſię uſtawicznie z nimi wadzić, chcąc zapobiec bluznierſtwom. Jeżliby zarzuty czynili ſzczegulnie dla nauczenia ſię, iako mowią, tedyby iuż ſię dawno nauczyć powinni byli; ale zarzuty ich zawſze ciągną ku rozkrzewieniu bezbożności.

## ROZDZIAŁ XV.

*Deiſtowie prowadząc do rozpuſty y ſiebie-boyſtwa, ſą po części przyczyną nieludności.*

Ktoby wierzał, że naſi Mędrkowie, ktorzy ſrodze wołaią przeciwko bezżeńſtwu Kapłanow y zbyteczney liczbie Zakonnikow, ſami ſą przyczyną nieludności, na ktorą ſię tak bardzo uſkarżaią. Jeżli co ſto lat, można

żna liczyć trzykroć sto tysięcy bezżennych, to pewnie nad dwa milliony znaydzie się w kraiu rospustnych, a przeto bezpotomnych. A zkądże takowa rospusta, ieżli nie z zaniedbania Religii?

Kto sobie uroi, że nie masz przyszłego życia po terazniey-szym; że używanie namiętności iest szczegulnym iego uszczęśliwieniem; że im kto więcey używa zmysłności, tym iest szczęśliwszy; że na ten koniec przyrodzenie obdarzyło wszelkie żywioły zmysłami: ten cugle puszczaiąc chuciom na wszelką popędliwość, psuie zdrowie y życia sobie ukraca.

Rozwięzłość nie iest teraz, iak przedtym była, skutkiem ułomności tylko y gorącego przyrodzenia, lecz z xiążęczek tych

pochodzi, ktoremi nas prawie zarzucono. Umyſlna ieſt teraz roſpuſta y wyſilona, w nieporządku tak wielkim, w iaki tylko zaſlepiony umyſł popaść może. Przedtym zbłąkani namiętnościami, uſiłowali powracać na zbawienną drogę; teraz po upadku nie myſli żaden o powſtaniu, bo nie ſądzi ſię być wykraczaiącym.

Wiem ia o tym, że zbyteczna żądza bogactw ieſt z pomiędzy pierwſzych przyczyn nieludności: bo małżonkowie nie chcą być obciążeni potomſtwem, tak dla zoſtawienia większych dobr dziedzicowi, iako też dla nieuſzczerbienia właſnym wygodom przez liczbę dzieci, ktorych przyzwoite wychowanie y w naukach ćwiczenie znacznych potrzebuie nakładow; ale ten zbytek w wygodach nie ieſtże ſkut-

kiem

kiem nowey nauki, ziemię za Niebo nam ukazuiącey? Czyliż to nie od Deistow pochodzi, że zkąd wziąć, choćby ostatek, na wygody y okazałość w stroiach łożemy, a prostotą Ewangeliczną y miłością pokuty brzydziemy się nieuważnie? Zbytek iest zachwalony od niewiernikow, iako prawdziwy sposob do używania wszelkich roskoszy. Udawaią oni, iakoby to radzili dla okazania sławy domu y całego narodu, ale ktożby nie poznał tey zdrady?

Znaią to niewiernicy, y słusznie, że Religia wielkiby szwank poniosła, ieżliby zbytek w wygodach y okazałości gorę wziął. Dla tego też widziemy, że ludzie pogrążeni w roskoszach są naywiększymi Deistow wychwalaczami. Ewangelia S. onych sądzi,

dzi, y oni też nas ſądzić nie powinni.

Rozwięzłość y zbytek wzaiemnie ſię wſpomagaią do przeſzkodzenia ludności. Młode oſoby zaczynaią roſpuſtę od wieku lat 15. a roſpuſta ieſt przyczyną utraty ſiły zdrowia. Od wyiścia ze ſzkoł zaczynaią czytać niegodziwe xiążeczki, y połykaią truciznę wprzod, nim ią poznaią. Spowiedź, ktora przedtym była iedynym do poprawy ſpoſobem, nie ieſt więcey ſkuteczna; bo maiąc nabitą głowę fałſzem, za igrzyſko y żart poczytaią, cokolwiek należy do Religii.

Z tego zarazliwego zrzodła wypływa *ſiebieboyſtwo*, na ktore z wielkim patrzemy żalem, że w tych czaſiech znacznie ſzerzy ſię. Jeżliby wſzyſtko w gazety pi-

pisano, gdy sobie kto śmierci przyczyną staie się, iako w Londynie, tedybyśmy obaczyli, że wiele narodow w tym razie z Angielczykami rowna się. A komuż tę przypisać szkodę, ieżli nie rospustnikom? ktorych ia y opisywać w reszcie niechcę złych postępkow, żebym czytelnikowi memu nie sprawił przestraszenia.

Jeżli iesteśmy zwierzętami, iako to twierdzą Deistowie, tedy po zwierzęcu żyć mamy; y ieżli nas bieda przyciśnie, tedy dla zakończenia oney, y życie kończyć przystoi. Sama bowiem nadzieia wieczności może nas zachęcać do cierpienia choćby co nayśroższego. Bez tey nadziei człowiek przymuszony do cierpienia w rospacz wpada, a stawszy się desperatem sam siebie zabi-

biia, ztą myślą właśnie iakby wychodził z izby, w ktorey od dymu dusił się.

Mowię tedy słusznie, iż nauka Deistow ciągnie za sobą koniecznie *siebieboystwo*. O! iak wiele iest takich, ktorzy się pozabiiali szczegulnie dla tego, iż czytali, że wszystko niknie z nami. Alboż nie mowią Deistowie, że każdy iest panem siebie samego, a za tym może żyć lub umierać według upodobania? Lecz iako człek może sobie naznaczyć czas śmierci, kiedy sobie nie naznaczył czasu życia? Jako obywatel y poddany może się oddalić z kraiu y wyłomać się z posłuszeństwa? Boska Opatrzność postawiła nas na mieyscu, iako Officer stawia żołnierza, ktory bez woli iego nie odchodzi.

Aczkolwiek te uwagi są mądre y rostropne, nie maią iednak żadney ceny w oczach Deistow, ktorzy poznać tego nie chcą, iż nie masz nic podleyszego, iako nie umieć oprzeć się przykrościom, y dla uniknienia onych śmierć sobie zadawać; nie chcą tego poznać, co sami nawet poganie znali, że prawdziwa dzielność na tym zawisła, aby nic się nie lękać, nie bledniec, chociażby świat cały rozwalinami go przywalał: *impavidum ferient ruinæ.*

Lecz kto nic nie wierzy, nic się też nie boi, y o nic nie dba, ani o sławę, ani o ciało, ani o duszę. Nad xiążkami Angielskiemi tylko czas się trawi, rozważaiąc, iako człowiek nie iest człowiekiem. Jak tylko nowość nad rozum gorę brać poczę-

częła, tak zaraz tym doſkonalſzym być ſię każdy ſądzi, im daley od bitego Oycow ſwoich odſtępuie gościńca.

Jeżliby świat nie ludniał ſzczegulnie z przyczyny duchowieńſtwa y Zakonow, tedyby Anglia nie powinna tych na ſobie doznawać ſkutkow. Poſtaremu w R. 1764. w Londynie ſiedm tyſięcy zmarłych przewyżſzało nad urodzonych; a przeciwnie w Paryżu dwa tyſiące dwieście więcey było ochrzczonych nad pogrzebionych.

Słuſznie Angielczycy tę ponoſzą karę *niewiernosci*, ktora u nich pierwſza wzięła początki. Nieznacznie u nich ubywa ludzi, y tak być muſi; bo nauka Deiſtow do tego ciągnie koniecznie. Jak wiele dobrowolnego ronienia od początkow tey nauki. Ztąd

ia

ia wnoſzę podług rozumu: że słowa tak często od niewiernikow powtarzane *miłości oyczyzny*, *prawodawſtwa* y *ludzkości* nic u nich nie znaczą, ſą tylko dla obłudney używane zdrady; wnoſzę, iż niewiernicy ſą prawdziwie kraiom ſzkodliwi, y mianowana onych *poczciwość* nie może utrzymać ſię w doświadczeniu.

## ROZDZIAŁ XVI.

### *Niezbożność z pomiędzy wſzyſtkich nieſzczęśliwości ieſt nayciężſza.*

Chociażby kto w nayciężſzych zoſtawał grzechach, poki ma wiarę y ufność w Bogu, może powſtać; lecz gdy chełpi ſię nieuznawaniem Opatrzności Boſkiey, gdy żarty czyni z taie-

mnic

mnic SS. na ow czas iuż ieſt zgi- niony. Duſza iego okrywa ſię gęſtą ciemnością, ſerce napełnia ſię żądzami przewrotnemi, y każdy krok ſtaie ſię upadkiem.

Wyſtępni, ktorzy nayſromo- tnieyſze ponoſzą kary ſkromnie y cierpliwie pokutuiąc za grze- chy ſwoie, godni ſą użalenia y politowania; lecz niezbożni, ktorzy umieraią w bluźnier- ſtwach; dla tego też mowi Piſmo S. o śmierci bezbożnych, iako- by o rzeczy nayobrzydliwſzey: y że *lepieyby ſię było nie rodzić*, niż na wieczne męki przycho- dzić. To Prawda przedwie- czna mowi o nieſzczęſliwych o- wych *Baylu*, *Spinozie* (*) y im po-

(*) Spinoza był z Zyda Chrześcianin, a potym Apoſtata w Holandyi, ktory ſzkaradnie piſał przeciwko BOGU.

podobnych: *lepiey byłoby, gdyby ſię byli nie rodzili.*

Wſzyſtkie przeklęctwa padaią na bezbożnych, w ktorąkolwiek obrocą ſię ſtronę; bo oni depcą krew Zbawicielową, ktora ieſt iedynym po przeſtępſtwie lekarſtwem; bo oni odłączaią ſię od Kościoła y odſtępuią od wſzyſtkich ſprawiedliwych, ktorzy ſą na ziemi y w Niebie; bo oni żyią dla zgorſzenia innych, y dla głębſzego pogrążenia ſiebie ſamych w bezbożności.

To ſtraſzne widowiſko codziennie odnawia ſię w oczach naſzych. Widziemy bezbożnych zaſtarzałych w ſwey złości, prog grobu ſwego, iż tak rzekę, nayſzkaradnieyſzemi kalaiących wyſtępkami; iakoby ſię na to wyſilali, ażeby oſtatnie ich tchnienie było bluznierſtwem, y

żeby życie bezbożne podobną zapieczętowali śmiercią. Takie ieſt ono zaślepienie, o ktorym mowi S. Auguſtyn, y ktore Bog wylewa na bezbożnych na dowod ſwey ſprawiedliwości y wieczney zemſty. Inaczey, ktożby był tak nierozumny, ażeby chciał znieważyć ſtarość ſwoię poſtępkami obrzydliwymi, y powiękſzać ſię w niezbożności na ſchyłku dni ſwoich.

Jeſt rzecz bez wątpienia żałoſna, widzieć, że Chrześcianie miłość winną Stworcy ronią ſtworzeniom, y wpadaią w te wyſtępki, ktorych Paweł S. y wſpomnieć zakazuie; lecz te wyſtępki bądź naywiękſze, rownać ſię nie mogą tey ſzkaradności, ktora śmie ſamemu złorzeczyć Bogu. Tato ieſt złość naycięższa.

Po-

Pomyſlmy ſobie: że dwoch młodzikow wyſzedłſzy z domu oycowſkiego, w ktorym mieli dobry do cnoty przykład, po zakończonych z pożytkiem ſzkolnych naukach, udali ſię na rozwięzłość światową; z tą iednak rożnicą, że ieden zatrzymał Religią, y wſtydzi ſię ſwych wyſtępkow, drugi zaś puścił ſię na wſzyſtko pod chorągwią *niewierności*, y chełpi ſię z tego, że nic ſię nie boi, y niczego ſię nieſpodziewa. Coż o nich ſądzić będziemy? Oto tak: że pierwſzy ſpoſobnieyſzy ieſt do powrocenia ſię od obłąkania ſwego, a przeciwnie drugi coraz bardziey w złym utwierdzać ſię będzie. Sam Zbawiciel potwierdza tę prawdę, uwalniaiąc białęgłowę z ułomności grzeſzącą, a świętym gniewem unoſząc ſię przeciw

tym, ktorzy Kościoł kupiectwem znieważali.

Gdyby wolno było mowić Spowiednikom, o iak wieleby wyliczyli tych, ktorzy ſię im odkryli z niewiernością przy zgonie życia! powiedzieliby nam, że ci nieſzczęſni, zatwardziałego ſerca y umyſłu, nie znali prawdy nayiſtotnieyſzey, y chociaż dawali znaki pokuty, iako Antyoch, było to nie wewnętrznie, lecz tylko powierzchownie. Na oſtatek dobroć Boſka uſtaie, y Bog naśmiewa ſię, według wyrażenia Piſma S. z bezbożnego, ktory go wzywa: *ridebo & ſubſannabo.*

Jeżli obrociemy teraz oczy na tych niegodnych Piſarzow, częſtuiących drugich trucizną, ktorey ſami ſą pełni; o iako oni ſą nieſzczęſliwi! Uczynili plamę,

kto-

ktorey całemi łzami ſwemi nie obmyią, chociażby one dzień y noc bezprzeſtannie wylewali. Grzechy kończą ſię z grzeſznikiem, lecz piſma bezbożne trwaią przez wieki, y nieiako ożywiaią bluznierſtwa iego. O iak wielu wyſtępkow winni będą naſi Mędrkowie! oni ſami pomrą, pogniią, y ſądzeni iuż będą, a piſma ich bezbożne ieſzcze wiarę kazić będą, y dobre pſuć obyczaie.

Zdaiemi ſię, że iuż doſyć tych uwag na przekonanie człeka rozumnego w tym: *że nie ma nic gorſzego nad bezbożność.* Ona albowiem pokazuie drogę wielkiey liczbie złoczyńcow, ktorzy nie ſtaliby ſię takimi, gdyby z boiaźni Bożey ogołoceni nie byli. Ten ſzczęſliwy, kto pełniąc ſwoie powinności, kocha Religią y

onę zachowuie. Może to być, że tym czaſem będzie pośmiewiſkiem u drugich, ale przyidzie pora, kiedy grzeſznicy uſchną od żalu: *peccator videbit, & iraſcetur, dentibus ſuis fremet & tabeſcet.*

## ROZDZIAŁ XVII.

*Naywięcey Deiſtowie ſą nie ludzcy y nie zachowuią przyſtoyności.*

Ten człowiek nie ieſt ludzki, ktory przynagla drugich do woli ſwoiey, ktory im fuka y rozkazuie, ktory zamiaſt ſłow przyiemnych y grzecznych używa raczey oſtrych, do gniewu y ſmutku pobudzaiących, bez względu na ſtan, na zaſługi y na dotkliwość.

Tak czynią Deistowie, chełpiący się z przewodzenia nad umysłami inszych, ktorzy swoim tylko lub sobie podobnym xiążkom całą przypisuią pochwałę, ktorzy z bezwstydną śmiałością uwłaczaią prawdom od dwoch tysięcy blisko lat powszechnie przyiętym, ktorzy w pogardzie maią Religią y iey obrońcow; a mogąż ieszcze z tym wszystkim nazywać się ludzkimi?

W każdym kraiu bywaią osobliwsze zdania, ktorych naganiać nie można bez naruszenia ludzkości. W tey liczbie zostaie Religia, bo ta iest ze wszystkich zdań między obywatelami naypowszechnieysza. Nie można więc ganić Religii bez naruszenia ludzkości, grzeczności, rostropności y skromności. Czyliż ten będzie grzeczny y ludz-

ki, ktory uſtawiczne wzbudza ſprzeczki?

Tento ieſt duch ſprzeciwienia ſię, ktory nieznośnymi czyni Deiſtow w poſiedzeniach. Wſzyſtkiego ſię chwytaią, co tylko ſprzeczkę o Religii pociągnąć może. Jeżli ieſt wzmianka o duchowieńſtwie, oni zaraz wſzytkie przeciwko duchowieńſtwu wyliczaią ſwe nienawiſtne zarzuty. Jeżli ieſt wzmianka o iakieykolwiek xiążce, oni zaraz biorą to za pochop do wylania ſię na pochwały xiążek bezbożnych, iakoby cudem były iedynym wieku teraznieyſzego. Powiedziałbyś, że na to przyſzli, aby wſzyſtko czy to wſtecz czy wſpak ganili, co od Boga ieſt.

Darmo otwieraſz uſta na utrzymanie dobrey ſprawy; y cienia tobie rozumu nie przypiſzą, ieżli

żli ſię z nimi nie zgadaſz. Częſtokroć cała ich odpowiedź ieſt rozſmianie ſię lub zmarſzczenie ſię, y pokazuią ſię być zwyciężcami w ten czas naybardziey, gdy ſą przekonani. Oni ſą przyczyną wſzyſtkich poſwarkow, ktore ſię zdarzaią w rozmowach. Oni dawaią otuchę młodzieży do ſprzeciwiania ſię. Oni ſą przyczyną wielu godnym oſobom do wygnania ſię, iż tak rzekę, z świata, gdzie cała rozmowa ieſt bluznierſtwem, a przynaymniey wywroceniem przyiętego zdania o cnotach y wyſtępkach.

Mądry to ieſt przykład y godny naſladowania, ieżli chcemy uniknąć żalu z ſłuchania wiecznych przymowek Religii y duchowieńſtwu. Takowe rozmowy zawſze prawie uſzczypliwe

y dotykaiące bywaią przyczyną zwadek y poiedynkow. Nie dbaią na zwierzchność, ani na przyiaźń, kiedy przeciwko Bogu y Religii, powſtać mogą. A nie ieſtże to przeciwko wſzelkiey przyſtoyności?

Naybardziey bywaią zaiuſzeni do hańbienia Religii, kiedy widzą Kapłanow świeckich lub Zakonnych, albo też inne oſoby znaczney pobożności. Wiele razy po Klaſztorach nawet nie wſtrzymywali ſię od bluznierſtw, kiedy ich przyimowano ze wſzelką ludzkością y ſkromnością! lecz to u nich naywiękſze upodobanie, prowadzić woynę przeciw Katolikom pośrzod ſamych Katolikow; co ieſt niezbitym dowodem, iż umyſlnie ſzukaią umartwić bliźniego, y że powinności towarzyſkie ſą u nich w zu-

zupełnym zaniedbaniu. Na zaciągnienie ich gniewu y urazy dosyć iest pościć, albo modlić się przed stołem. Owoż są obywatele, ktorzy maią się za naylepszych; owoż ich *ludzkość*, *grzeczność* y *przystoyność*, z ktoremi się popisywać zwykli.

Nie trzeba rozumieć, iakobym to ia zmyślał, lub zbytecznie słowy wywodził. Co mowię, to dzieie się nie w kraiach odległych ani w ciemności. Są to sprawy, ktore własnymi oglądamy oczami, y ktorych codziennie smutnymi bywamy świadkami. Tego tylko nie dostaie, ażeby nam dowodzili, że oni iedni są grzeczni; y że tak iak oni, wszystkim sprawować się należy. Bo inaczey zawsze trzymać będziemy, że ten występuie za granice przystoyności, kto

kto powſzechne upornie odrzuca zdania, ſobie iednemu przywłaſzczaiąc doſkonałość dobrze mowić, myſlić y czynić.

Jeżli z ludzkości trzeba czaſem y opaczne ścierpieć rozumienia, żeby nie pokazać ſię chcieć przewodzić nad inſzymi; ieżli trzeba zmilczeć czaſem y podleyſzemu, żeby go nie rozgniewać albo nie zaſmucić, ieżli, mowię, ta ieſt pierwſza *ludzkości* powinność, we wſzyſtkich zalecona xiążkach y od wſzyſtkich niegrubiańſkich narodow uznana: coż powiemy o Deiſtach, ktorzy z oſtatnią obchodzą ſię pogardą tych wſzyſtkich, co zdaniom ich ſą przeciwni? Pewnie każdy człowiek uzna, rż takowego ſtrzec ſię y wey. izzenia, a nie z nim przeſtawać należy.

Kto

Kto zna powinności obcowania, ſmieie ſię z weſołymi, płacze z ſmutnymi; wſzyſtko czyni, co ſię innym podoba, wſzyſtkiego unika, co ſię inſzym przykrzy; ſtaie ſię wſzyſtkim dla wſzyſtkich za przykładem S. Pawła, y ſkromnym y oſtrożnym. Te więc ſłowa oboiętne od Deiſtow raz na raz używane, ktore rumieńcem zalewaią przytomnych, te zarzuty uſtawiczne przeciwko Wiary S. taiemnicom, te żarciki przeciwko Religii S. obrządkom, ſą dowodem, iż Deiſtowie nie ſą dobrzy do obcowania z ludźmi. Nie maią tey ſłodyczy y tey przyiemności, ktora ieſt właściwa ludziom towarzyſkim; a ochota ich do wydawania lub do ogłaſzania xiążek ſzkodliwych, czyni ich niepokoy ſprawuiącymi w kraiu.

# ROZDZIAŁ XVIII.

## *Człek poczciwy łacno y chętnie przyſtanie na obowiązki Chrześciańſkie.*

Jeżliby Religia naſza na ſamym tylko zależała wierzeniu, wſzyſcy ludzie bez pochyby oneyby ſię trzymali; ale kiedy ieſzcze procz dobrego wierzenia potrzeba y dobrze czynić, to naſi Mędrkowie za bayki poczytuią. To pewna, iż ſami Deiſtowie naukę Chrystusowę wychwalaią, ale uczynki onych pokazuią, że ſię ſerce nie zgadza z uſtami, y że cnoty Ewangeliczne nie maią więkſzych, nad ich, nieprzyiacioł. „ Pokaż mi „człeka, mowi Bruyere, ktory- „by nie miał Religii, a był ſkro- „mny, czyſty, pokorny, niezy- ſko-

„skowny; !pokażesz mi rzecz
„nadzwyczayną. "

Religia Chrześciańska dwie nam ukazuie drogi: ieżli chcemy zażywać roskoszy w tym życiu, poydziemy na męki wieczne; ieżli chcemy wstrzymać się od roskoszy doczesnych, osiągniemy wieczną szczęśliwość. Z tego dwoyga iedno obierać trzeba. Kto nie chce sobie czynić gwałtu, lecz iść za powodem zepsutego przyrodzenia, ten iak może, pstrzy swoie postępki. Y ztąd pochodzą te fałszywe zarzuty, ktorymi świat iest napełniony przez Deistow.

A coż, proszę, za trudność cnotliwemu człeku być Chrześcianinem? Alboż nie wiemy, że w każdym rodzaiu życia, lub tak lub owak obrociemy się, znaydziemy taiemnice niepoięte, rozumem ludz-

kim niedościgłe? Ta iedna myśl w nas ieſt niezwyciężona, kiedy pomyślemy, że ieſt Bog, wieczny, wſzechmocny, nieſkończony, pełen wſzelkich doſkonałości, ktory ani zdradzić kogo, ani zdradzony być nie może. Alboż nie poznawamy, że Boſka wſzechmocność ſtwarzaiąc świat y nas ſamych, więcey uczynić mogła, niż człowiek dowcipem ſwoim może ogarnąć?

Nie dla tego więc Religia Chrześciańſka odſtępuie ſię, że ieſt niepoięta, chybaby ſię człek Bogu chciał rownać, y Jego wſzechmocne przenikać dzieła; co byłaby rzecz zupełnie głupia. Sami teraznieyſi mędrkowie nie dla tego odſtępuią Ewangelii, że ieſt dziełem Boga niepoiętym, lecz tylko, że nie dozwala używania roſkoſzy. Prawda, że oni

oni swe odstępstwo na niepoiętość Boskich taiemnic składaią; lecz czy mogąże się inaczey przyznać, że dla rospusty odstąpili Boga? Ta mianowana niepoiętość iest pozornieyszą dla Filozofow przyczyną, ktorzy pokazuią, iakoby nic nie czynili, czego nie rozumieią, y iakoby dowcipom ich granica założona być nie mogła.

Do tego wiąże się ieszcze próżna sława, przez ktorą niewierność w modę weszła. Jeżlibyśmy mogli widzieć bezbożnych w istotney, iak są, postaci, o iak wiele zaraz widzielibyśmy występkow! Nie byłoby czego więcey wątpić o przyczynach ich niewierności. Dowodem tego iest, że pospolicie staią się pobożnymi, gdy starość zmysły przytępi.

Rozważmy prawa Chrześciańſkie y przepiſy poczciwości, a znaydziemy między nimi tak wielkie podobieńſtwo, że poiąć nie można, dla czegoby poczciwemu człeku przykrzyło ſię żyć po Chrześciańſku. Czy kilkodzienny lub kilko-tygodniowy poſt go odſtraſzył? lecz on zawſze ieſt trzeźwy y nieobżarty. Czy ſprzykrzyłoby ſię Kościelne nabożeńſtwo? lecz on zna y czci Boga, y wie, że mu od wſzyſtkiego ſtworzenia powinny ieſt pokłon. Czy zaniedbanie roſkoſzy y prożności światowychby go martwiło? lecz on ieſt pewny, iż ſame roſkoſzy duchowne naſycić mogą nieśmiertelną duſzę.

Te dowody pokazuią nam oczewiście, iż nie maſz poczciwości krom Religii, y że człowiek po-

poczciwy nie odpiſze ſię od obowiązkow Chrześciańſkich, według uwagi zacnego Wierſzopiſa, ktorego tu myſli użyłem.

Jeſt więc to pewna, że człowiek poczciwy chętnie podaie ſię prawom Ewangelii, nie w tym rozumieniu, iakoby cnotliwym mogł być przed przyięciem wiary, lecz że ten, kto ieſt poczciwy, łacno pełni przykazania Boſkie y Kościelne. O czym zupełnieyſze chcąc mieć dowody, doſyć ieſt rozmyſlić ſię nad powinnościami naſzemi ku Bogu, ktore wſzyſtkie ściągaią ſię do naſzych potrzeb y naſzey ſłabości, a polegaią na naſzey iſtocie.

# ROZDZIAŁ XIX.

*Piſma Deiſtow pełne ſą przeciwności, kłamſtwa y głupſtwa.*

Uchylmy na ſtronę wyrażenia znayduiące ſię w xiążkach bezbożnych, ktore w żywości ſwoiey Czytelnikow zadziwiaią; a nie znaydziemy w nich, ieno ſtare używane zarzuty, dowody fałſzywe, ſame z ſobą walczące, y nieumieiętność Piſarzow ſwych wytykaiące. Ja zatym ſądzę, iż nie byłoby lepſzego ſpoſobu na pokazanie ich niedoſkonałości, iako wydrukować we dwóch kolumnach w xiążce onych przeciwności. Czytałbyś tam po iedney ſtronie: *że Ewangelia ieſt prawdziwie dziełem Bożym;* a po drugiey ſtronie: *że taż Ewangelia pełna ieſt nieprzyzwoi-*

to-

*tości, ktorych ścierpieć nie można.* Czytałbyś z iedney ſtrony: *że z pokornym milczeniem ſtworzenie czcić powinno Stworcę*; a z drugiey ſtrony: *że to ieſt ſzaleńſtwo, chcieć więzić umysły pod iarzmem wiary.* Czytałbyś tam z iedney ſtrony wſzyſtkie bezbożności z liſtow Uranii, a z drugiey ſtrony wſzyſtkie nauki Chrześciańſkie z tychże liſtow. Czytałbyś..... Lecz doſyć iuż tego wyliczania; życzmy raczey, aby ta xięga iako nayprędzey pokazała ſię. II. XX. Benedyktyni powinniby tę pracę na ſiebie przyiąć, iako potrzebuiącą wielkiey pilności y cierpliwości. Tak Deiſtowie ſamiby z ſobą walczyli, a świat teraz zwiedziony, poſtrzegłby, że ci mianowani Mędrcowie cokolwiek piſali, wſzyſtko bezrozumnie.

*Emilia* podałaby oczom Czytelnika dwa dzieła cale ſobie przeciwne, iedno Chrześciańſkie, drugie Anty-Chryſtowe; y nawet w Henryadzie znalazłyby ſię święte nauki, oſzpecone zgorſzeniem, co czyni zupełną przeciwność. Kto ſię uwłacza z pod zwierzchności Kościelney, y nie idzie drogą ſtarożytney iego nauki, muſi błądzić, iako to pokazuie wyśmienita xiążka pod tytułem: *Wyrok nowych Mędrcow.* (*)

Kto z naywiękſzych wychwalaczow *Emilii* chciałby, aby ſyn iego był wychowany podług nauk w tey xiążce opiſanych? ktorey wyrazy wyſokie y powſzechne, myſli Filozofickie y gminne, przykłady ſmieſzne y nie

(*) L'Oracle des Nouveaux Philoſophes.

niepodobne, wielką okazuią ſo-bliwość. Ta xiążka, ktora wydana ieſt dla cwiczenia młodzi, nie ieſt cale zgodna do tego, y wſzyſtkie pochwały oney dane, trwać długo nie mogą, iako nierozważne.

Jeżliby do dobrey xiążki nic więcey nie było potrzeba, iako ſpoſob mowienia wyſoki, ſłowa mniey używane, porownania oſobliwſze, y zdradliwe niepoięte przyczyn wywody; tedyby doſyć było ſpiſać rozmowy niektorych ſzalonych, ktorym częſtokroć nie zbywa y na myſlach wyſokich y na ſłowach wyſmienitych. „ Pamiętaycie, mowił „dawny ieden Filozof uczniom „ſwoim, że to nie ſą ani myſli, „ani ſłowa, ktore mocy dodawaią „rozmowom, ale ieſt to pewny „związek, ktory iedność rzeczy

„ſprawuie; y że naypięknieyſza „wymowa, myśl naydowcipnieyſza, będą ſzczegulnie dzwiękiem na powietrzu ſię unoſzącym, ieżli nie ſą wſparte na „prawdzie. "

Nic łatwieyſzego, iako wylewać na papier dziwactwa y wymyſły. Kto myśl ma żywą, bez pracy mu ſię to nada. Jeżliby ſię ſzło za rozumem, tedyby ochotniey ſłuchano prawdy, choć po proſtu wyłożoney ale porządnie, niżli tych nowych mędrkow, a raczey ſennikow. Co po pięknym ułożeniu, ieżli rzeczy do ſkutku przywieść nie można.

O gdyby tylko w piſmach ich wymyſły znaydowały ſię y dziwactwa! ale to gorſza, że pod obłokiem ſłowney ludzkości y prawodawſtwa nayſzkaradnieyſze taią ſię zbrodnie. Maią oni

pe-

pewne pisania sposoby ukryte, na ktorych bez doświadczenia znać się nie można. Wszystko tam iest ufarbowano, co niechcą żeby po prostu widziano było. Bezrządność mowi u nich ięzykiem posłuszeństwa, a swawola ięzykiem porządku. Co iest naganne, ma u nich pozor cnoty; a a gdy usiłuią co zniszczyć oczewiście dobrego, czynią to pod pokrywką lepszego.

Lecz Opatrzność pilna zawsze na utrzymanie prawdy, wzbudziła przezorne osoby do przeniknienia ich zamysłow y zapobieżenia onym. Wierszyki ich y zwięzłe słowa wystawione były za ponętę dla mniey uważnych, bez czego każdy czytelnik byłby odrażony. Postrzegli to ci iasnowidzowie, iż nic nie warte żarciki przez pioro tych

modnych pisarzow staią się niezbitym dowodem. Naprzykład: co za uwaga w xiążce o *duchu* względem Satyry Boileau przeciwko płci białey? co to za dzieło *Kandyda*, ktore przekładać ważą się nad wielkiego (*) Leybnitza? Nie radzono się tu snać prawdy, ktora sądzi o rzeczach nie uważaiąc na osoby, bez żadnego uprzedzenia. Jakieś szaleństwo opanowało umysły, y przywiązało one do xiążek, ktore nic więcey nie maią, procz modnego słow ułożenia, y zalety pisarza przez dziwacki wymysł zachwalonego.

Kiedyż iaśniey przeyzrzemy? kiedyż z błędney drogi wrociemy

---

(*) Filozof w Akademii Lipskiey, ktory między wielo, naylepszą xiążkę pisał o przymiotach Boskich, pod tytułem: *Theodicæa.*

my ſię? czyż wiek naſz aż do końca będzie igrzyſkiem zwodzicielow, większą część iuż przepędziwſzy w lekkomyſlności, nieporządku y nieposłuſzeńſtwie? nie dośćże tego dla Deiſtow? a mogliże ſię y tak długiego ſpodziewać panowania? W przeſzłym wieku ich dzieła podobno y dzieſiąciu nie znaleźliby naſladowcow, teraz powſzechnie zachwalone! Pogoda, ktorą ſprawił *Malebranche*, *Paſcal*, *Boſſuet*, *Fenelon*, *Bourdalouë* zacmiłaby tę błyſkawicę.

## ROZDZIAŁ XX.

### *O przymiotach poczciwego Człowieka.*

Nie trzeba człeku więcey, iak tylko ſamego ſiebie uważyć, do

do poznania obowiązkow ku Bogu y bliźniemu, ktore kto pełni, ten ieſt iſtotnie *poczciwym*. Poczciwość albowiem wiąże nas do Religii y do wſpołeczeńſtwa, tak dalece, iż nie można odmalować portretu poczciwego człeka, chyba maluiąc Chrześcianina. Lecz rozważmy tę prawdę doſkonaley, ktora tym lepiey da ſię nam poznać, im ią pilniey roztrząśniemy.

Każdy człowiek widzi ſię prawami ograniczonym, y każdy człowiek, ieżli ieſt poczciwy, ſtara ſię one poznać, ażeby zachował. Lecz nie trzeba rozumieć, aby te obowiązki ściągały ſię ſzczegulnie do nieſzkodzenia bliźniemu; czyżbyśmy dla tey tylko powinności byli ſtworzeni? y żądza nieśmiertelności, ktorą w nas czuiemy, nie miałaż-

łażby inſzey przyczyny nad płochą prożność?

Idźmy do zrzodła, wſpomniymy, kto nas ſtworzył, a tak znaydziemy pierwiaſtkową prawdę, z ktorey wypływa Religia. Ta to ieſt prawda, ktorą poczciwy człek znayduie, gdy oney ſzuka, a znalazłſzy, trzyma ſię iey, iako nie błędnego przewodnika, do oddania winney czci Bogu.

Poczciwy człowiek nie może być niewdzięcznym, bo niewdzięczność ieſt wyſtępkiem naynieznośnieyſzym względem poczciwości. Dla tego ile razy on oddycha, tyle razy czuie łaſkę Bożą, y całym życiem oświadcza mu miłość, ktora aby nie była płonną, łączy ſię w towarzyſtwo ludzi pobożnych y maiących światło. Ta robota nie wyciąga ani byſtrego dowcipu, ani

ob-

obſzerney nauki; doſyć ieſt mieć ſerce proſte dla rozeznania prawdy od fałſzu, na ktorym nie zbywa poczciwemu; bo to ieſt u niego prawidłem wſzelkich poſtępkow.

Namiętności ſą na przeſzkodzie wielu ludziom do poznania prawdy; bo one ſą niby mgłą lub obłokiem oczy duſzne ćmiącym; lecz człowiek poczciwy, iako nieprzyiaciel kłamſtwa y wſzelkiey obłudy, trzyma duſzę ſwą w ſtraży, y niedozwala oney ſpoyzrzenia nawet nieprzyſtoynego. Wie on, iż na świat ieſt przywiedziony dla woiowania z namiętnościami, y że Bog chowa go w życiu dla zaſłużenia na wieczność ſzczęſliwą. Dla czego tak czyni, iako żołnierz poſtawiony, ktory da ſię wprzod zabić, niż z mieyſca uſtąpi. Jeſte-

ſteśmy wſzyſcy poſtawieni na warcie przez Opatrzność Boſką, dla pilnowania, aby wyſtępki nas nie ſięgały.

Nie mylaymy ſię więc na ſzkodę poczciwego człeka, y nie rozumieymy z rozwięzłymi, że poczciwość udzielna ieſt od rozſądku y pobożności. Poczciwość nie łączy ſię z obłudą ani z roſpuſtą; a kto żartuie z Religii y nie pełni nauki Ewangeliczney, ten kłamcą ieſt y roſpuſtnym.

Poczciwy człowiek uznawać koniecznie muſi, że należy czcić Boga; a iako *poczciwość* ma z prawdą ściſły związek y nierozerwany, tak człek poczciwy poznawa prawdziwą Religią między tak wielo innemi, ktore świat ozrożniaią. Na ow czas nierwzruſzony w tey S. Religii, ma ſo-

ſobie za powinność pełnić oney przepiſy, y ma ſobie za ſławę okazować to powierzchownie; a ieżli przez nieſzczęście kiedy upadnie, zaraz porywa ſię, pełen ufności w Bogu, a nieufności w ſobie ſamym.

Przyimuie on wſzyſtkie przypadki, iako zawiſłe od ſamego Boga, y patrzy na przeſzłe pokolenia, iako na ſchodzące z placu na dopełnienie woli Wſzechmocney; wſzyſtkie wieki ſą w oczach iego iako wicher, ktory ſię niſzczy na oddanie czci Bogu; wſzyſtkie kraie, iako wyſpy pływaiące, ktore utrzymuie ręka Boſka; wſzyſtkie pańſtwa, iako wyobrażenie mocy iego. On ieſt życzliwy ſwemu Panu, iako noſzącemu oſobę Boſką, ktoremu każdego czaſu y na każ-

dym

dym mieyſcu winna ieſt cześć prawdziwa, y miłość Synowſka.

Jak pięknym ieſt widowiſkiem ſerce ludzkie, ktore tak ſię ſprawuie! ieżli boi ſię obrazić Boga; ieżli zna zwierzchność Kościoła; ieżli poważa władzę Krolewſką; ieżli wſzyſtkim ludziom ſtaie ſię przyiacielem, albo raczey ſługą. Gdy Bog go umartwi, on mu dziękuie; ieżli Religia wkłada mu pokutę, on ią ochotnie przyimuie; ieżli Krol nakazuie podatki, on to płaci bez mruczenia, y ieżliby trzeba było iego zdrowia y życia, chętnie one poświęca; znoſi krzywdy cierpliwie; wybacza z całego ſerca potwarcom; nie zna inſzych nieprzyiacioł, procz właſnych wyſtępkow y namiętności.

Rownie cnotliwy zewnętrznie y wewnętrznie, nie boi ſię ani ciekawego ani zazdrośnego oka. Jego pociecha ieſt każdemu przypodobać ſię; iego uſiłowanie ieſt wypełnić powinności ſtanu ſwego; iego naywiękſza żądza ieſt oſiągnąć Niebo. Proſty w obyczaiach, ſkromny w ſłowach, łaſkawy ku nieſzczęſliwym; nie ſroży ſię, chyba kiedy trzeba zabieżeć nieſprawiedliwości; pobłaża roſtropnie, gdzie nie może przeſzkodzić, lecz wzdycha y ięczy w takowey będąc poſtawie. Boiąc ſię cieniu zgorſzenia, nie mowi y nie piſze, ieno co mu wiara y rozum każą. Nie obawiay ſię tego, aby on dla przyſługi przez podchlebſtwo chwalił tę xiążkę, ktora uſzczerbek przynoſi Religii, albo też żeby, według terazniey-

ſze-

ſzego zwyczaiu, wywyżſzał modne głupſtwa wieku naſzego, y błędy nowey Filozofii, a bezbożney.

Poczciwy człowiek to tylko chwali, co Religia uczy; tego ſię trzyma, co prawa pozwalaią; na tym przeſtaie, co prawda radzi. Wolałby umrzeć, niż nie być rzetelnym; a ta rzetelność ieſt tak iſtotna, iako ſerce, w ktorym ona mieſzka. Nie ma iednak ani prożności Stoikow, ani oſtrości obłudnych nabożniſiow. Wie on o tym, iż tyle ieſt człowiek w obcowaniu miłym, ile zachowuie przepiſy grzeczności y łagodności.

Darmo wyſokie urodzenie y honory pobłażać uſiłuią wyſtępkom, darmo podchlebni dworza-

nie wymawiaią to, co ſprawiedliwość ſkarży; poczciwy człowiek za iednym S. Ewangeli poſtępuie przepiſem. Naywiękſza powaga, blaſk honorow y zwierzchność naypotężnieyſza nie przywiedzie go do mowienia ſłowka przeciwko ſumnieniu właſnemu y przeciwko rzetelności Chrześciańſkiey.

Nic mu nie trafia ſię nieſpodziewanego, bo u niego każda prawda ieſt przeyzrzana. Nie odmienia zdania względem ſwych powinności, nie ſzuka wymyſlnych przyczyn y ſpoſobow pogodzenia zwyczaiu z prawdą, namiętności z rozumem. Nową Filozofią obalaiącą Religią y obyczaie ma za obrazę Bożą, y poczyta ſobie za ſławę nie przeſtawać z iey uczeſtnikami.

Je-

Jeżli ma dzieci, daie im dobre wychowanie; ieżli ma ſługi, właſnym przykładem prowadzi ich do dobrego; ieżli ma poddane, nie krzywdzi ich, lecz wſpomaga. On ſzanuie duchowieńſtwo, y onych pokrywa ułomności. On modli ſię za Krola, y za zwierzchność od niego uſtanowioną. On bez zdrady płaci podatki ſkarbowe. On nie ma dziwackich myſli o poprawie prawa, tylko o poprawie ſiebie ſamego. On uſiłuie, ażeby całe iego życie podobne było do oſtatniey godziny, y wyſtrzega ſię czynić to, czegoby żałował.

Czemuż nie wyrażę tu, iakim ſpoſobem on czas ſwoy rozkłada? W przemiianiu dni ſamą uważaiąc wieczność, żyie podobniey do obywatela Niebieſkiego, niżli

ziemſkiego. Jego oſobliwa nauka ieſt, poznawać Boga y ſiebie ſamego. Maiątku dla tego ſzczegulnie lekce nie waży, że ſłużyć może potrzebom bliźniego.

Lecz żeby kto nie rozumiał, iż takowe opiſanie przezemnie ſamego ieſt wymyſlone, ſpoyzrzeć proſzę na Apoſtoła S. Pawła, a wſzyſtkie w nim te znaydzieſz prawdziwey *poczciwości* dowody. Nie maſz żadnego iego liſtu; co mowię, nie maſz y iednego w liſtach wyrażenia, ktoreby pełne nie było miłości Boſkiey y bliźniego, nie maſz y iednego ſłowa, ktoreby nie znaczyło rzetelności y miłości. On z ſerca ſwego, w ktorym iako w świątnicy mieſzkało zupełne Chrześciańſtwo, te nam piękne daie przepiſy, bez ktorych pocz-

ci-

ciwość oſtać ſię nie może: *Czyńcie dobrze, a ſtrzeżcie ſię y pozoru złego. Kochaycie ſię wzaiemnie. Uprzedzaycie ieden drugiego w przysługach. Służcie wiernie BOGU, y cieſzcie ſię z nadziei oſiągnienia Onego. Cierpliwemi bądźcie w przykrościach. Modlcie ſię często. Mieycie wzgląd na potrzeby ludzi dobrych. Przyimuycie gości. Błogoſławcie waſzym prześladowcom. Nie mowcie źle o nikim. Weſelcie ſię z weſołymi, płaczcie z płaczącymi. Nie rozumieycie nigdy dobrze o was ſamych. Bądźcie pokornymi. Nie oddawaycie złym za złe. Bądźcie w pokoiu z wſzyſtkimi, ieżeli można. Znoście cierpliwie iedni drugich.* A nie ieſtże to zbior wſzyſtkich obowiązkow, ktore wkłada poczciwość? a nie ſłuſznież mowić można, to uſłyſza-

ſzawſzy, iż nie maſz lepſzey xięgi, nad Piſmo Boże, do nauczenia ſię poczciwości? Tam uczemy ſię uſłużyć każdemu, maiąc ſię za nieużytecznego; kochać ſię wzaiemnie dla Boga, niedbaiąc o ſiebie; być ſtałym w przedſięwzięciu bez grubiańſtwa, łagodnym bez podłości, nabożnym bez wymyſłow, pokornym bez przytworu, wſpaniałym bez proźności.

Nie ſzukaymy więc gdzieindziey człeka poczciwego, procz Chrześciańſtwa, to ieſt w okrągu tey wſpołeczności, ktora nakazuie ſtraż cnot wſzyſtkich, y ktora wynoſząc nas nad nas, łączy nas iſtotnie z Bogiem. To prawda niezbita, że każdy Chrześcianin ma poczciwość, y że człowiek niezbożny, chociażby

by ſię naybardziey zdawał być poczciwym, nie można upewnić, że takim ieſt wewnątrz, iakim ſię powierzchownie pokazuie.

Religia ieſt podporą cnot wſzyſtkich. Bez iey światła, ſą to błyſkania gaſnące. Pycha może utrzymać człeka przez nieiaki czas w przymuſzaniu ſię do poſtępkow dobrych, lecz ſerce zoſtaie w mocy złych namiętności, y prędko lub poźno ſpadnie ta maſzkara, a człowiek pokaże ſię, iaki ieſt wewnątrz.

O iak wiele widzieliśmy mianowanych poczciwych ludzi, ktorzy zwiodłſzy świat przez pozor doſkonałey poczciwości, naoſtatek pokazali ſię tym, czym byli, to ieſt, ludźmi obłudnymi. Nie z inſzey przyczyny, tak ma-

ło prawdziwych znayduie ſię przyiacioł, tylko że rzetelność Chrześciańſka ieſt w zaniedbaniu. Człowiek żyiący podług Ewangelii, nie zna, iak zdradzić, iak podeyść, iak zwieść, iak oſzukać. Umyſł iego ieſt proſty, ſerce wſpaniałe, twarz weſoła. Jeżli co mowi, to rzetelnie; ieżli co myſli, to nie płocho; ieżli co czyni, to ſprawiedliwie. Poświęca ſię cały na uſługę bliźniego, y dni ſwoie przepędza w pokoiu y łagodności. Z tym wſzyſtkim może zaſiągnąć na ſię zazdrość y nienawiść; lecz coż za tym? wiadomo, iż ſprawiedliwy częſtokroć podlega obmowom; naylepſze iego zamyſły bywaią źle tłomaczone; nie maſz ſprawy naydoſkonalſzey, ktoreyby nie oczerniono. Naoſtatek, poczciwy człowiek nie żyle

ie dla ziemi, ale dla Nieba, gdzie prawda iaſnie widzieć ſię daie, a ſprawiedliwość zawſze odbiera nadgrodę.

Nie ſpodziewano ſię bez wątpienia, ażeby *Religia poczciwego człeka* tyle wyciągała powinności, bo świat o tym inaczey rozumie; lecz weyrzawſzy na prawdę, inaczey każdy ſądzić muſi. Jeżliby kto mnie to naganiał, ia go odſyłam do ſzkoły pogańſkiey; bo poganie ſami daleko o to, niż my, troſkliwſi, ſądzili niezbożnych za wyrodkow, niegodnych wſpołeczeńſtwa z ludźmi, y życia nawet. Oniby ſię wyſtrzegali naymnieyſzego przeſtawania z tymi, ktorzy teraz niezmierne odnoſzą pochwały, iakoby nayrozumnieyſi y bliźniemu nayprzyiaznieyſi.

Zna-

Znali to oni, iż takiemu powierzyć nie można życia, ani ſekretu, ani pieniędzy, kto ſię Boga nie boi. Kończę dzieło moie na tey prawdzie, ktorą z uſzczerbkiem życia mego chciałbym rysować we wſzyſtkich ſercach.

NA CHWAŁĘ BOZĄ.

# REJESTR ROZDZIAŁOW.



ROZ-

꧁ ○ ꧂



ROZ-

⁂ o ⁂



ROZ-